

Dzięk

20 stron
cena 10 gr

Pomocza

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-50 (nocny). — **ADMINISTRACJA:** Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — **FILIA ADMINISTRACJI:** Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Na strazy Polskiego Morza

„Silna Marynarka Wojenna - to silna i bogata Polska”

Z zawrotną szybkością spełniają się przeznaczenia narodów. Uważać musimy abyśmy w tyle nie zostali... bezzilni. Edward Śmigły-Rydz.

Po wygaśnięciu w dniu 1 stycznia r. b. wszystkich traktatów i paktów, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich, z których to zobowiązań zresztą już uprzednio wycofały się Japonia i Włochy, — po zerwaniu przez Niemcy klauzul morskich Traktatu Wersalskiego i przymusowym niemal sankcjonowaniu rozbudowy floty niemieckiej przez Anglię — po przyznaniu się przez Rosję Sowiecką do posiadania 151 łodzi podwodnych, — zamiast rozbrojenia na morzu mamy nowy wyścig zbrojeń.

Zbrojenia toczą się więc normalnym trybem: Anglia, czuła na punkcie swego handlu morskiego i swych kolonii, dbała o zachowanie prestiżu „władczyni mórz”, powiększa swą flotę o 320 tys. ton. Pezwała to Niemcom, w myśl ostatniej umowy bilateralnej — powiększyć swoją o około 110.000. Pociągnie to za sobą dalsze zwiększenie floty francuskiej z jednej strony — włoskiej z drugiej. Sowiety wzięte w dwa ognie między Japonię i Niemcy — obiecują budowę nowych krążowników i pancerników. Stany Zjednoczone nie mogą patrzeć obojętnie na rozwój japońskiej siły zbrojnej. A mniejsze państwa muszą iść śladem wielkich, jeśli nie chcą zostać „quantité” negligible, jeśli chcą odegrać choćby jaką taką rolę na polu międzynarodowym, jeśli, dbałe

O WOLNOŚĆ I DOBROBYT.

obawiają się o naruszenie granic czy neutralności, o swój dorobek gospodarczy, o trwałość przymierzy i ekspansję ekonomiczną.

Bez przesady powiedzieć można, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie jako sprzymierzeniec, tylko to będzie mogło prowadzić handel światowy, — a nie wegetować we własnych granicach w ciągłej obawie o blokadę ekonomiczną, — które

ZAPEWNI SOBIE ODPOWIEDNIĄ DO SWYCH POTRZEB SIŁĘ ZBROJNĄ NA MORZU.

Nie więc dziwnego, że w siedemnastą rocznicę odzyskania dostępu na morze, będącą zarazem świętem polskiej marynarki wojennej, każdy obywatel

Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski.

Prof. Ignacy Mościcki Prezydent R. P.

zastanowi się nad dzisiejszym stanem naszej obronności na Bałtyku i przyszłością naszych na tym polu poczyną.

A zastanović się trzeba. Kryzys skończył się w chwili gdy rozpoczął się nowy wyścig zbrojeń! Stocznie całego świata pracują dziś w tempie przyspieszonym. Żadna dziedzina nie porusza tyłu gałęzi przemysłu, nie wpływa — tak na zmniejszenie bezrobocia — jak właśnie budowa okrętów wojennych. Pieniądze,

czynie, fabryki, warsztaty, aż huk młotów, bijących w nowobudowane kadłuby, rozszedł się po świecie całym.

Jeżeli o Polskę chodzi, sprawa obrony — nie tylko wybrzeża — ale naszych morskich dróg komunikacyjnych, nabiera dziś

OLBRZYMIEGO ZNACZENIA

nie jesteśmy dziś krajem samowystarczalnym, trzy czwarte naszego obrotu z

tylko odpowiedniej ilości okrętów, potrzebnych do zabezpieczenia polskiej wolności morskiej!

Prawda — odpowie ten i ów. Ale mamy przecież tyle innych ważnych potrzeb. Gdy uporamy się z nimi, przyjdzie kolej i na marynarkę wojenną.

Tak, niestety, rozumować nie można. Zgoda, że są potrzeby, równoważne do posiadania marynarki, ale tę właśnie marynarkę, — jedyny czynnik mogący zapewnić nam trwałość przymierzy i łączność ze światem, nie możemy spychać na jedno z ostatnich miejsc w hierarchii wydatków. Rozwój jej musi iść proporcjonalnie do rozwoju innych gałęzi życia państwowego i narodowego.

Oby więc osiemnasty rok dostępu na morze stał się

ROKIEM PRZEŁOMOWYM W DZIEJACH POLSKI

w którym wreszcie uchwalona zostanie ustawa o rozbudowie morskiej siły zbrojnej. Oby powstała stocznia i dzięki niej ruszyły, jak w innych krajach, wszystkie warsztaty pracy. Oby polski handel morski przestał mieć charakter dorywczy — zależny od dobrej woli sąsiadów.

Nie potrzebujemy bynajmniej budować floty silniejszej od floty sąsiadów. Musimy tylko stworzyć pewne minimum, dość poważne, aby targnięcie się na polską wolność morską było zadaniem ryzykownym, aby Polska na morzu w oczach sprzymierzeńców była nietylko potrzebującą pomocy, ale też

WARTOŚCIOWĄ SOJUSZNICZKĄ.

Wówczas i o granice lądowe będziemy spokojni.

Pięć milionów złotych zgórą — zebranych dobrowolnie na Fundusz Obrony Morskiej do siedemnastego święta marynarki wojennej — to znak widomy, że społeczeństwo polskie coraz lepiej rozumie znaczenie morza w życiu państwa i narodu. To też w ślad za tymi ofiarnymi jednostkami — ruszył wien hurmem cały naród — w myśl żywotnego i pełnego mądrości politycznej hasła:

SILNA MARYNARKA WOJENNA, TO SILNA I BOGATA POLSKA!

Początek rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rekojmia rozwojemocarstwowego Państwa i kwitnącej pomysłowości Narodu.



których rzekomo dotychczas nie było, nagle się znalazły, bo w tak żywotnej sprawie znaleźć się musiały. I zjawieniem się swoim ożywiły drzemiące sto-

zagranicą idzie drogą morską, nasza marynarka handlowa rozwija się pomysłnie, nasz

handel morski zdobywa na świecie coraz to nowe rynki zbytu

To chyba obowiązuje do politycznego i ekonomicznego poparcia tych poczyną. Dziś zaś — nawet w czasie pokoju — prowadzenie polityki państwowej czy gospodarczej bez środków militarnych jest gaszeniem pożaru bez wody.

Polska marynarka wojenna w dniu jej siedemnastego święta nie jest już tak szczupła, jak wychodziła przed kilku laty była. Powoli wychodzi ona na czoło tak zwanych „małych państw bałtyckich”, wyprzedzwszy w tym roku czwarte z nich — Finlandię. Jednak pozostaje jeszcze nieco w tyle za Danią, a daleko za Szwecją. Taki stan rzeczy żaden obywatel, troskliwy o pokój i dobrobyt

swego kraju, nie może uznać za pomyślny.

Cztery kontrtorpedowce (w tym dwa jeszcze w budowie), pięć wielkich łodzi podwodnych, (z czego dwie jeszcze w budowie), stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów, oraz morski dywizjon lotniczy — oto nasz dotychczasowy na tym polu dorobek. Dość już znaczny, a jednak bardzo daleki choćby od cyfry tonażu naszej marynarki handlowej, której ustępuje niemal ośmiokrotnie. Posiadamy

WSPANIAŁY, PELEN ZAPALU I ENERGII PERSONEL,

posiadamy nowoczesny sprzęt, brak

Gdynia potrzebuje nowych terenów dla swej rozbudowy

Nasz wywiad z Komisarzem Rządu Sokołem

Od Redakcji: Pragnąc uzyskać źródłowe informacje i miarodajne naświetlenie zasadniczych problemów, dotyczących rozbudowy i gospodarki Gdyni w związku z dalszym etapem realizacji planu pięcioletniego, zwróciliśmy się do P. Komisarza Rządu Franciszka Sokoła z prośbą o udzielenie wywiadu dla naszego pisma. P. Komisarz Rządu z całą gotowością uczynił zadość naszej prośbie.

Najważniejszym zagadnieniem dla Gdyni, jak to już nie raz powtarzałem, jest w chwili obecnej **problem terenowy** — rozpoczął p. Komisarz Rządu. W najbliższym czasie będzie zatwierdzony przez Komisję Międzyministerialną, działającą pod egidą Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, **ostateczny plan zabudowy miasta**, dla wprowadzenia tego planu w życie jednak niezbędne są tereny, których przeznaczenie rozpada się na trzy podstawowe grupy.

TRZY GRUPY TERENOWE

Pierwsza grupa — to tereny pod budowę ulic, dróg, placów, skwerów, zieleni i gmachów użyteczności publicznej. Drugą grupę stanowią tereny pod budownictwo socjalne, a więc pod osiedla i bloki mieszkalne dla ludności ro-

botniczej. Trzecią grupą wreszcie są tereny, niezbędne dla rozbudowy przemysłu.

— Jaki obszar potrzebny jest miastu na te cele? — wtrącamy pytanie.

— Potrzeby terenowe Gdyni — mówi p. Komisarz Rządu — obliczam w obecnej chwili na około 3 tysiące hektarów. Z tego ponad 800 ha przeznaczonych byłoby na inwestycje użyteczności publicznej, ulice, drogi, place, szkoły i t. d., około tysiąca ha na budownictwo socjalne i reszta na tereny przemysłowe.

Jeżeli chodzi o przemysł, to zaznaczyć jeszcze należy, że dostarczenie terenów inwestującym się w Gdyni kapitałom przemysłowym jest kardynalnym warunkiem, bez którego akcja uprzemysłowienia nie da się przeprowadzić. W kalkulacji przemysłowej bowiem plac i budynek fabryczny stanowią pozycję drugorzędą wobec wyposażenia technicznego zakładów i niezbędnych dla produkcji kapitałów obrotowych. To też, aby rozbudować w Gdyni przemysł, trzeba mu przede wszystkim dostarczyć taniach i dogodnych terenów, aby nie obciążać go z tytułu wygórowanymi kosztami.

Sprawa Stoczni Gdynińskiej na załatwieniu

Jeżeli już mowa o przemyśle, to osobno wspomnieć muszę o sprawie **Stoczni Gdynińskiej**. W części prasy pojawiły się wzmianki, podające w wątpliwą celowość nabycia przez miasto pakietu akcji Stoczni. **Pogląd taki jest błędny.**

Stocznia Gdynińska, likwidowana przez Stocznnię Gdańską, jako właścicielkę 76 proc. akcji, była od dłuższego czasu przedmiotem targów, pomiędzy właścicielami i różnymi grupami kapitalistów z ciężkim przemysłem na ciele, które jednak nie dawały wyników. Z jednej i drugiej strony tak stawiano sprawę, że finalizacja jej odwołała by się w najlepszym razie na długi czas, albo wogóle nie doszła by do skutku.

Tymczasem miasto w istnieniu stoczni jest **poważnie zainteresowane**: primo — ze względu na rozbudowę przemysłu, secundo — dla rozładowania rynku pracy. W związku z tym ja imieniem miasta, po zasięgnięciu opinii Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz ciężkiego przemysłu górnośląskiego i Zakładów Ostrowieckich, mając z drugiej strony upoważnienie Rady Miejskiej, — **stocznnię nabyłem za sumę 150 tysięcy zł.** Miasto jednak nie zamierzało prowadzić stoczni we własnym zakresie; zależało mu jedynie, aby dopomóc w jej organizacji. To też stocznnię odstąpiliśmy „Wspólnocie Interesów”, która po dokonaniu wewnętrznej reorganizacji koncernu, wydelegowała do Gdyni swego dyrektora, powierzając mu od nowego roku prowadzenie agend stoczni. Formalne przekazanie akcji „Wspólnocie Interesów” przez miasto i załatwienie wszelkich formalności dokonane będzie na walnym zebraniu, które odbędzie się w drugiej połowie bież. miesiąca.

Miasto, zgodnie z postulatem komisji radzieckich, otrzyma na własność 10 proc. akcji stoczni w formie prowizji założycielskiej. Stocznia będzie na razie prowadzona jako okrętowe warsztaty reparacyjne ze specjalnym działem cięcia statków na złom. O ile zaś chodzi o budownictwo okrętowe, to sprawa ta należy jeszcze do przyszłości. Nadmienić jeszcze trzeba, że stocznia zatrzymuje dok pływający, który dzierżawi obecnie od Stoczni Gdańskiej za 40 tysięcy zł rocznie, czyli o połowę przeszło taniej, niż w latach ubiegłych.

BUDOWA DRÓG

Co dotyczy budowy dróg i ulic, to wprawdzie znowelizowana ustawa o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli z czerwca ub. r. nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek ponoszenia kosztów budowy i uzbrojenia ulic, przylegających do ich posesyj, co odciąża w pewnym stopniu gminy miej-

skie, jednakże moment ten, łatwy do wykorzystania w miastach już zabudowanych, w Gdyni która dopiero się rozbudowuje, natrafia na komplikacje. Poszczególne partie miasta są tu ze sobą bardzo luźno połączone i budowa tego, czy innego odcinka drogi na terenach już zabudowanych nie rozwiązywałaby całokształtu problemu komunikacyjnego, wodociągowo-kanalizacyjnego i t. d. Dlatego też u nas zagadnienie to musi być szczególnie starannie przemyślane i w rozwiązaniu swym oparte na porozumieniu pomiędzy gminą i właścicielami nieruchomości. Uregulowanie tej sprawy znajdzie wyraz w przepisach policyjno-budowlanych.

TRUDNA SYTUACJA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO

— Panie Komisarzu, wspominał Pan Komisarz o terenach pod budowę szkół. Jak więc w związku z tym przedstawia się w ogóle sytuacja szkolnictwa w Gdyni?

— Zagadnienie to — wyjaśnia p. Komisarz Rządu — jest o tyle trudne, że odczuwamy wielkie braki zarówno w dziedzinie szkolnictwa średniego, jak i powszechnego, wobec czego działać musimy niejako na dwa fronty. Jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie, tak zawodowe, jak i ogólnie kształcące, to stoimy wobec perspektywy katastrofalnego przeludnienia istniejących uczelni. Mamy na terenie Gdyni już obecnie 16 pełnych, 7-klasowych szkół powszechnych, które w bież. roku opuści liczny zastęp młodzieży, przygotowany do średniego zakładu naukowego. Liczbę tych nowych kandydatów do gimnazjów określić można w przybliżeniu na 250—300 dzieci. W dzisiejszych warunkach uczniów tych szkoły średnie **przyjąć nie**

są w stanie. Poza tym rok szk. 1937/8 będzie pierwszym rokiem, w którym gimnazja gdyńskie będą musiały otworzyć licea.

Sytuacja, jak pan widzi, jest poważna i czyni problem szkolnictwa średniego w Gdyni **bardzo palącym**. W bieżącym miesiącu oczekuję też przyjazdu specjalnej komisji z ramienia Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Okr. Sz. Pozn.-Pomorskiego, która sprawę te zbada i poweźmie odnośnie decyzje.

— A Panie Komisarzu, co będzie z...

— Wiem o co chce pan zapytać — o **gimnazjum w Orłowie**. Oczywiście sprawa tego gimnazjum również będzie wzięta pod uwagę.

Nie wiele lepiej przedstawia się zresztą sytuacja **szkolnictwa powszechnego**. Odpiływ dzieci będzie znaczny, ale przypływ jeszcze większy. A przecież i dziś nauka w szkołach powszechnych

Cztery nowe bloki robotnicze

Następne nasze pytanie dotyczy programu budownictwa socjalnego.

— Będziemy budowali — odpowiada p. Komisarz Rządu — zarówno **duże bloki mieszkalne dla robotników**, jak i **domki indywidualne**; zależne to będzie od miejsca, gdzie zdobędziemy tereny. Popierać będziemy budownictwo drobne na peryferiach, będziemy porządkowali budynki, które już są i wznosili nowe. W roku bież. **wybudujemy 3 bloki na Grabówku kosztem około 750 tysięcy złotych**; poza tym jeden blok wybuduje Spółdzielnia Robotnicza z kredytów T. O. R-u.

Sprawy kulturalne

— Jeszcze ostatnie pytanie, Panie Komisarzu. Jak czynniki miejskie zamierzają wpływać na rozwój życia kulturalnego w Gdyni?

— Na ten temat — oświadcza p. Komisarz Rządu — trudno jest dziś powiedzieć coś konkretnego. Życie kulturalne Gdyni, znajdujące swój wyraz w imprezach różnych stowarzyszeń, jak „Wieczory Czwartkowe”, „Tow. Muzyczne” i t. d. **leży właściwie jeszcze w powijakach**. Oczywiście wszystkie te próby podniesienia poziomu zainteresowań kulturalnych wśród naszego społeczeństwa, władze miejskie **będą popierać i będą im dopomagać**. Mamy poza tym w Gdyni Instytut Bałtycki, od którego oczekujemy inicjatywy w tym kierunku. Miasto ze swej strony ustanowiło nagrodę literacką im. Stefana Żeromskiego za pracę, dotyczącą Gdyni, jej życia i problemów.

Nierozstrzygnięta pozostaje nadal sprawa teatru, gdyż, jak wiadomo, poprzednia koncepcja wejścia w porozumienie z właścicielem nowowbudowanej sali teatralnej u zbiegu ul. Żeromskiego i Skweru Kościuszki, upadła ze względu na niemożliwość do przyjęcia warunki, jakie ten pan zaproponował. Na razie więc dla przedstawień teatralnych pozostaje w dalszym ciągu tylko sala K. P. W....

Kończąc swe uwagi, p. Komisarz



odbywa się na dwie zmiany w przepelnionych dziesiątkach klasach. Potrzeba budowy dalszych szkół powszechnych jest więc sprawą równie pilną i ważną, jak rozbudowa szkolnictwa średniego.

— Czy są już, Panie Komisarzu, konkretne zarysy przyszłorocznego budżetu, od którego rozmiarów realizacja wszystkich tych zamierzeń jest zależna?

— Jesteśmy obecnie w okresie przygotowywania preliminarza budżetowego. Budżet miasta na r. 1937/8 zamykać się będzie **mniej więcej w ramach budżetu tegorocznego**, t. zn. opiewać będzie na kwotę **około 12 milionów złotych** razem z budżetami przedsiębiorstw miejskich. Z tej sumy globalnej **około dwóch trzecich pójdzie na wyłuszczone przeze mnie poprzednio inwestycje**.

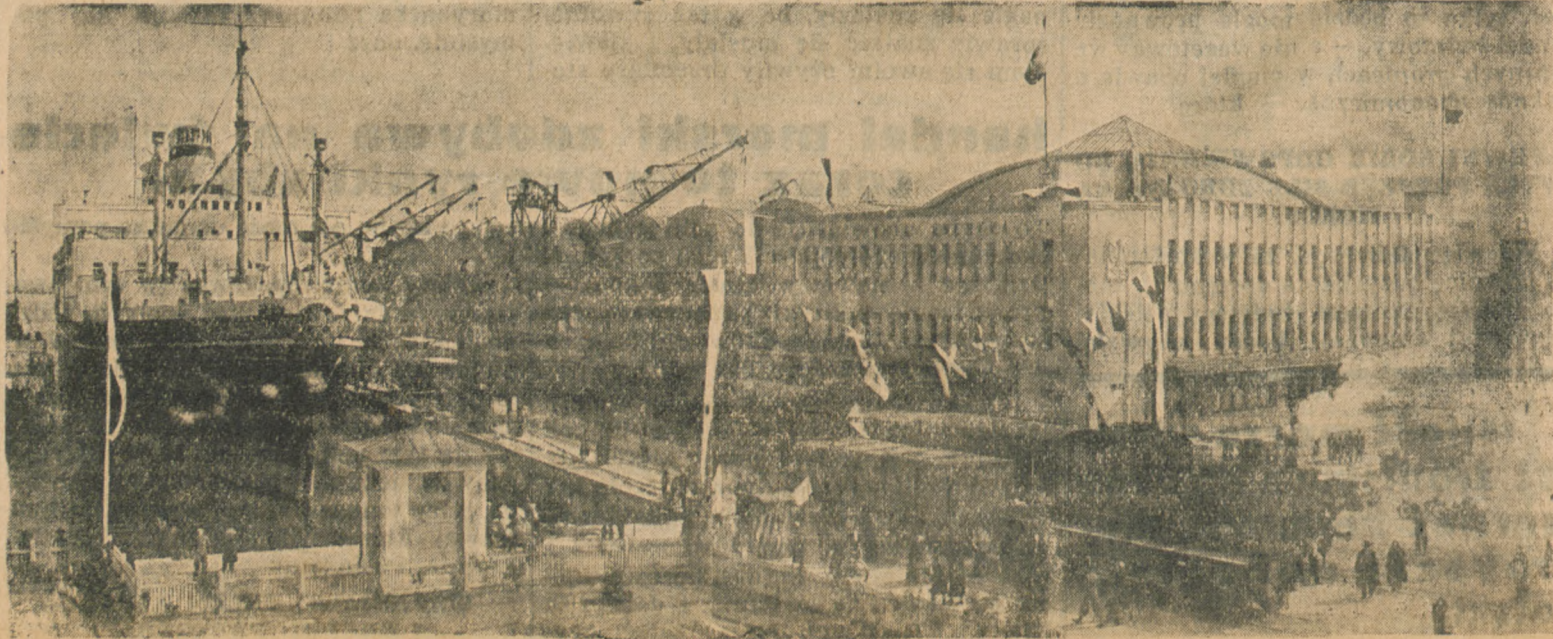
Rządu powiedział:

— W roku bieżącym realizujemy drugi etap 5-letniego planu rozbudowy Gdyni, zapoczątkowany w roku ubiegłym. Pierwszy etap został w całości wykonany. Program tegoroczny obejmuje problem terenowy, szkolny, budowę dróg, ulic i t. p. Dalej — rozszerzenie sieci komunikacyjnej M. T. K., m. inn. **przedłużenie linii zamiejscowej aż do Kościerzyny**, — budowę garaży i powiększenie taboru motorowego. Oczywiście będą również ukończone w roku bież. kapitalne inwestycje użyteczności publicznej, **Rzeźnia Miejska i Hale Targowe**. Mam nadzieję, że ten drugi etap nie będzie gorszy od pierwszego i że ze stojących przed nami zadań **będziemy w stanie całkowicie się wywiązać**.

Chciałbym wspomnieć jeszcze przy tej sposobności o akcji pomocy zimowej. Komitet Obywatelski oparty na szerokich sferach społeczeństwa gdyńskiego obecnie zaopatruje w żywność **około 4300 rodzin i dokarmia w szkołach ponad 4 tysiące dzieci**. Koszt miesięczny tej akcji wynosi 85 tysięcy zł. Wysiłek społeczny jest dobrze wykorzystany, ale musi być jeszcze zwiększony, **abyśmy mogli pomyślnie przetrwać najcięższy okres bezrobocia**.

— Apelem tym niech pan zakończy swój wywiad, — powiedział p. Komisarz Rządu na pożegnanie.

W. M.



Siedemnasta rocznica

(m) „Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbijała się o brzeg, będący własnością Państwa Polskiego”... — mówił Pan Prezydent Rzeczypospolitej w wielkiej swej mowie, wygłoszonej w dniu zeszłorocznego „Święta Morza”.

W słowach tych streszczona niejako została jedna z najsmutniejszych kart naszych dziejów, jedna z tragedii dawnej Polski. Kraj, odcięty od dostępu do morza, pozbawiony płuc, którymi swobodnie mógłby oddychać jego organizm, musiał popaść w zależność od innej potęg, zatracić samodzielność gospodarczą i ściśnięty w swych lądowych granicach stopniowo chylić się do upadku.

Ale przyszły nowe czasy i oto odrodzony naród, świadom olbrzymiej wartości dostępu do morza dla takiego państwa, jak Polska, w oparciu o swoje prawa historyczne, geograficzne, etniczne i ekonomiczne, sięgnął po dzielnicę nadbałtycką i brzeg morski, odzyskując dawne swe, krwią rycerstwa polskiego okupione dziedzictwo.

I znowu po długich latach u świtu swej odródmonej niepodległości, staliśmy się państwem morskim. „Wielkim wysiłkiem całego Narodu — mówił w tym samym przemówieniu Pan Prezydent — w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców”...

Zaledwie 17 lat dzieli nas od chwili, kiedy na pustynnym piaszczystym wybrzeżu dokonany został symboliczny akt zaślubin Polski z morzem. Wślad za nim nastąpiło faktyczne objęcie w posiadanie wybrzeża przez wojsko i administrację państwową. Zjawili się pierwsi polscy pionierzy i rozpoczęli pracę. Za nimi przyszli inni, a z biegiem czasu po całym kraju rozszedł potężny zew: „Frontem do morza”.

To, co działo się na wybrzeżu morskim w ciągu kilkunastu lat, zaprawdę jest rezultatem wielkiego wysiłku całego Narodu. Z niczego powstał wspaniały port i nowoczesne 100-tysięczne miasto, wyrosły jak grzyby po deszczu osiedla robotnicze, nowe kolonie rybackie i piękne, malowniczo rzucone nad złocistymi plażami, miejscowości kąpieliskowe. W Wielkiej Wsi buduje się port rybacki, a niebawem ma być dokonana nowa, wielka praca hydrotechniczna — przekopanie kanału przez półwysep helski. Pod banderą polską prują fale we wszystkich kierunkach przeszło 100 polskich statków handlowych, z czego blisko 30 jednostek dalekomorskich.

Około 1.600 oficerów i marynarzy znajduje na tych statkach pracę, stanowiąc tęgą zacinę dla przyszłych polskich pokoleń żeglarskich.

Ale życie, jak nurt rzeczny, dążący ku morzu, wartko płynie naprzód. Porwani tym prądem, nie możemy już zatrzymać się w pół drogi, nie możemy spocząć na laurach dokonanego wysiłku. Z roku na rok coraz to nowe wlatują przed nami zadania, coraz bardziej skomplikowane powstają problemy. Wysiłek tedy musi trwać, musi ogarniać coraz bardziej całe społeczeństwo, gdyż osłabienie tempa pracy oznaczałoby katastrofalne cofnięcie się wstecz i zaprzepaszczenie z takim trudem osiągniętych i tak wspaniałych zdobyczy.

Dyrektor Departamentu Morskiego Mjn. Przem. i Handlu p. Leonard Możdżeńki w artykule swym pt. „Przed nowym etapem pracy na morzu”, zamieszczonym w numerze styczniowym miesięcznika „Wiadomości portu gdynskiego”, daje ogólny pogląd na te zadania i problemy, które stawia przed nami chwila obecna.

„Dzisiaj — pisze p. dyr. Możdżeńki — kiedy pierwszy etap naszej pracy na morzu możemy w ogólnych zarysach uważać za będący na ukończeniu, na czoło trosk wysuwają się prace, związane

z tworzeniem i dalszym rozwojem własnego aparatu handlowego, który mógłby z korzyścią dla naszego życia gospodarczego zastąpić istniejące jeszcze wciąż w tym zakresie pośrednictwo ob-

cia zeń jak największych korzyści dla naszej gospodarki narodowej.

Autor stwierdza, że niektóre towary eksportujemy już na warunkach c.i.f., t. zn. polski eksporter ma w ręku gestję



Polska bandera nad brzegiem Bałtyku

ce, oraz sprawa rozbudowy własnej floty handlowej”.

Rozwijając swoją myśl w dalszej treści artykułu, autor analizuje możliwości zwiększenia naszego obrotu towarowego drogą morską oraz wyciągnię-

transportu. Znaczna większość towarów — w szczególności masowych — sprzedawana jest nadal fob, a czasem nawet loco wagon fabryka lub kopalnia i akwizycja takiego transportu nasuwa nieraz nie mniejsze trudności, niż akwizy-

cja ładunków w obcych portach. Oczywiście winę tego nie zawsze ponosi eksporter, a ściślej, sprzedawca — zależy to głównie od koniunktury na dany artykuł oraz od szeregu czynników zewnętrznych. Sprawa ujęcia dyspozycji transportów jest zawiśła od koniunktury w handlu i żegludze międzynarodowej, a zatem od kompleksu czynników od nas niezależnych, na których ukształtowanie się możemy i musimy oddziaływać oględnie i stopniowo. Jest to kapitalny problem polityki handlowo-morskiej”.

Z cytowanych ustępów widzimy, że zagadnienie rozwoju naszego handlu morskiego przybiera obecnie nową postać. Dawniej zależni byliśmy niemal wyłącznie od posiadanych środków technicznych, dziś na czoło wybija się sprawa należytej organizacji handlowej. Nie znaczy to, że rozbudowy środków technicznych, t. j. urządzeń portowych i tonażu żegludowego można zaniechać. Wręcz przeciwnie, w szeregu dalszych artykułów staramy się wykazać, jak olbrzymie znaczenie dla przyszłości naszego handlu morskiego posiada kwestia doinwestowania portu gdynskiego i powiększenie stanu ilościowego naszej żeglugi.

Mówi o tym również obszernie p. dyr. Możdżeńki w cytowanym artykule, przytaczając i komentując dane, dotyczące programu naszego budownictwa portowo - morskiego. W parze z tym jednak musi iść zwiększenie napięcia pracy morskiego aparatu handlowego, w którego rękach leży dziś inicjatywa w kierunku uaktywnienia naszych obrotów zamorskich i pośrednio — przysporzenia polskiej banderze dalszego rozkwitu przez właściwą ocenę jej roli i dążenie do zwiększenia przewozu towarów na własnych statkach.

Państwo polskie wkracza w 18-ty rok władania wybrzeżem bałtyckim. Na wybrzeżu tym stoimy dziś mocną stopą i niema siły, która mogłaby nas od niego oderwać. Uczyniliśmy ze skrawka wybrzeża główną bramę wypadową Polski na świat — morzem wywozimy i przywozimy gros naszych towarów. W pracy tej obok siebie stać muszą marynarz, robotnik portowy i kupiec, torując pospołu nowe szlaki dla polskiej ekspansji handlowej. Pod znakiem tej kolaboracji znajduje się przyszłość gospodarcza Polski na morzu.

Dostęp do morza i na morze

Czteroletni plan inwestycyjny nad Bałtykiem

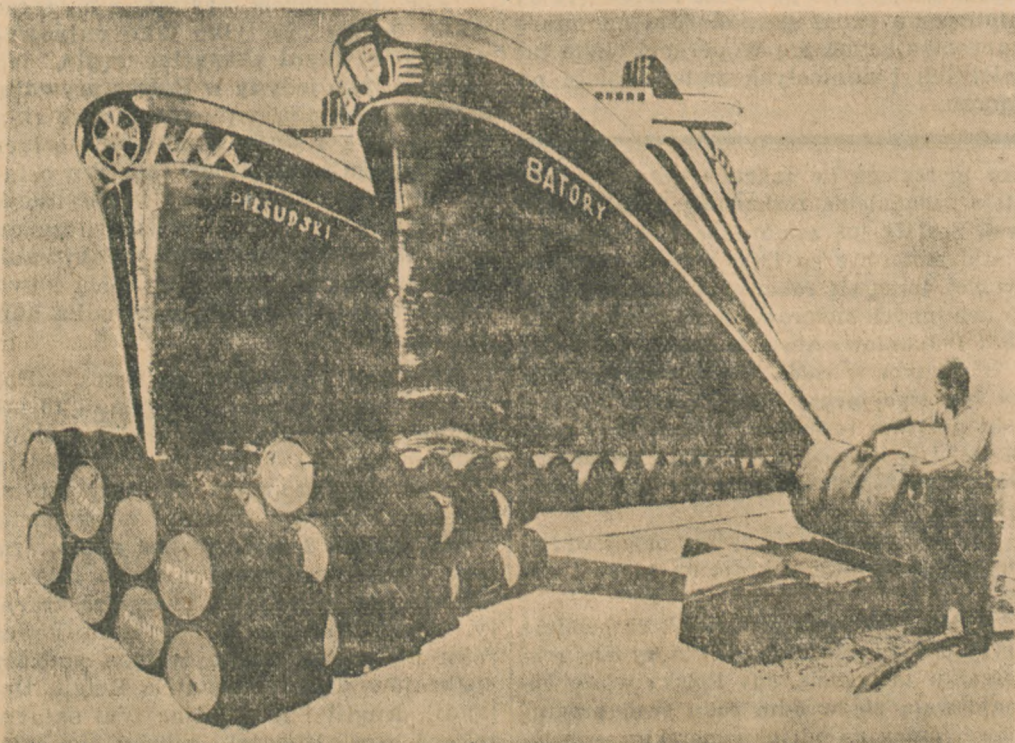
„...Rzeczywiście wykorzystanie dostępu do morza zapewni dopiero bandera narodowa — flaga handlowa”.

Minister A. Roman.

W dniu 10 lutego br. mija 17 lat od chwili, gdy zmartwychwstała Ojczyzna odzyskała odwiecznie polskie Pomorze i dostęp do Bałtyku.

dosłownie na pustym wybrzeżu. Obroty Gdyni w przeladunku towarowym osiągnęły w r. 1936 — 7.743 tys. ton, wyprzedzając takie porty Europy jak: Sztokholm, Kopenhaga, Amsterdam, Bordeaux i inne mniejsze.

Aby usprawnić komunikację kolejową



Osiągnęliśmy nie tylko dostęp do morza ale i na morze.

Mamy więc własny port — Gdynię — zbudowany w tak krótkim okresie czasu

między naszymi portami, a ich zapleczem — rozbudowaliśmy połączenia kolejowe Gdyni w głąb kraju (linia Śląsk — Inowrocław — Bydgoszcz — Gdynia, ułożenie dru-

giego toru pomiędzy Warszawą a Toruniem na lewym brzegu Wisły, wybudowanie kolei Nasielsk — Sierpc — Toruń po prawej stronie Wisły itd.).

Powstało w łbie amerykańskim tempie stutysięczne miasto Gdynia. Mamy własne porty rybackie w Gdyni, Jastarni, w Helu, w Wielkiej Wsi. Pracują polskie flotylle rybackie pólów przybrzeżnych, pełnomorskich i dalekomorskich. Rozwija się pomyślnie nasz przemysł rybny. A co najważniejsze stworzyliśmy własną flotę handlową. Bandera narodowa dociera w stałej komunikacji do Ameryki Północnej i Północno-Zachodniej, Afryki Zachodniej i Północnej, Azji Zachodniej. Obok Gdyni — polska marynarka handlowa to największe osiągnięcie nasze na odcinku morskim.

Marynarka handlowa daje dziś zatrudnienie dla 1.600 oficerów i marynarzy na statkach i paruset pracowników w biurach przedsiębiorstw.

Aby marynarka handlowa mogła należyście pracować, mając stale zapewnione ładunki towarowe, niezbędne było stworzenie własnego polskiego maklerstwa okretowego. Od 10-ciu lat maklerstwo polskie pracuje, pełniąc funkcje organizatora i akwizytora ładunków dla floty handlowej. W początkowym stadium pracy naszej marynarki handlowej współpracowali z nią przezwyczajnie maklerzy obcy. Dziś mamy już i maklerów własnych.

Zakończmy teraz nasze podsumowanie osiągnięć i zestawmy to, co nam pozostaje jeszcze do wykonania.

Obrotów towarowy przez nasze porty w r. 1936 przekroczył 13 milionów ton i w miarę

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Znaczenie polskiej żeglugi handlowej dla naszego gospodarstwa narodowego

Rzeczywisty stan organizacyjny w zakresie handlowej eksploatacji naszego dostępu do morza przerasta już znacznie wyobrażenia, jakie w tym przedmiocie żywi nasza świadomość społeczna. Morze, a ściślej biorąc wynikające z kontaktu z nim elementy naszego życia gospodarczego, **odgrywają dziś już bardzo znaczną rolę w rozwoju ca-**

przek Europę, odradzając tym samym te drogi handlowe, które w wieku XVI i XVII stały się przyczyną zamożności Polski Złotego Wieku. Trzeba sobie uprzytomnić, że wyżej podane fakty nie mają nic wspólnego z propagandą, że są **prawdziwym i rzeczowym ujęciem faktów**, które już się dokonały i których rozwój nadal idzie w pożądanym dla na-

fracht morski gospodarstwo nasze płaciło znacznie większe sumy.

Ważnym jest, aby jaknajwiększą część sum, płaconych przez Polskę za morski przewóz towarów **pozostawała w ramach własnego gospodarstwa**, co jest możliwe tylko wówczas, gdy się posiada **dostateczną ilość własnego tonażu floty handlowej**. Obecnie polska flota handlowa wykonywa **11 proc. przewozów zamorskich w naszym obrocie zewnętrznym**, a wpływy z frachtów przekraczają w bilansie płatniczym saldo bilansu handlowego.

Jak wynika z przytoczonej wyżej cyfry udziału polskiej floty handlowej, w naszym obrocie zewnętrznym, **jest duże pole do dalszej jej rozbudowy**, to też na inwestycje w tym kierunku społeczeństwo winno **nie szczędzić pieniędzy**. Państwo polskie, jako pionier w dziedzinie organizacji i gospodarki żeglugowej, w dużej mierze już spełniło swą rolę, **otwierając szeroko drogę dla inicjatywy prywatnej w żegludze handlowej**. Od prężności i aktywności tej inicjatywy w dużej mierze zależy przyszłość Polski na morzu.

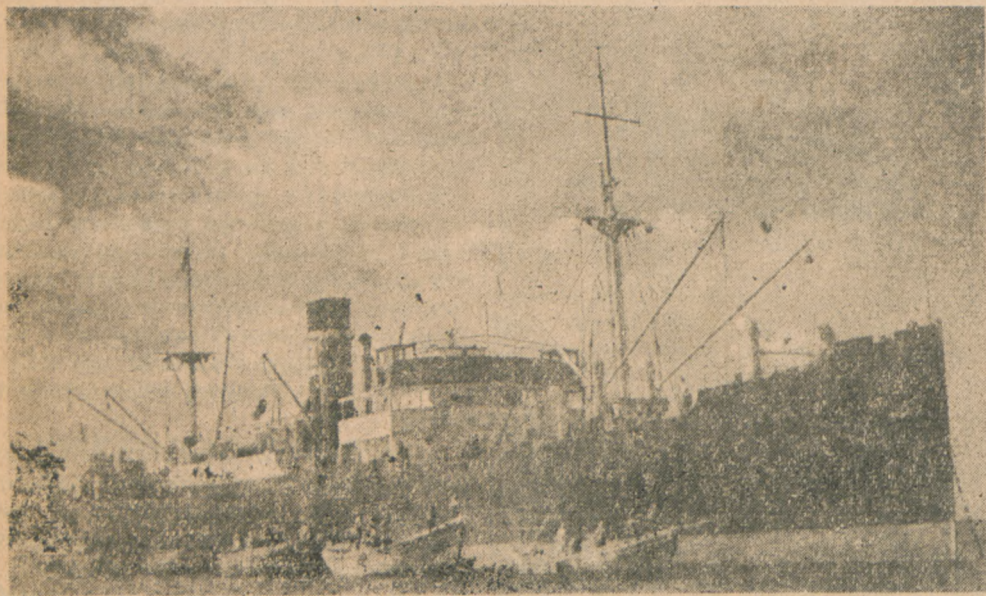
Omawiając pokrótce rolę i znaczenie własnej żeglugi morskiej dla całokształtu naszego gospodarstwa narodowego, **należy z uznaniem podnieść długoletni wysiłek Rządu na polu tworzenia i rozbudowy polskiej marynarki handlowej**,

który znalazł swój wyraz w powołaniu do życia trzech towarzystw okrętowych



Turbiny dla elektrowni „Gródek” orzywiezione do Gdyni z Anglii na statku „Polbrytu” — „Lublin”. Jak widać na zdjęciu, turbiny wydławadawce dźwig piywający.

Na marginesie tych uwag zaznaczyć wypada, że zamówione ostatnio przez S. A. „Żegluga Polska” **dwa nowe statki motorowe** zostaną uruchomione na liniach regularnych już w końcu roku bieżącego, powiększając nasz dotychczasowy dorobek na morzu.



Nabyty w ub. roku przez „Żeglugę Polską” motorowiec „Lewant” podczas wyladunku towarów w Hajfie. Z braku urządzeń technicznych w tym porcie wyladunek odbywa się za pomocą barek, które widać na zdjęciu.

łokształtu naszej struktury ekonomicznej, z tego powinien sobie coraz lepiej zdawać sprawę każdy czynny gospodarz obywatel, gdyż stopniowo zagadnienia morskie przenikają **coraz głębiej do wszystkich dziedzin naszego życia**.

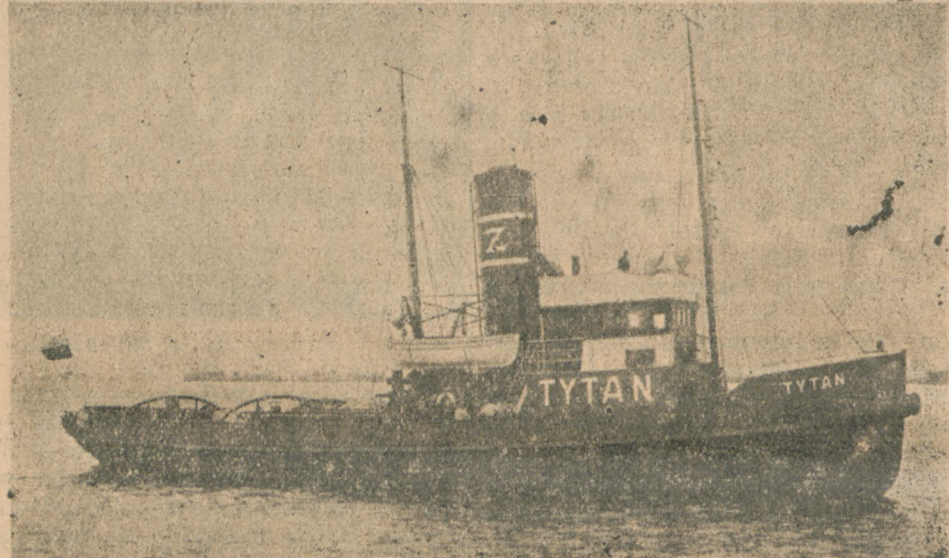
Przez porty polskiego obszaru celnego — Gdynię i Gdańsk przepływa obecnie **ponad 70 proc. całego naszego obrotu zagranicznego**. Oznacza ten fakt, że 140 km naszej granicy morskiej, wykazuje **przeszło dwa razy większą aktywność handlową, niż pozostałe 5394 km**. (97,5 proc. długości wszystkich granic Polski) granicy lądowej, tj., że każdy kilometr naszej granicy morskiej jest **przeszło tysiąc razy aktywniejszy od przeciętnego km granicy lądowej**.

Wynika stąd jasno znaczenie gospodarcze dostępu Polski do morza, które dziś, za ledwie w 19 roku niepodległości, da się przedstawić w tak jaskrawych liczbach. Gdynia i Gdańsk przeladowały w r. 1936 **ponad 14 milionów ton towarów**, tj. ilościowo $\frac{2}{3}$ tego, co największy port kontynentu Europy — Hamburg. Porty te nabierają **coraz ważniejszego znaczenia dla tranzytu** — zaplecze Gdyni i Gdańska coraz wyraźniej rozciąga się na Czechosłowację, Węgry, Rumunię, a częściowo i na Austrię oraz Ukrainę. Pod względem wartości przez granicę morską przechodzi **64 proc. obrotów zewnętrzných**.

Gospodarcza eksploatacja małego skrawka morza przez Polskę dokonała **zasadniczej zmiany kierunku transportów**, który przed wojną w środkowej Europie szedł z południa — wschodu na północ — zachód na porty niemieckie — na kierunek północno — południowy, przecinający wzdłuż południków w po-

szej polityki handlowej kierunku.

Poza portami, rozwojowi i rozbudowie, których należałoby poświęcić specjalną kartę w księdze naszego dorobku gospodarczego, **najważniejszym instrumentem handlu zamorskiego jest żegluga handlowa**. Posiada ona nader ważne znaczenie nie tylko ze względu na panowanie nad drogami handlowymi w drodze utrwalania kontaktu handlu polskiego z zagranicznym dostawcą i odbiorcą, ale również i z uwagi na nasz **bilans płatniczy**. Fracht morski, wynoszący zawsze poważny odsetek wartości towaru, zwłaszcza wysoki przy towarach o charakterze masowym — w sumie obrotu rocznego da się ocenić w polskim obrocie zamorskim na **przeszło 100 milionów zł** przy dzisiejszym, niezmiernie skurczonym obrocie zamorskim Polski. W latach koniunktury za



Najnowszy i najsilniejszy holownik portu gdynińskiego „Tytan”, wybudowany w Stoczni Gdańskiej i w ub. roku oddany do użytku.

Dziesięć lat pracy w dziedzinie morskiego eksportu węgla

Piękny jubileusz firmy „Polskarob” w Gdyni

Ubiegły rok, który zamknął pierwsze 10-lecie rozbudowy portu gdynińskiego (przed r. 1926 były tylko skromne początki), zarejestrował również na kartach historii Gdyni kilka jubileuszów tych placówek handlowo-morskich, które jako pierwsze rozpoczęły tu **pionierską pracę gospodarczą** na miarę zarysowujących się w perspektywie lat wielkich i doniosłych zadań Polski na morzu.

Do placówek tych obok przedsiębiorstwa okrętowego „Żegluga Polska” i kilku innych, należy również największa w porcie gdynińskim firma węglowa, **Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe „Polskarob”**.

F-a „Polskarob” zasługuje na szczególną uwagę nie tylko jako **najważniejszy w Gdyni eksporter węgla**, lecz również jako **jedyny w Polsce prywatny armator**, posiadający własną flotę składającą się z 4 statków morskich o łącznym tonażu **około 12.000 ton**. Ten ostatni moment specjalnie silnie wiąże „Polskarob” z pracą w dziedzinie naszej ekspansji morskiej, zdobywania nowych rynków zbytu zagranicą i tworzenia w Gdyni wielkiego ośrodka handlu morskiego.

W ciągu ub. 10-ciu lat firma „Polskarob” wywoziła ogółem **ponad 18 milionów ton węgla**, zajmując czołowe miejsce wśród gdynińskich przedsiębiorstw eksportowych. Z sumy tej za pomocą własnego tonażu wyeksportowano **ponad 3 miliony ton węgla**, zaoszczędzając na rzecz naszego bilansu płatniczego miliony kwoty za frachty. Statki „Polskarob” odbyły do końca roku ubiegłego **około tysiąca podróży** do krajów skandynawskich, Belgii, Holandii, Anglii i t. d., bijąc tym samym **rekord częstotliwości rejsów** w całej polskiej żegludze handlowej.

W samym porcie gdynińskim „Polskarob” poczyniła **kapitałne, wielomilionowe inwestycje**, które w dużej mierze

przyczyniają się do sprawności funkcjonowania aparatu portowego. Na nabrzeżu Szwedzkim, zajęтым prawie w całości przez firmę, znajdują się **własne jej dźwigi: 4 krany chwytakowe i jedna wywrotnica wagonowa**. Łączna zdolność przeladunkowa kranów i wywrotnicy wynosi **500 ton węgla na godzinę**. Poza tym na nabrzeżu wzniesione zostały budynki administracyjne firmy, mieszczące jej biura portowe. Zarząd i biura główne znajdują się we **własnym nowoczesnym gmachu w Gdyni, przy ul. Korzeniowskiego (Kamienna Góra)**.

Wkraczając w nowe dziesięciolecie swej pracy, „Polskarob”, pospolu z innymi pokrewnymi placówkami, staje wobec **dalszych poważnych zadań**, przede wszystkim wobec perspektywy trudnej walki o utrzymanie istniejących i **zdobywanie nowych rynków zbytu dla polskiego węgla**. Okres wysokiej koniunktury z przed 10-ciu lat, który pozwolił eksportowi węgla z Polski nabrać wielkiego rozmachu, minął bodaj że bezpowrotnie. Dziś walczyć trzeba o każde tysiąc ton, uplasowanych na rynku zagranicznym. Mając jednak dowody z praktyki ostatnich lat, jak sprężycie dokonywany jest z Gdyni eksport węgla, nie wątpimy, że gdynińskie firmy węglowe z „Polskarob” na czele **potrafią i nadal przewyższać wylaniające się przed nimi trudności**, torując skarbowi naszej ziemi — „czarnym diamentom” — **szerszą drogę w daleki świat**.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

poprawy sytuacji gospodarczej kraju, cyfra ta będzie niewątpliwie stale wzrastała. To też staje przed Polską pilne zagadnienie dalszej planowej rozbudowy Gdyni oraz dróg komunikacyjnych (usprawnienie zdolności przepustowych linii kolejowych, wodociągów ku Bałtykowi).

W samej Gdyni będzie niezbędne dokonanie szeregu inwestycji, m. in. w dziale urządzeń przeladunkowych, uzbrojenia technicznego portu oraz zwiększenia zdolności przepustowych węgla kolejowego. Rekord Gdyni z r. 1936 nie postawił jej jednak w tym roku na czele portów bałtyckich. Wyprzedził ją konkurencyjny port w Szczecinie, który zamknął okres roczny 8,2 miliona-ton przeladunku (roczny wzrost o 35%). Jeśli więc Gdynia ma odzyskać swój prymat na Bałtyku — to niezbędne jest znaczne zwiększenie jej zdolności przeladunkowych, dostosowanych do wymagań wzrastającego ożywienia gospodarczego.

Na czele jednak całego naszego progra-

mu morskiego (w zakresie gospodarczym) staje zagadnienie **rozbudowy floty handlowej**. Zostały już zamówione w Finlandii 2 statki motorowe po 1.000 ton dla linii bałtyckiej, toczą się rokowania na obstalunek dwóch innych motorowców po 10.000 ton dla linii Południowo-Amerykańskiej.

Poza tym w ramach **czteroletniego planu inwestycyjnego** przewidywany jest szeroki program rozbudowy naszej floty handlowej i rybackiej, m. in. **mają być zbudowane 2 większe frachtowce dla linii Lewan-tyńskiej**.

Chodzi jednak o to, byśmy mogli wreszcie podjąć budowę w kraju na własnej stoczni.

Musimy wreszcie podkreślić, że pomimo kryzysu ogólnogospodarczego, który się rozpoczął w momencie, gdy Polska właściwie znajdowała się w 3-im roku swej programowej pracy na odcinku morskim — osiągnięliśmy bardzo wiele. To też 17-ta rocznica odzyskania morza daje głęboką pewność, że **następny rok wykaże dalsze postępy w pracy Polski na morzu**.

Nasza straż zbrojna nad Bałtykiem

Na święto Marynarki Wojennej

„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską...”

(—) Józef Piłsudski

Oto krótki, lecz jakże doniosły w swym znaczeniu rozkaz Wodza Narodu. Proste te słowa mają już swoje zaszczytne miejsce na kartach historii Polski. Nie pozwalają one sądzić nas przez potomnych tak, jak nieśmety zmuzeni jesteśmy sądzić naszych przodków. Gdyby w przyszłości któryś z królów polskich wydał podobny rozkaz i



Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej kontr-admirał Jerzy Świrski

gdyby ten rozkaz został w całości wykonany, kto wie czy losy naszego państwa w przeszłości nie ukształtowały by się inaczej.

Dwa tygodnie więc zaledwie po odzyskaniu niepodległości powstała polska Marynarka Wojenna. Jeszcześmy nie posiadali dostępu do morza, a już powiedzieliśmy światu mocno, że o ile nasze słuszne prawa nie zostaną uwzględnione, sami potrafimy sobie utorować drogę do Bałtyku...

Jeszcze toczyły się rozmaite pertraktacje pokojowe, jeszcześmy nie mieli ani morza, ani okrętów, a już rosła nasza armia morska. Po listopadowym rozkazie Marszałka Piłsudskiego z pod wszystkich trzech bander zaborczych zaczęli napływać marynarze. Były to bardzo różne elementy, o różnym wykształceniu i różnym umundurowaniu, ale jednego ducha — wszyscy owiani gorącym patriotyzmem, wielką miłością Ojczyzny.

Powstał więc „zależek” polskiej Marynarki Wojennej — a że nie było okrętów w zaraniu odzyskania niepodległości, krwawiła bracia marynarska, sformowana w pułk morski, na wszystkich frontach. Krwawiła w zorganizowanych na przedzie flotyllach rzecznych, gdzie nie rzadko zwykłe polówki ustawiano na pokładzie kołowców i innych statków rzecznych.

Tymczasem zaś w Pucku, pierwszym porcie wojennym Rzeczypospolitej, tworzyła się flota polska...

Zapoczątkowały ją cztery trawlerzy, służące do wylawiania min. „Mewa”, „Rybitwa”, „Czajka” i „Jaskółka”, okręt hydrograficzny „Pomorzanin” oraz kilka holowników i motorówek. Wszystko to, przyznane nam przez komię między-sojuszniczą, było już stosunkowo stare, o zmniejszonej znacznie wartości bojowej. Tym niemniej jednostki te były podstawą, na której zaczęła się rozwijać Polska Marynarka Wojenna.

Dalsze wysiłki naszej pracy na morzu doprowadziły do tego, że na początku 1921 r. na wodach polskich ukazały się dwie kanońki, „Komendant Piłsudski” i „General Haller”, dwie zupełnie nowe jednostki, zakupione przez Polskę w Finlandii

Dzięki nieustannym zabiegom rządu polskiego o uczestniczenie w podziale floty Niemiec, otrzymaliśmy w roku 1921 sześć torpedowców — były to „Kaszub”, „Mazur”, „Krakowiak”, „Podhalanin”, „Kujawiak” i „Ślązak”. Z torpedowców tych do dzisiajszego dnia czynne są cztery — „Krakowiak” z powodu zużycia został wyciągnięty, „Kaszub” zaś uległ przed kilku laty zniszczeniu

na skutek wybuchu jego kotła w porcie gdańskim.

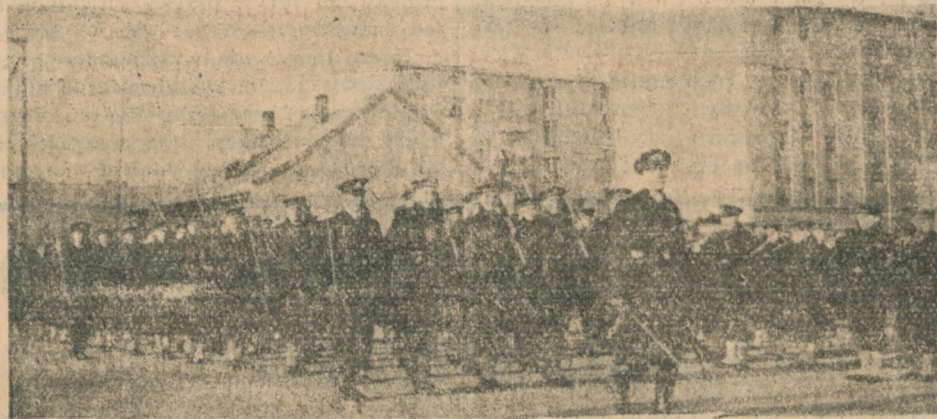
Obok rozbudowy floty nie mniej ważną była sprawa portu wojennego. Puck, pierwszy nasz port wojenny, przede wszystkim z powodu płytkości wód mało nadawał się do tego celu i miał raczej charakter portu prowizorycznego. Posiadanie dużego, odpowiednio wybudowanego portu okazało się nieodzowną koniecznością, to też już w 1921 roku przystąpiono w Gdyni na Oksywiu do budowy portu, któryby dał schronienie nie tylko obecnej, ale i przyszłej flocie wojennej.

Zwrócono również uwagę na przygotowanie Marynarki Wojennej kadry oficerów i podoficerów fachowców. Dla szkolenia załóg okrętowych zostały otwarte kursy instruktorskie dla oficerów (obecnie Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej w Toruniu) oraz Szkoła Specjalistów Floty w Świeciu (przeniesiona obecnie do Gdyni).

Tymczasem flota wojenna, choć powoli, jednak stale się rozwija — w r. 1924 skład floty powiększył się o transportowiec „Warta” (odstąpiony w r. 1927 dla polskiej floty handlowej „Żegludze Polskiej” w Gdyni), w r. 1925 zaś o transportowiec „Wilja”, służący Marynarcie Wojennej do dnia dzisiejszego. Obie jednostki zakupiono celem przewożenia transportów wojskowych drogą morską.

W międzyczasie kierownicze władze Marynarki Wojennej czyniły usilne starania, aby stworzyć zaczątek morskiej floty bojowej, posiadane bowiem jednostki pływające służyły tylko dla celów szkolnych i na wypadek ewentualnej wojny mogły być użyte tylko jako okręty pomocnicze. W tym celu przedstawiono odpowiednim czynnikiem projekt rozbudowy floty morskiej, lecz niestety ciężki stan finansowy kraju uniemożliwił początkowo zrealizowanie tych zamiarów.

Dopiero rok 1926 był rokiem przełomowym w istnieniu naszej Marynarki Wojennej. W tym to właśnie roku zawarto ze sto-



Kompania Marynarki Wojennej w czasie deflady na ul. 10 Lutego w Gdyni. — Na drugim planie orkiestra Marynarki Wojennej

czniami francuskimi umowę na budowę pięciu nowoczesnych jednostek bojowych — dwóch kontr-torpedowców, „Wicher” i „Burza”, (wykończonych w r. 1928), oraz trzech łodzi podwodnych „Ryś”, „Wilk” i „Żbik”. W międzyczasie w skład floty wojennej wszedł okręt pomocniczy „Smok”.

W tym samym roku port wojenny w Gdyni został o tyle wykończony że poraz pierwszy dał naszym okrętom wojennym należyte schronienie na czas postoju zimowego, a do świeżo wzniesionych budynków wojskowych przeniesiono z Pucka Dowództwo Floty i Komendę Portu Wojennego.

Obecny stan naszej floty wojennej uzupełniają „Bałtyk”, „Sławomir Czerwiński” i trój-masztowy żaglowiec „Iskra”.

„Bałtyk”, zakupiony w 1927 r. i przeznaczony przez nas stary krążownik francuski „D'Entrecasteaux”, jest obecnie okrętem pomocniczym i służy dla celów szkolenia specjalistów floty.

O. R. P. „Sławomir Czerwiński” (dawniejszy s. s. „Łódź”, odkupiony od marynarki handlowej) jest dziś bazą okrętową (okrętem-matką) dla łodzi podwodnych, szkuner „Iskra” zaś jest okrętem szkolnym dla podchorążych marynarki wojennej, którzy na nim odbywają rok rocznie, nieraz bardzo dalekie (Północna Afryka, Wyspy Kanaryjskie, Ameryka Południowa, Stany Zjednoczone Am. Półn.) morskie podróże ćwiczebne

Obraz naszej obecnej floty wojennej nie byłby kompletny, gdybyśmy paru słów nie poświęcili Flotylli Rzecznej (zwanej często Flotyllą Wiślaną, albo Flotyllą Pińską, gdyż w stolicy Polesia znajduje się jej główny port).

Flotylla Rzeczna dała właściwy początek naszej Marynarcie Wojennej, a później oddała nam olbrzymie usługi w czasie wojny polsko-bolszewickiej. To też w następstwie tego oceniono jej wartość i rozpoczęto staranną rozbudowę „marynarki śródlądowej”. Dziś nasza Flota Rzeczna przedstawia poważną siłę bojową — składa się z pięciu opancerzonych monitorów: „Hetman Chodkiewicz”, „Admirał Dickmann”, „Admirał Sierpinek”, „General Szeptycki” i „General Sikorski”, z ośmiu szybkich monitorów nieopancerzonych: „Horodyszcze”, „Pińsk”, „Toruń”, „Warszawa”, „Wilno”, „Kraków”, „Niedościgniona” i „Niezwyciężona”, z trzech mniejszych jednostek: „Stefan Batory”, „Hetman Żółkiewski” i „Neptun” oraz z 30 małych kutrów szybkoobrotowych uzbrojonych. Większość tych jednostek budowaliśmy w kraju — w stoczniach w Modlinie, Warszawie i Krakowie.

Reasumując to, cośmy o obecnej naszej Flocie Wojennej powiedzieli, musimy stwierdzić, że mimo wszystko znajdowała się ona dotychczas stale jeszcze w początkowym etapie swego rozwoju. Aczkolwiek morska flota wojenna Polski, ma obecnie ogółem około 26.000 ton wyporności, to przecież jednak po odliczeniu kilku wielkich jednostek, jak „Bałtyk”, „Wilja”, „Sławomir Czerwiński”, „Iskra” i t. p., które dla Marynarki Wojennej mają tylko wartość okrętów pomocniczych, stwierdzić należy, że obecny tonaż prawdziwie bojowych jednostek naszej Marynarki Wojennej, wynoszący zaledwie 7.840 ton (2 kontrtorpedowce po 1540 ton, 3 łodzie podwodne po 980 ton i 5 torpedowców po 364 ton) jest stanowczo za mały, zwłaszcza jeśli zwrócimy uwagę, że tonaż floty wojennej Niemiec (według danych z r. 1934) wynosi około 200.000 ton.

rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękomią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu”

„Wiesz o tym znakomicie, czytelniku złoty, że nic na świecie zrobić nie można bez floty. Fakt to bardzo znamienity i powszechnie znany jedynym wrogiem floty są tylko balwany”

Julian Ejsmond.

Dowcipny ten aforyzm Ejsmonda powstał 14 lat temu, kiedy obojętność spo-



Dowódca floty kontr-admirał Józef Unrug

czeństwa polskiego dla spraw morskich była jeszcze wielką. Jednak kto wie, czy i dziś, choć już olbrzymia większość obywateli naszego państwa stanęła „frontem do morza”, cztero-wiersz ten nie jest jeszcze aktualny?

Spółczeństwo nasze zaczyna coraz bardziej interesować się morzem i marynarką. Dotychczasowa obojętność, a czasem nawet lekceważenie, ustępują miejsca właściwemu zrozumieniu tej tak żywej dla każdego państwa sprawy. Ale nierzadko słyszy się jeszcze głosy, że marynarka wojenna jest nam wogóle niepotrzebna, że gdybyśmy nawet budowali intensywnie i tak nigdy nie sprostały sąsiadom. że tyle mamy ważniejszych zadań do spełnienia, że fundusze przeznaczone na flotę wojenną winniśmy raczej zużyć na lotnictwo, że morską obronę wykreślić możemy pozostawiając naszym sprzymierzeńcom i t. p.

O tych sceptykach myślał przypuszczalnie Ejsmond, bo jednak swoboda ruchów na morzu jest kardynalną podstawą istnienia każdego wielkiego państwa. Napoleon nie posiadając odpowiedniej floty wojennej, mimo całej swej lądowej potęgi był wobec Anglii bezsilny. I ta sama Anglia nie odegrałaby zapewne żadnej poważniejszej roli w dziejach świata, gdyby nie owo zrozumienie dla spraw morskich, które sprawiło, że w zaraniu XVI wieku poczęto tam dążyć świadomie do osiągnięcia przewagi na morzu.

Słynne zdanie admirała Raleigh: — „Kto panuje nad morzem, panuje nad handlem, a kto panuje nad handlem, ujarzmi świat cały” — stało się hasłem morskiej polityki Anglii.

My nie chcemy panować nad światem, ale mamy aspiracje do zajęcia w świecie mocarstwowego stanowiska. Zrozumiejmy więc wreszcie bez wyjątku wszyscy, że te pojęcie zapewni nam tylko prawdziwie silna flota wojenna

Za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Funduszu Obrony Morskiej społeczeństwo zdobyło się na budowę łodzi podwodnej, która niedługo już zostanie wykończona. Nie poprzestajmy jednak na tym — budujmy dalej flotę wojenną, popierając każde zamierzenie F. O. M. i L. M. K., uzbierajmy nasze wybrzeże, otoczmy Gdynię, nasz cenny klejnot, żelaznym pancerzem. Nie skąpmy grosza na te cele, niech przeciwnikiem floty wojennej będą odąd tylko balwany, ale... morskie.

(Ciąg dalszy na str. 6)

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Fakt, że są jeszcze w Polsce przeciwnicy Marynarki Wojennej, wynika może z tego, iż wielu nie zna wartości elementu ludzkiego, skupiającego się w jej szeregach

Pogawędźmy więc też raz z marynarzem, niech on nam sam powie coś o sobie oraz o flocie wojennej i o morzu.....

Nasz rozmówca to typ prawdziwego Herkulesa — 185 cm. wysoki o pół-metrowych niemal barach i wspaniale rozwiniętych mięśniach robi tak potężne wrażenie, że na



Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirał Swirski wręcza ziół szable Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prymusowi Szkoły Podchor. Marynarki Wojennej w czasie ostatniej promocji w październiku r. ub.

wszelki wypadek obchodzimy się z nim ostrożnie. Tymczasem, zapewne dla kontrastu, okazuje się łagodny jak baranek, mało tego — po dżentelmeńsku grzeczny, jak na polskiego marynarza przystało.

— Wstępując do marynarki wyglądałem, powiedziałbym, jak „chuchro”, „morowa” służba zaś i „pierwsza klasa” życie zrobiły ze mnie takiego atletę — objaśnił nas, widząc nasz poświąd dla jego muskularnej budowy.

Zrozumieliśmy też odrazu, dlaczego właśnie w marynarce wojennej znajdujemy takich jak Radwan siłaczy i jak Węgrowski bokserów. Na rozwój fizyczny kładzie się taki nacisk, bo przecież tężyzna fizyczna marynarzy, to fundamentalny warunek wartości i sprawności bojowej naszej armii morskiej.

Następnie nasz marynarz wtajemnicza nas w swe życie służbowe. Dowiadujemy się, że stosunkowo rzadko jego okręt (jak zresztą i inne) stoi na kotwicy w porcie, przeważnie znajduje się w ruchu — na redzie, na wodach zatoki, lub w czasie manewrów na otwartym morzu. W porcie okręt staje dla celów aprowizacyjnych, raz poraz dla odпочzynku, a czasami dla remontu. Poza tym jest stale poza portem.

Gdy stoją na redzie na kotwicy — przygotowują się do ćwiczeń bojowych. Odby-



wają się więc alarmy, ćwiczenia w wiosłowaniu, żaglowaniu i pływaniu, nauka o obsługiwanianiu dział. urządzeń torpedowych i t. p. Jeżeli okręt pływa po zatoce, lub na pełnym morzu, wówczas marynarze otrzymują zasadnicze wyszkolenie bojowe — odbywają się więc ćwiczenia artyleryjskie, łączności i t. p.

— Dobrze jest na takim okręcie — ciągnie swe opowiadanie marynarz — tylko ten jest prawdziwym marynarzem, kto na okręcie i ćwiczy i mieszka i je i śpi. To też wcale nie zazdrościmy kadrze floty (maryna-

rze po okresie rekruckim, uzupełniający szeregi „prawdziwych marynarzy” — uważa piszącego), ekoszarowanej na lądzie w wielkich blokach za Dowództwem Floty na Oksywiu.

Dalej dowiadujemy się, że i na lądzie jest jednak „morowo”. W obrębie ewych koszar, w kadrze floty, marynarze mają wspaniałe urządzone świetlice, zaopatrzone w radio, patefony, piękne biblioteki, bogate czytelnie, gry, jak: warcaby, szachy i t. p. Prócz tego poza służbą wiele czasu poświęcają sportowi, na który Dowództwo Floty kładzie duży nacisk. Zorganizowani w pomyślnie rozwijający się Wojskowy Klub Sportowy „Flota” uprawiają gry, jak siatkówka, koszykówka i piłka nożna, następnie boks, szermierkę, tenis, pływanie, lekką-athletykę i t.

p. Należy przy tym zaznaczyć, że sekcje bokserska i piłki nożnej WKS. „Flota” odnosiły już sukcesy o znaczeniu ogólnokrajowym.

Z kolei pytamy naszego rozmówcę o jego zdanie o życiu w Marynarce Wojennej.

— Na okręcie wojennym jest zawsze morowo (ulubiony zdaje się wyraz naszego marynarza — uwaga piszącego), choć nie-raz, zwłaszcza podczas ćwiczeń bojowych, człowiek aż zalewa się potem. Ale lubimy ten trud, lubimy i alarmy bojowe (wówczas cała załoga, nawet kucharze, muszą być w pogotowiu) i wachtę bojową (alarm, w czasie którego połowa załogi wypoczywa, będąc równocześnie gotowa do boju, a druga połowa jest na nogach i ćwiczy). lubimy morze niespokojne, zwłaszcza, gdy fala co

chwila przelewa się przez pokład, bo to daje dużo mocnych wrażeń, lubimy nasz okręt podczas pięknej pogody słonecznej, bo wtedy znów można przyjemnie odpoczywać po trudach.....

— Lubimy naszą służbę — kończy marynarz — bo choć jest chwilami bardzo trudna, ma w sobie jeszcze więcej od trudów, piękna.

— Największy „patałach”, jako marynarz w walce z żywiołem wspaniale się hartuje, wyrabia sobie poczucie pewności siebie, uczy się radzić sobie nawet w najgorszych „tarapatach” i..... nabiera tak jak ja atletycznego wyglądu — mówi na pożegnanie, patrząc z politowaniem na mizerną w porównaniu z nim moją figurę.

W. Sz.

Fabryka Wyrobów Bursztynowych Piotra Trzeźniaka

Niewątpliwie fabrykę wyrobów bursztynowych zaliczać należy do rzędu najważniejszych placówek przemysłowych nie tylko Gdyni, lecz całej Polski. Fabryka istnieje od roku 1923 i jest jedyną polską wytwórnią ozdób z rodzimego, poniekąd szlachetnego kamienia. Dzięki doskonałej fachowości

Gdyni, tj. do roku 1935. Umowa ta została na przeciąg dalszych 5 lat przedłużona. Przedsiębiorczy i pełen inicjatywy właściciel fabryki projektuje obecnie budowę specjalnego bagru-wyławiacza do wydobycia bursztynu z dna naszego polskiego Bałtyku i o ile nie nastąpi pogorszenie ogólnej

warsztat oparty o tą produkcję, nie mógłby egzystować. Mamy coprawda bogate pokłady bursztynu, leży on jednak tak głęboko, że wydobycie go wymaga dużo trudu i umiejętności.

I w tem właśnie leży zasługa p. Piotra Trzeźniaka, że podjąwszy inicjatywę stworzenia racjonalnie i celowo produkującej fabryki, zorganizował wzorowo, z dużym nakładem kapitału i wysiłków osobistych całą wytwórnię, poczynając od wydobycia surowego bursztynu, aż do jego nieskazitelnej obróbki na najrozmaitsze klejnoty i ozdoby pamiątkowe.

Wziąwszy pod uwagę, że przy obróbce bursztynu ze względu na jego różną formę i twardość, nie można zastosować żadnych maszyn, pracujących automatycznie, a wytwórczość wymaga po za dużą dozą doskonałej fachowości, bardzo subtelnej precyzji, indywidualnego traktowania, ogromnej wprawy i skoncentrowanej uwagi, był p. Trzeźniak zmuszony z powodu braku fachowców w kraju, początkowo zatrudnić w swej fabryce wyszkolonych pracowników gdańskich. Jednakże zgóry zajął się gorliwie fachowym wyszkoleniem personelu polskiego i już po kilku latach owocnej pracy, stworzył sobie sztab cennych, doskonale wyszkolonych pracowników polskich, tak że dzisiaj cały personel składa się li tylko z Polaków. Zasługa p. Trzeźniaka a tem większa, że tworząc tą jedyną w Polsce placówkę przemysłową, stworzył zarazem nową gałąź zarobkową i umożliwił wielu ludziom możliwość zarabiania i tworzenia własnych ognisk domowych

Fabryka p. Trzeźniaka dzieli się na rozmaite oddziały, z których najważniejsze są: oddział toczenia, oddziały piłowania, szlifierni, rzeźbienia, fryzowania, polerowania itp.

Obok fabrykacji bursztynów, posiada p. Trzeźniak zakład czyszczenia i szlifowania muszli, które od cen groszowych aż do najbardziej fantastycznych radek i precyzyjnych okazów sprzedawane są w sklepach fabrycznych, jako pamiątki z nad morza.

Fabryka wyrobów bursztynowych pędzona jest trzema motorami elektrycznymi, które poruszają 19 różnych maszyn, budowanych przeważnie, specjalnie do obróbki bursztynu.

Aby udostępnić każdemu przez niską cenę i doborowy towar nabycie prawdziwej bursztynowej pamiątki wprost z pierwszych rąk, założył p. Trzeźniak obok dworca kolejowego, róg ul. Starowiejskiej i Podjazdowej, sklep własny pod firmą: **Fabryka Wyrobów Bursztynowych, Piotr Trzeźniak**, a na sezon letni specjalne kioski na Helu i w Jastarni.

Nadmienić należy, że sprzedawane wyroby bursztynowe na wybrzeżu i w kraju nie pod firmą: Fabryka Wyrobów Bursztynowych, Piotr Trzeźniak, Gdynia, są przeważnie pochodzenia gdańskiego.

Pan Trzeźniak wydał w roku 1934 bardzo interesującą broszurę p. t. **Bursztyn**, w której zapoznał czytelników w bardzo interesujący sposób z całokształtem bursztynu, poczynając od jego pochodzenia, aż do wykończenia najsubtelniejszych jego wyrobów. Broszura cieszy się dużą poczytnością i uznaniem dla autora i na zamówienie jest wysyłana każdemu zainteresowanemu.

Wielce zastuzonemu przedsiębiorcy i wybitnemu fachowcowi życzymy dalszego świetnego rozwoju jego pożytecznej placówki przemysłowej, oraz wytrwania w szkoleniu młodego pokolenia.



i długoletnim doświadczeniem właściciela, p. Piotra Trzeźniaka, placówka rozwija się coraz bardziej i nabiera rozgłosu w całej Polsce.

Bursztyn już za panowania Krzyżaków był własnością państwa i pozostał nią, a prawo skupu i zbioru wydzierżawił p. Trzeźniak na czas budowy portu w

sytuacji gospodarczej w Polsce i na świecie, projekt ten już w przyszłych latach będzie zrealizowany.

Nasze morze nie wyrzuca bursztynu, a znaleziony czasem kawałek na plaży, jest wypłukany z brzegu. Troszkę bursztynu wyłowia także rybacy, lecz wszystkiego jest tak bardzo mało, że nawet najmniejszy

Rola i zadania KKO m. Gdyni

Wedle pewnych zarysowujących się oznak, w Gdyni, która i tak zresztą w mniejszym stopniu, niż inne miasta odczuła skutki kryzysu, okres nowego ożywienia gospodarczego i przemysłowego jest niedaleki, co powinno zwiększyć dochody poszczególnych warstw społecznych. Okres ten musi się również zaznaczyć szczególnie silnym wzrostem wkładów oszczędnościowych. Bardzo ważna funkcja pod tym względem przypada specjalnie Komunalnej Kasie Oszczędności, działającej w ścisłym kontakcie z najszerszymi warstwami ludności i mogącej odegrać dużą rolę w rozbudzeniu wśród ludności ruchu oszczędnościowego, eparalizowanego przez kryzys. Nie bez znaczenia jest tu także aktywne oddziaływanie na rozwój i ekspansję naszego miasta przez finansowanie lokalnej produkcji i wymiany.

Do tej roli KKO jest specjalnie predestynowana z uwagi na swą konstrukcję ekonomiczną i prawną.

Kasa, jako placówka lokalna, działająca w ściśle określonym terenie nie ogranicza swej działalności do tej, czy innej warstwy społecznej, klasy zawodowej lub grupy gospodarczej, ale pracuje ze wszystkimi sferami ludności, zarówno, gdy chodzi o lokatę kapitałową, jak też o pomoc kredytową i inne formy pośrednictwa w obrocie kapitałowym i pieniężnym. Jednym z najważniejszych momentów, czyniących KKO dzwignią regionalnego życia gospodarczego, jest działalność kredytowa, gdyż oszczędności gromadzone w KKO nie leżą bez-

produktywnie i rozprowadzane wśród ludności miejscowej na zasilenie wszelkiego rodzaju warsztatów pracy, leżących w obrębie działalności Kasy, przyczyniają się w sposób najbardziej pożyteczny do rozwoju gospodarki lokalnej. W ten sposób Kasa spełnia swe zadanie w zakresie realizacji postulatów samopomocy gospodarczej, gdyż oszczędności złożone w Kasie pozostają w tym okręgu, służąc potrzebom jego mieszkańców.

Długotrwały kryzys lat ostatnich wyrządził poważne szkody w dziedzinie kapitalizacji z uwagi na poważny spadek dochodów społecznych, a poza tym drugim powodem zahamowania ruchu oszczędnościowego była psychoza nieufności i niepewności, jaka ogarnęła społeczeństwo w stosunku do instytucji finansowych. I właśnie w przemianie tego nastroju dużą rolę odgrywa KKO jako instytucja, korzystająca z przywileju pupilarnej pewności. Gmina organizująca Kasę poręcza wkłady oszczędnościowe całym swym majątkiem, przemysłane przepisy prawnie, regulujące działalność Kasy, wykluczają jakiekolwiek straty. Inne przywileje Kasy, jak tajemnica wkładów, ograniczenia co do zajęcia egzekucyjnego tych wkładów, zwolnienie ich od podatków od kapitałów i rent, od opłat stemplowych itp., dają Kasie możliwość prowadzenia skutecznej i korzystnej akcji gromadzenia oszczędności, zwalczania tezauryzacji, tym samym wnie przyczyniając się do rozwoju życia gospodarczego, a co za tym idzie dobrobytu społeczeństwa w okręgu swej działalności.

Port gdyński jako instrument ekspansji gospodarczej Polski

Stan rozbudowy i urządzeń technicznych — Ewolucja obrotów handlowych — Plan ostateczny

Gdy 17 lat temu wojska polskie objęły w imieniu Rzeczypospolitej w posiadanie wybrzeże morskie, na mapie odnaleźć można było tylko jedno, prastare wprawdzie, lecz nie wielkie i nie posiadające znaczenia miasto Puck

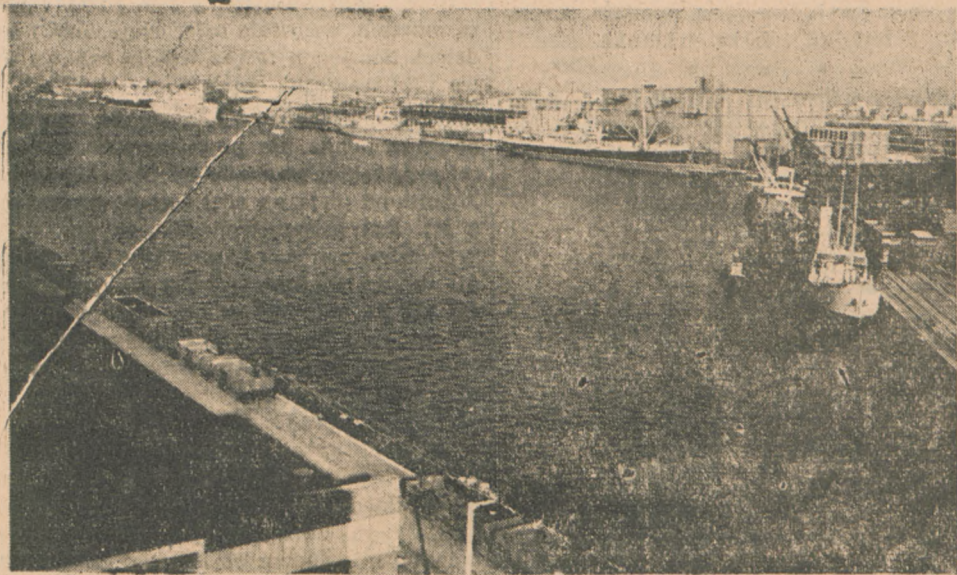
kontynentu europejskiego, po tak wielkich ośrodkach handlu morskiego, jak Rotterdam, Hamburg i Antwerpia. Obroty portowe Gdyni w roku ub. wyniosły blisko 8 milionów ton; przez port gdyński przewinęło się w tym czasie

i przetwórczych, owocowych i rybnych, okrętowe warsztaty reparacyjne, stacje bunkrowe paliwa płynnego, zbiorniki melasy i wreszcie rozległy port drzewny „Pagedu”. Oto zgrubsza przegląd stanu rozbudowy i urządzeń technicznych portu gdyńskiego. Dodajmy do tego jeszcze 160 km. torów kolejowych i blisko 4 tysiące metrów bież. falochronów, a obraz będzie mniej więcej pełny.

Cały ten olbrzymi aparat portowy jest w nieustannym ruchu, — ba, jak już wyżej zaznaczyliśmy, jest przeciążony pracą. Krzywa koniunktury gdyńskiej biegnie nieustannie wzwyż i cyfra 10 miln. ton obrotu w r. 1937 staje się coraz realniejszym preliminarem. Dlatego też zagadnienie doinwestowania portu gdyńskiego i to w tempie najszybszym, jest dziś niesłychanie aktualne i stanowi nieodzowny warunek dalszego niezakłóconego rozwoju naszego handlu morskiego.

Drugim z kolei problemem, o zasadniczym dla Gdyni znaczeniu, jest sprawa siocznicy okrętowej. U uruchomienie na szerszą skalę istniejących warsztatów reparacyjnych i stworzenie zakładów montażowych dla montowania choćby mniejszych na razie jednostek morskich — to najbliższy, konkretny i najpoważniejszy chwilowo etap rozbudowy przemysłu portowego. Dalsze plany bowiem, rozstrzywane dokola niewy-

dowy portu gdyńskiego stanowi sprawa ostatecznego przystosowania go do wymogów ruchu nawigacyjnego. Ponieważ port budowano etapami i poszczególne jego części oddawano do użytku zanim



BASEN IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Jest to najszeroka część portu gdyńskiego. W głębi widoczny jest gmach największej w Europie chłodni portowej.

oraz kilkanaście wiosek rybackich, wśród których małymi literami zaznaczona była Gdynia. Nikomu nie śniło się wówczas, że ta Gdynia w ciągu 17 lat stanie się wielkim, znanym w całym świecie ośrodkiem handlowo-morskim i że tu właśnie ześrodkują się najsławniejsze przedsięwzięcia odrodzonego państwa, tworząc trwały węzeł najrozmaitszych interesów, obejmujących swym zasięgiem cały glob ziemski. Stało się to, czego nie przewidywano. — rzeczywistość prześcignęła fantazję, fala morgana okrzepła w żelazny i betonowy kształt.

Dzisiaj mało kto w Gdyni myśli o niedawnej przeszłości. Wspominają ją chyba ci tylko, którzy „przegapili” gdyńską koniunkturę i nie mogą wybaczyć sobie swego sceptycyzmu. Wspaniałe 100-tysięczne miasto i wielki nowoczesny port żyją zgodnie z rytmem dnia wśród mnożącej się liczby aktualnych zadań i potrzeb. A ponieważ mnożą się także i troski, ludzie nie wstecz, lecz raczej naprzód wybiegają wzrokiem i myślą.

Dlatego też w tym krótkim szkicu nie będziemy sięgać do dziejów Gdyni. Dziś i jutro portu gdyńskiego — oto temat, który nas przede wszystkim interesuje...

W chwili obecnej port gdyński zajmuje czwarte miejsce wśród portów

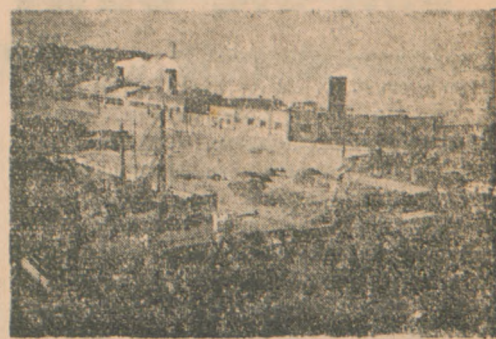
blisko 10 tysięcy statków, reprezentujących bandery 22 państw.

Bilans ten jest nowym rekordem Gdyni — rekordem o skali międzynarodowej.

Do niedawna jeszcze wydawało się, że port gdyński jest zbudowany na wyrost, że dużo lat upłynie, zanim będzie mogli wykorzystać w pełni jego urządzenia. Dziś aparat portowy uginą się pod nadmiarem pracy, której czasem nawet nie jest zdolny całkowicie poddać. Znowu jeden ze wspaniałych gdyńskich paradoksów!...

Podsumujmy to, co dziś posiadamy.

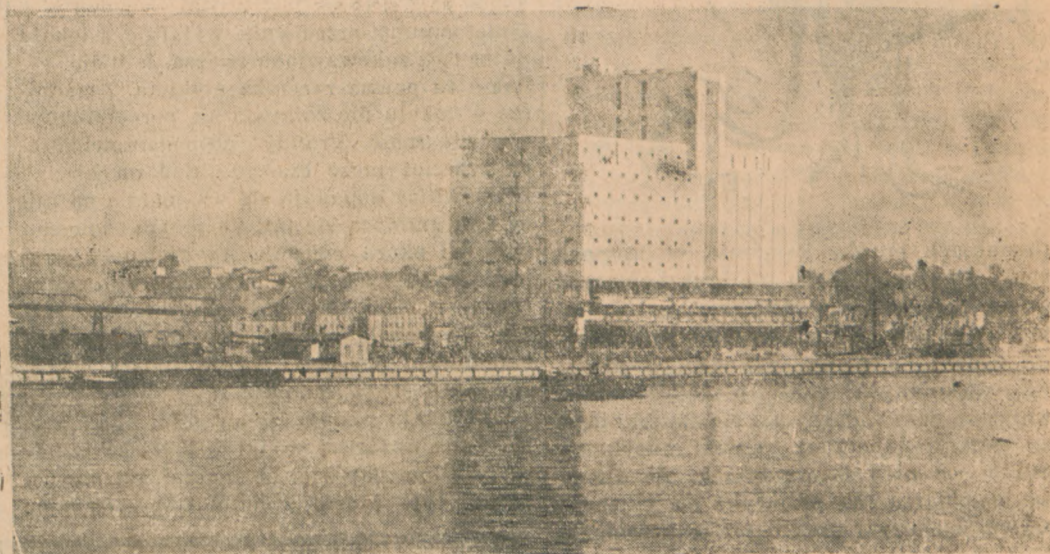
Obszar portu obejmuje 1-010 hektarów, z czego na powierzchni basenów przypada 335 ha, reszta na mola i tereny użytkowe. Długość nabrzeży wynosi 11 i pół kilometrów, czyli tyle, aby móc pomieścić obok siebie przeszło 100 statków średniej wielkości jednocześnie! Przy nabrzeżach i głównych ulicach wznosi się 35 magazynów, przeznaczonych do składowania towarów, o łącznej powierzchni użytkowej przeszło 200 tysięcy metrów kw. Prace przeładunkowe wykonywa blisko 80 dźwigów i trzy wywrotnie wagonowe, z czego 2 z urządzeniami taśmowymi. W Gdyni mamy największą w Europie chłodnię portową, nowoczesną olejarnię, łuszczarnię ryżu i elewator zbożowy. Poza tym szeregi innych zakładów konserwacyjnych



PRZEMYSŁ RYBNY W PORCIE

Wędzarnie na nabrzeżu rybackim. Na pierwszym planie kutry w basenie rybackim.

całość została ukończona, z biegiem czasu ujawniły się pewne niedogodności i niedociągnięcia, które należy usunąć, aby aparat portowy doprowadzić do całkowitej sprawności. Ważna jest w pierwszym rzędzie sprawa połączenia wewnętrznego pomiędzy trzema basenami: Węglowym, Południowym i Prezydenta oraz stworzenia należytej osłony tych basenów przed falą, idącą z zatoki. Aby brakom tym zaradzić, przystąpiono do budowy nowego, ciągłego falochronu na całej przestrzeni od krańca mola Południowego w prostej linii aż do zetknięcia się ze starym falochronem opasującym awanport. Nowy falochron budowany jest w odległości 100—150 metrów od istniejących falochronów, zabezpieczających dziś trzy wymienione baseny zewnętrzne. Stare falochrony będą



ELEWATOR ZBOŻOWY

Najnowsza monumentalna budowla portu gdyńskiego.

budowanego jeszcze kanału przemysłowego, istnieją dopiero w mglistych założeniach i w najbliższym czasie zapewne realizowane nie będą. W sprawie stoczni natomiast Gdynia z dnia na dzień oczekuje pozytywnej decyzji.

Osobny rozdział w zakresie rozbud-

zniesione, a część skośna mola węglowego będzie przekopana, tak że w końcu stworzy się nieprzerwaną szeroką na 100 przeszło metrów drogę wodną pomiędzy falochronem i molami, łączącą izolowane dziś baseny.

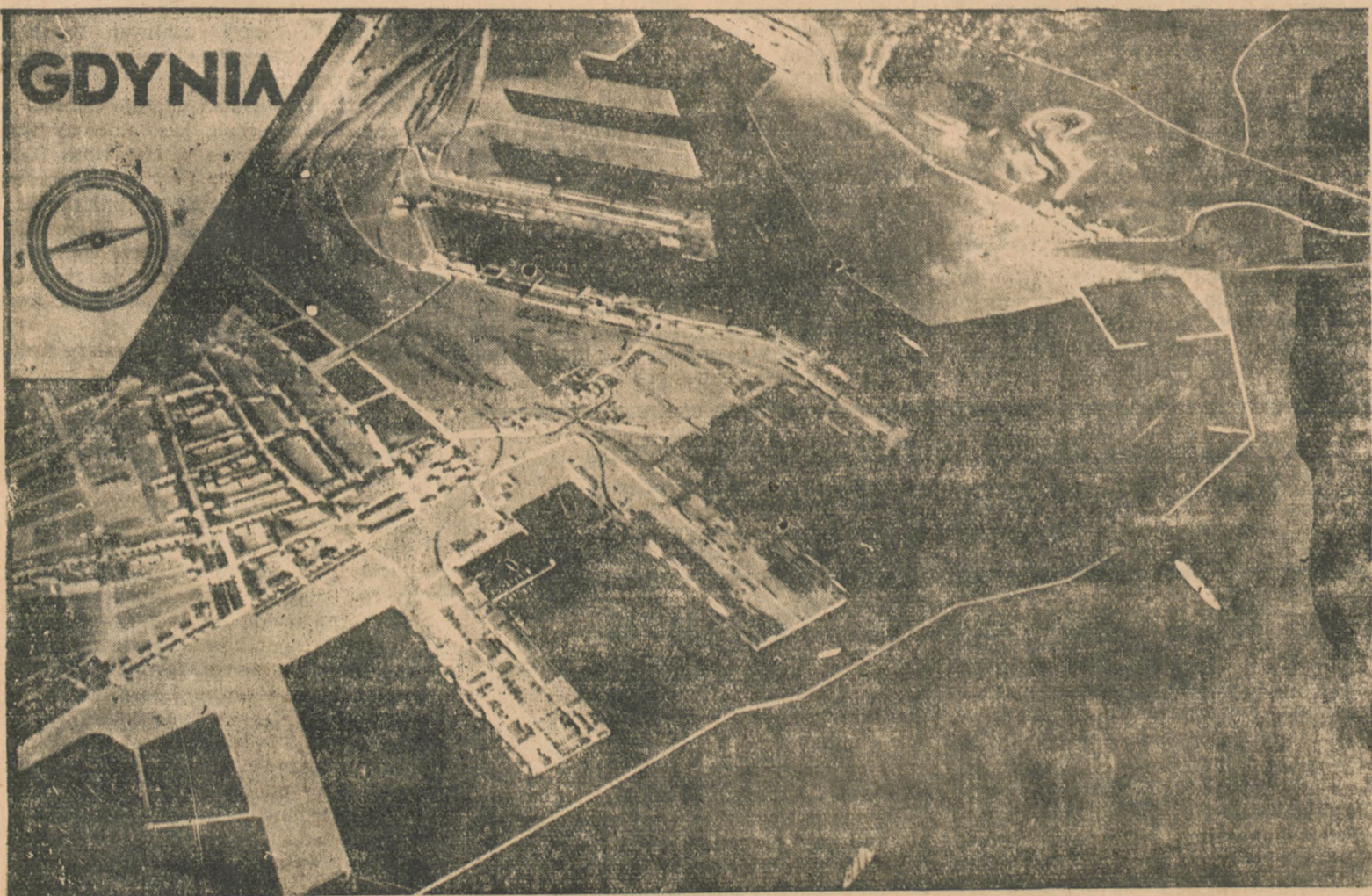
W tej konfiguracji, port gdyński będzie miał dwa wejścia, zamiast obecnych trzech, — jedno główne, nawprost awanportu i portu wewnętrznego i drugie boczne, od strony południowej. Umożliwi to swobodną cyrkulację statków, przy jednoczesnym doskonałym zabezpieczeniu basenów zewnętrznych przed falowaniem. Na załączonej ilustracji widzimy reprodukcję makiety, przedstawiającej model portu po dokonaniu opisanej wyżej przebudowy.

Z innych prac budowlanych i hydrotechnicznych w porcie wymienić należy projektowane przedłużenie mola pasażerskiego, budowę kanału przemysłowego oraz pogłębienie basenów na tych odcinkach nabrzeży, gdzie zatrzymują się większe statki. Poza tym istnieje jeszcze długi rejestr projektowanych mniejszych inwestycji, koniecznych dla usprawnienia technicznego portu, o których wyżej wspominaliśmy.

Z przytoczonych danych i uwag wysunął się jeden zasadniczy wniosek, że port gdyński ugruntował już na dobre swą egzystencję i stał się ważnym współczynnikiem nie tylko w polskim, lecz i międzynarodowym życiu gospodarczym.

Rozwój portu gdyńskiego na przyszłe lata jest zapewniony, a kraj coraz większe czerpać będzie z niego korzyści. To też, jeżeli dziś czynnik zainteresowane w sprawnym funkcjonowaniu aparatu portowego domagają się kategorycznie dalszej rozbudowy urządzeń portowych — to postulat ten jest w całej pełni uzasadniony i powinien stać się nawet wobec najostrzejszych restrykcji budżetowych.

W. M.



PORT GDYŃSKI W SWOJEJ OSTATECZNEJ POSTACI

Fotografia modelu plastycznego, znajdującego się w Muzeum Komunikacji w Warszawie. Długi falochron na przednim planie jest obecnie w budowie. Po wykończeniu stworzy o... bezpośrednie połączenie między basenami zewnętrznymi, o czym mowa w artykule.

Pod znakiem knajpy portowej... Jak się bawi na ładzie brać marynarska?

Reportaż z życia nocnego Gdyni

Bywa czasami, że w biały dzień w samym centrum Gdyni widzi się chwilejkę się postać w grubym marynarskim swetrze i kaskie, zawiadająco zsuniętym na tył głowy, usiłującą bezskutecznie nadać swym nieposłusznym nogom możliwie prosty kierunek. Ale obrazki takie przy świetle słonecznym naogół należą do rzadkości. W mrocznej nocy natomiast, gdy wir zabawy ogarnie dzielnicę portową, — do nich, do ludzi morza trwoniących na ładzie zapracowany grosz, należy świat i wszystkie jego rozkosze.

Na wieży Pim'a zabłysło światło — godzina 11 wieczór. O tej porze w okolicy Placu Kaszubskiego, ul. Portowej i w bocznych uliczkach panuje już charakterystyczny ruch. Tu i ówdzie widzi się grupki marynarzy, rozprawiających głośno w różnych, często zgola obcych dla ucha polskiego językach. Zazwyczaj nie są sami. Gdzie marynarz, tam musi być i dziewczyna. To też w



złamanych murów kamienic, w bramach domów i na chodnikach nie brak kobiecych postaci, przeważnie o jaskrawo wymalowanych twarzach. Wśród mroków szminka i tusz dodają im niewzruszonego powabu. Z oświetlonych lokali, noszących różne wymyślne nazwy, dobywają się dźwięki ochocej muzyki tanecznej. Czekł muzykalny dostalby od nich skrętu kiszki, ale dla ucha marynarza, co przywykł do głuchoego porwywu wichury i plusku fal, kakofonia ta jest „koncertem”.

Spero jest w Gdyni tych przybytków nocnej zabawy: „Europa”, „Savoy”, „Renaissance”, „International”, „Union” i cała masa innych jeszcze „Aie room’ów” i „Tee room’ów”, w których z braku prawa wyszynku sprzedaje się wysokoprocentowe piwo i wzmocnione wino wiszniowe, w niczym prawie nie różniące się od pospolitego wiszniaku. Upić się można — to grunt.

W tym środowisku upić się i to dokumentalnie należy do fasonu. Do fasonu też należy zrobić jakąś „grandę”, wyrznąć ko-



gość w szczykę, wywołać hójkę i zbiegowisko uliczne. Ze później trzeba „poleżeć” parę dni w areszcie, to drobnostka, którą nikt się zhytnio nie przejmuje. Najważniejsze, aby wieść o pijackim wyczynieniu nie do tarła na statek, do kapitana, lub do biura sążądowania załóg, bo wtedy może być źle. W następny rejs popłynie kto inny, a ty bracie siedź i czekaj aż zapomina o twych sprawkach — bez posady i bez pieniędzy...

Oto jedna z tych osławionych knajp portowych. Mimo niezbyt długiego żywota, **ma już** jest na obu półkuliach. Koleżka

koleżka gdzieś w dalekim porcie powiada: „Jak przyjedziesz do Gdyni, idź tam, a tam...”. Swoista reklama dla polskiej metropolii morskiej.

Lokal niewielki, brudny i zadymiony. Poł ścianami „łoża” w których umieszczone są stoły i wysiedziane kanapy „z trzęsiej ręki”. Na małym podium gra „duet”, skrzypek i pianista, znęcając się żałośnie nad popularną melodią tanga lub foxtrotta.

Kelnerki... W portowych knajpach nie ma obsługi męskiej, to nie miałyby uroku. Kelnerka podaje wódkę, kelnerka dosiada się „do towarzystwa”, kelnerka pije z gościem i tańczy. Słowem kelnerka jest nieoceniona, tak dla bywalców, jak i dla gospodarza, który argusewym okiem bada każdego wchodzącego gościa i z wyjątkowym darem psychologicznym ocenia, co za jeden i ile może stracić. W tyle z reguły jest jeszcze jeden pokój dla tych, którzy są zwolennikami hardziej intymnej zabawy.

Wśród obecnych w lokalu całkowicie trzeźwy jest tylko właściciel. Z urzędu. Kelnerki i bufetowe mogą być podchmielone, byle by pilnowały „kasy”. Gość musi być obowiązkowo załany, bo pocóż przychodził do nocnej knajpy?

Pyszne są niektóre typy. Oto dryblas prawie dwumetrowego wzrostu, ze splaszczonym nosem boksera i rękoma, jak pałelnie. Nie daj Boże, żeby taki „poczuł do kogoś żal”. Proces jest krótki — jeden cios i niefortunny przeciwnik wylatuje z lokalu na bruk z zakrwawioną twarzą. Istnieje „e-nak” i tu pewna rycerska etykieta. Zasadniczo w lokalu nie załatwia się porachunków, aby nie robić „grandy” gospodarzowi, który przecież może czasem... dać na kredyt. Przeciwnicy dopadają się wzajemnie na ulicy i tu grzmocą się tak, że przypadkowemu widzowi skóra cierpienie na grzbiecie. Jaki jest powód tych zwad? Najczęściej dziewczyna, czasem okazane lekceważenie, czasem — wogóle nie ma powodu. Ci ludzie, nafałdowani energią fizyczną, muszą poprostu jakoś się wyladować...

Do lokalu wchodzi nowy gość: niski, krępy. Żąda ewiartkę wódki i dużej szklanki wódki. Placi naprzód, bo inaczej mu nie podadzą. Pije prosto z butelki, przetrącając

zwykłą „magistracką”. Oryginalna zakąska. Na kieliszki w ogóle pije się tu rzadko. Jakoś niezręcznie trzymać w grubych, sztywnych palcach małe, delikatne naczynie z cienką nóżką. I zanim doniesie się do ust, połowa wyleje się na spódnie. Lepiej wprost z butelki, lub ze szklanki.

Zabawna jest rzeczą posłuchać jak dziewczęta z knajp portowych rozmawiają ze



swymi przygodnymi towarzyszami od stółki. Po niemiecku, po angielsku po szwedzku, ba — nawet po hiszpańsku! A przecież to tylko nasze Kaśki i Maryśki ze wsi, które edukacją swą odbyły początkowo jako służące w domach prywatnych, a później poszły na lżejszy chleb „za kelnerki”. Co prawda znajomość obcego języka ogranicza się u niej do kilku zdawkowych wyrazów, ale dla podtrzymania nocnej konwersacji to wystarczy.

Zabawa trwa najdalej do godz. 4-ej rano. Żadna z dyńskich knajp portowych nie ma późniejszej godziny policyjnej. Zresztą o tej porze goście nie mają już zazwyczaj pieniędzy i właściciele sami dbają o to, aby jak najprędzej lokal opróżnić.

Wtedy życie przenosi się na ulice. Rozochoczone bractwo nie chce iść spać i włóczy się „w swojej dzielnicy” drąc się na całej gardło i zakłócając bez pardonu spokój nocny. Mieszkańcy tej okolicy dużo mogliby

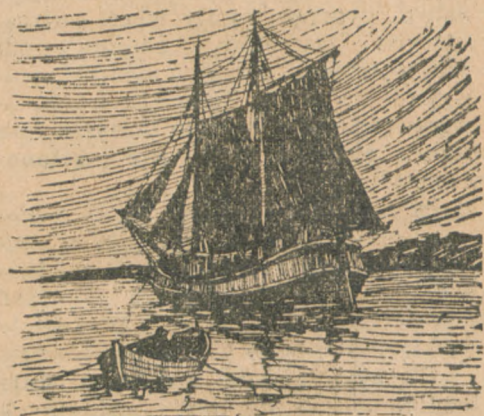
opowiedzieć o tym, co o 4-ej rano dzieje się pod ich oknami. Ale zostajemy na to zasłone, bo odgłosy nocnego zycia o tej porze są aż nazbyt... niecenzuralne.

Kroniki policyjne Gdyni notują często suche fakty: marynarz X ze statku Y w stanie nietrzeźwym wpadł do basenu portowego i utonął. Ot poprostu wracał po nocnej hulance na swój statek, poślizgnął się na nabrzeżu, lub na trapie i wpadł do wody. Po kilku godzinach wydobywają hakami sztywne, martwe ciało. A tam gdzieś daleko, za morzem, pozostała osierocona żona i małe dzieci. Nie jeden to raz wesola zabawa miała taki tragiczny epilog.

Ludzie przyzwyczajają się do tego i wypadki podobne nie powstrzymują nikogo z tej cygańskiej gromady od nadużywania alkoholu, od picia na umór, aż do nieprzytomności. Był naprz. wypadek, że pewien zagraniczny marynarz, wracając na statek i nie mogąc znaleźć drogi, z rezygnacją ułożył się do snu pod golem niebem na torze kolejowym. Manewrujący pociąg obciął mu obie stopy. Dopiero straszny ból przywrócił mu świadomość rzeczywistości. Było już jednak za późno...

Okres pobytu w porcie trwa krótko. Dzień, dwa i statek załadowany, lub próżny odbija od cementowej przystani, aby rozpocząć swą ciężką wędrówkę wśród wzbudzonych fal. Znowu dla marynarza przychodzi dni ciężkiej pracy w karbach żelaznego morskiego rygoru. A później znowu port, inny, daleki. Powtarza się to samo, tylko zamiast polskiej Maryśki obejmuje go za szyję jakaś tam Jeanette, Dolores, czy Daisy.

Ale wspomnienie Gdyni trwa: obraz surowych, prostych nabrzeży, najeżonych dźwigami, pomieszany w pamięci z obrazem wirujących par na deskach „Unionów”, czy „Renaissance’ów...”



Największa hurtownia towarów kolonialnych Hakol Sp. z o. o.

Największą w Polsce chrześcijańską hurtownią towarów kolonialnych, trudniącą się tak importem, jak i eksportem, jest zaszczytnie znana i nieomal przez całe polskie chrześcijańskie kupiectwo popierana firma Hakol, Sp. z o. o., której biura i magazyny mieszczą się w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 21/23.

Kierownictwo firmy leży w doświadczonych rękach rutynowanego fachowca, p. dyr. Stanisława Häuslera, znanego i cenionego kupca dawniej bydgoskiego. Jego niezłomnej i pełnej poświęcenia pracy, stale wzmagającej się inicjatywy zawdzięcza firma swój coraz pomyślniejszy rozwój, a ponieważ towar pochodzi z pierwszych źródeł, Hakol słynie z bezkonkurencyjnej taniości wszelkich kolonialnych towarów.

Strona importu zaspakajała początkowo zapotrzebowania kupiectwa w województwach Pomorskim i Poznańskim, obecnie zaś rozszerzyła swój zasięg na wszystkie województwa. Ten wspaniały rozkwit interesów firmy Hakol należy z szczególnym zadowoleniem powitać, gdyż wzmacnia on pozycję chrześcijańskiego kupiectwa i tworzy przez wysoką klasę wszelkich towarów i tanie ceny właściwą broń przeciw zalewowi handlu żydowskiego.

Dotychczasowe magazyny i składnice firmy Hakol okazały się za małe, Dyrekcja przeto przystąpiła do ich racjonalnej rozbudowy, dostosowanej do dzisiejszych potrzeb i nowoczesnych wymogów. Pobudowania te sięgają wyjątkowych rozmiarów i ułatwią one w dużej mierze sprawność i sprężystość ek-

spedycji towarów. Śmiała inicjatywa kupców Połaków zbudowała celową i pożyteczną placówkę, która zaszczyt przynosi nie tylko właścicielom i ruchliwej Dyrekcji lecz całemu chrześcijańskiemu kupiectwu branży kolonialnej.

Eksport firmy Hakol operuje narazie w skromnych rozmiarach, lecz otoczony specjalną troskliwą pieczą p. Dyrektora Häuslera robi stale postępy i coraz większe zyskuje sukcesy na rynkach zagranicznych.

Sic parva crescunt... w niezadługim czasie zapewne firma Hakol cieszyć się będzie tak samo cennym zaufaniem na rynkach zagranicznych, jakim darzy ją rynek krajowy.

Z wszystkich tych powodów należy firmę Hakol zaliczać w poczet placówek handlowych, które gorliwością pracy i śmiałością odważnej inicjatywy w dużej mierze przyczyniły się do rozwoju gospodarczego nie tylko Gdyni samej, lecz i całego jej zaplecza gospodarczego.

Życzymy zasłużonym twórcom tej ważnej placówki, a przede wszystkim niezłomnemu w twórczej pracy dyrektorowi firmy, p. Stanisławowi Häuslerowi, by wszelkie zamierzenia znalazły u wszystkich decydujących czynników należyte zrozumienie i poparcie, a stale rosnący rozwój w kraju przerzucił się w równej mierze na stronę eksportową.

Gdynia jest i będzie źródłem żywej, nie słabnącej inicjatywy, zawdzięcza to tym pionierom, którzy nie zawahali się rzucić w wir walki trudnej i pełnej ryzykownych niebezpieczeństw i petrafilii z niej wyjść zwycięsko i wysoko dźwignąć sztandar po tegi handlowo-twórczej naszej Rzeczypospolitej.

Zasłudze cześć!

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złózcie ofiarę na Pomoc Zimowa dla bezrobotnych.

Szcześliwa Kolektura

Fortuna jest ślepa. Tam, gdzie rozstrzygają los, zawodzą wszelkie wyliczenia matematyczne, nawet teoria prawdopodobieństwa. Należy zatem kupować losy w tych kolekturach, którym sprzyja szczęście, tam gdzie pada wiele wygranych.

Do takich szczęśliwych należy Kolektura J. Dzierżanowskiego, Warszawa, Nowy Świat 64, Freta 5, oraz Gniezno Chrobrego 2.

W ostatniej loterii padła u Dzierżanowskiego wielka wygrana w kwocie zł 100.000 oraz szereg innych większych, średnich i

mniejszych wygranych. Warto też podkreślić, że w kolekturze Dzierżanowskiego zdarzył się niezmiernie rzadko notowany wypadek a mianowicie: na jeden numer padły w krótkim okresie czasu 3 wielkie wygrane: 100.000 zł. i 2 razy po 10.000 zł.

Ponieważ ciągnięcie wkrótce się rozpocznie, radzimy jak najszybciej zaopatrzyć się w los tej kolektury, może ich bowiem zabraknąć, jak to już wielokrotnie miało miejsce.

Nasz wielki reportaż społeczno-gospodarczy

Cukrownia i zagadnienie bezrobocia w Chełmży

Miasto, które niestrudzoną energią korporacji miejskiej i gospodarza miasta szuka drogi wyjścia z labiryntu bezrobocia

(Od własnego korespondenta)

Trzy kwadransy zwykłej jazdy koleją dzieli Chełmżę od stolicy województwa. Na dobrą sprawę, nie nadużywając przesady, można powiedzieć, że Chełmża jest właściwie przedmieściem Torunia. Ale nie chcę zdradzać Chełmżniaków, ani pobudzać apetytu wielkiego Torunia, bo już wyrosł problem włączenia Chełmży, tak jak Podgórze, Bądźmy jednak spokojni, do tego nie dojdzie, przynajmniej za naszych czasów, bo to, co jest obecnie dla Chełmży klęską, jej bezrobocie, jest jednocześnie największą tego miasta obroną przed wszelkimi zakusami na jej autonomię samorządową. Toruń ma zbyt wiele kłopotów w własnym bezrobociu, a żeby chciał wchłonąć kilka tysięcy bezrobotnych m. Chełmży Toruń i bez Chełmży z dnia na dzień staje się wielkim Toruniem.

Ale Chełmża, mimo wszystko ma starszą legitymację nawet od takiego staruszka, jak gród Kopernika. Najdawniejsze pergaminy wspominają o Chełmży już w roku 1222, jako o osadzie, położonej na półwyspie wielkiego jeziora, otoczonej od strony łądź

nieprzebrnionymi moczarami. Wprawdzie osada ta nazywała się Łoza, ale już w roku 1251 biskup chełmiński Henryk, przenosząc stolicę biskupią do tej Łoży, nazywa ją Chełmżą.

Warowny ten gród, o którym piszemy, pamięta czasy chrześcijaństwa w Polsce za Mieczysława I. Obwarowany mocnymi murami obzonnymi, których ślady z częścią murów z 14-go stulecia dochowały się do naszych czasów, był celem napadów ze strony pogańskich Prusaków.

W roku 1410 po bitwie pod Grunwaldem, Chełmża popadła na krótko w niewolę nieprzyjacielską, a w dwanaście lat później była znów oblegana przez wojska litewskie i tatarskie. Wtedy to całe miasto wraz z katedrą obróciło się w perzynę. W roku 1466 pokojem toruńskim Chełmża wraca do Polski.

W roku 1824 stolica biskupia przenosi się do Pelplina. Miasto zaczyna podupadać, a dźwiga się na nowo dopiero od roku 1881, gdy zbudowano tu cukrownię. Jedną z największych w Europie.

Cukrownia w życiu miasta

Cukrownia ta okazała się wielkim dobrodziejstwem dla tutejszej ludności. Miasto i okolica zawdzięczają jej swój rozkwit w czasach przedwojennych.

Okres jej pracy był nierównie dłuższy, niż obecnie i rzecz można stanowił niejako dodatek zarobkowy dla ludności miejscowej, która przeważnie będąc robotniczą, na lato wędrowała do Saksonii, Essen, Pomeranii, a zimą wracała z uciulanym zarobkiem na zimowe łądze do Chełmży i tu miała pracę, nie potrzebując konsumować swego zarobku, uzyskanego na obczyźnie. Stąd i kupiectwo i rzemiosło tutejsze kwitło, jak nigdzie Robotnik, który jest dziś tak słabym konsumentem, przed wojną zaliczał się do jednych z lepszych w pośród innych warstw społeczeństwa. Tylko dzisiaj miasto robotnicze jest synonimem biedy i nędzy.

Dlatego też dawniej, nigdy nie narastał konflikt między cukrownią a światem pracy. Jeśli dziś robotnicy wysuwają swe żądania, to przyczyna tego leży w obecnych ciężkich warunkach, w jakich się znalazło nasze życie gospodarcze. I mimo to, na pochwałę chełmżyńskiego świata pracy należy powiedzieć z uznaniem, że wszelkie jarkolwiek nieporozumienia między pracodawcą a pracodawcą odbywają się na płaszczyźnie wzajemnego porozumienia i obojętnych ustępstw.

Robotnika tutejszego cechuje trzeźwa wyrozumiałość, zdrowy rozsądek i wysokie poczucie obywatelskie, co przy takiej ze strony kierownictwa. Cukrowni i zrozumieniu i wyczuwaniu warunków ciężkiej doli, w jakiej wytuje robotnik, daje w całości obraz zgodności wysiłku nad stępieniem ostrza bezrobocia.

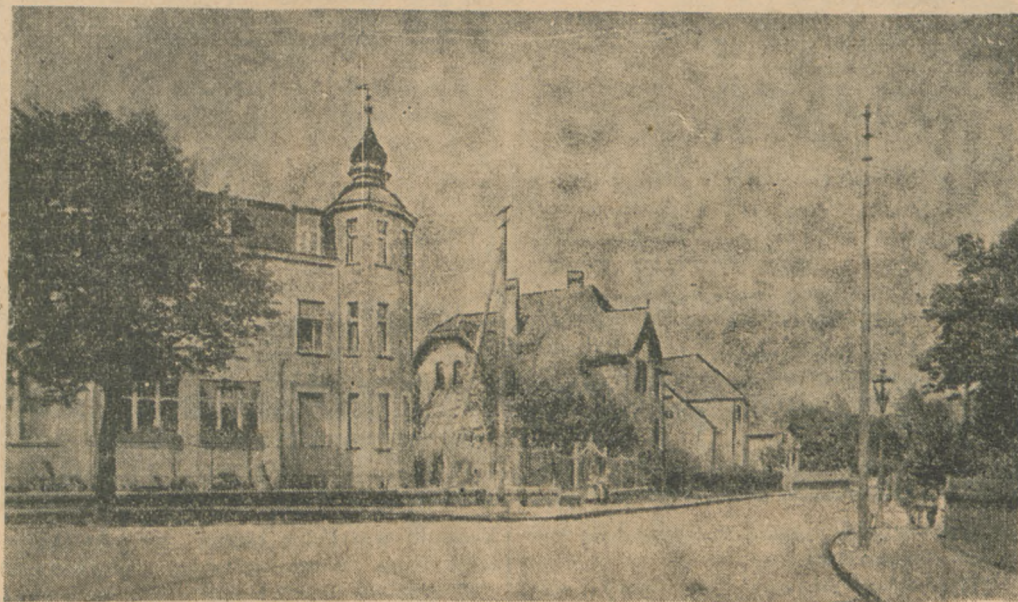
Pisaliśmy już o tym, że robotnicy chełmżyńscy podjęli inicjatywę, wysyłając memoriał i delegację do Warszawy, a żeby powiększyć liczbę dni roboczych w Cukrowni podczas kampanii.



Chełmża — Katedra od strony jeziora

Za wcześnie, oczywiście, a żeby przyszła już konkretna odpowiedź, nie mniej jednak miasto całe jest jaknajlepszej myśli, że się da te postulaty, zawarte w memoriale, postulaty słuszne i żywotne, choćby w części realizować.

Bo w Chełmży panuje budująca solidarność klas społecznych. Kupiec ceni robotnika, robotnik kupca, rzemieślnik rozumie, że ogólny dobrobyt powiększy się z chwilą, gdy



CHEŁMŻA, ul. Dąbrowskiego z gmachem Kasy Chorych

ten olbrzymi kolos cukrowni chełmżyńskiej zacznie pracować według norm przedwojennych. Rzadko w którymkolwiek mieście zauważyć można takie wzajemne współdziałanie i wspólne dążenie do przezwyciężenia

trudności gospodarczych w obecnej chwili. A osi gospodarczego zainteresowania jest cukrownia, której kominy sterczą melancholijnie ku niebu, jakby stamtąd oczekiwały natchnienia do dalszych wysiłków nad zlikwidowaniem bezrobocia w Chełmży.

Zywielem Chełmży, głównym miastem podatnikiem, największą gospodarczą podporą jest ta Cukrownia, której los nierozdzielnie spojony jest z tutejszą ludnością.

A okres obecny cukrowni chełmżyńskiej jest zupełnie martwy. Nawet remontów nie przeprowadza się, bo cukrownia, jakby zmęczona niedawno przeżyta kampanią, śpi do brzo zasłużonym odpoczynkiem. Nic jej ciższy nie ma.

Ożywia się za to życie społeczne.

Oto niedawno zawiązało się przy cukrowni Koł. LOPP, do którego należą wszyscy robotnicy. Bo robotnik chełmżyński jest bardzo uspołeczniony. Należy nietylko do swych zawodowych organizacyj, ale wie także, że ponad tymi organizacjami są zrzeszenia o wyższej, bo państwowej użyteczności.

Przy cukrowni istnieje również straż pożarna, składająca się z 30 ochotn. strażaków. Straż wyposażona jest we wszelkie najnowocześniejsze przybory techniczne, posiada własną świetlicę, bibliotekę i radio.

Niema takiej organizacji, do którejby robotnik tutejszy nie należał, czy to będzie

— Panie, — uzasadnia takiej nędzy, jak u nas nie da chyba w całej Polsce.

Co mówi pan burmistrz?

Przedostałem się wreszcie poprzez gęstwy ludu do gabinetu gospodarza miasta Chełmży, p. burmistrza Barwickiego.

Wita mnie mężczyzna w sile wieku, więcej niż wysokiej postawy, krępkim uściskiem ręki, który znamionuje szczerość i serdeczność.

Widzę, że pan burmistrz ma liczną dziś klientelę.

— Nietylko dziś, tak jest codzień. Przychodzą dowiadywać się o pracę.

— I jak ta sprawa z tą pracą wygląda?

— Wbrew moim oczekiwaniom na pesymistyczne wyrzekanie, burmistrz z pogodnym wejrzeniem woczy mówi:

— Nie jestem zły myśli, wiele bolączek da się naprawić. Mam w tym względzie już pewne obietnice od Pana Wojewody i z Ministerstwa. Zadaniem moim jest dopięcie tego, a żeby bezrobotną ludność tutejszą zatrudnić poza Chełmżą, bowiem Chełmża jest już przeinwestowana. Ani miasto, ani cukrownia nie zatrudnią moich 1850 bezrobotnych. Trzeba dążyć do odpręczenia miejscowego rynku, przez danie pracy bezrobotnym poza Chełmżą.

W tym zagadnieniu leży interes tak miasta jak i cukrowni, jak i miejscowej ludności. Nie normalny bowiem jest stan, gdy robotnik ogląda się tylko na jednego pracodawcę. Musimy dążyć do stworzenia takich warunków, jakie istniały przed wojną, a mianowicie takich, że nasz robotnik pracował latem w innych stronach, a zimą uzupełniał swe zarobki w cukrowni. Robimy zresztą starania, a żeby kampania była przedłużona, niechby o kilkanaście dni dłużej i to dobre.

A ponadto, co miasto zamierza uczynić w dziedzinie dostarczenia bezrobotnym pracy?

— Nosimy się z zamiarem założenia jakiejś fabryki, czy to fabryki obuwniczej, czy innej, plan nie jest jeszcze skryształizowany. Dążeniem naszym jest, a żeby robotnikowi dać pracę przez cały rok.

Gdybym tak miał milion złotych, wstąpił burmistrz — sytuacja inaczej by tu u nas wyglądała.

Mimo wszystko jestem pełen nadziei, że nasze starania o zatrudnienie choćby połowy bezrobotnych, dadzą pomysły wynik. Chodziło by w tym wypadku o to, a żeby ci bezrobotni byli zatrudnieni w tych dzielnicach kraju, gdzie się będą dokonywały prace na wielką inwestycyjną skalę.

— Jak się przedstawia budżet miasta?

— Otóż z tym budżetem jest gorzej. W roku ubiegłym zamknęliśmy go deficytem 100.000 zł. a w roku bieżącym nie można po prostu budżetu zestawiać, bo brak około 270.000 zł. Proszę wziąć pod uwagę, że dwie trzecie mego budżetu stanowi cukrownia. A cukrownia, z powodu dość ceny cukru nie wykazuje żadnych zysków. Oczywiście z czasem to się ułoży, bo wzrosło konsumpcja cukru, ale miasto jak dotychczas traci przeszło 300.000 zł w dochodach, bo cukrownia ta jest jedynym prawie naszym podatnikiem, na którego miasto mogło zawsze liczyć. Brak tej kwoty uniemożliwia nam rozpoczęcie jakichkolwiek inwestycji.

Wracając do kwestii bezrobocia — mówi uprzejmy gospodarz miasta — skoro się uda nam ulokować gdzieś 1000 bezrobotnych, to pozostała część bezrobotnych miasto będzie w stanie zatrudnić przy poparciu czynników wojewódzkich. Funduszu Pracy, kredytów itp.

— Jakie prace miasto ma na widoku?

— Przed wszystkim uszczelnienie dróg, kanalizację i resztę prac na boisku, założenie ogrodu jordanowskiego, przeprowadzenie robót ziemnych na Miałkuszu. W ten sposób miasto będzie w stanie zatrudnić najwyżej do 150 bezrobotnych. W porównaniu z blisko 2000 armii bezrobotnych jest to drobiazg, ale dobre i to.

— Ilu bezrobotnych otrzymuje zasiłki z Funduszu Pracy?

— Nie wielu, bo tylko 260 robotników przysługują zasiłki, gdyż pracowali w roku 104 dni, najwyższą ustawowo przewidzianą stawkę, uprawniającą do zasiłku. Pozostała masa pracuje w roku nie wiele ponad 30—40

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej)

W drodze do Magistratu

A żeby bliższych zdobyć informację, udaje się do Magistratu m. Chełmży. Rynek czworokątny przedstawia widok, gdzie indziej nie spotykany: cały jest usiany kępami ludzi bezrobotnych, pomiędzy sobą, coś pogańskich, statecznie a frasobliwie. Przeważnie widać krótkie kubraki, czapki barankowe, to znów cyklisówki, a większość trzyma ręce w kieszeniach.

To jakby już zwyczaj bezrobotnego, jak by symbol bezrobocia. Bezrobotni gromadkami na rynku, na chodnikach, przeważnie na rogach ulic, podpierają kamienice miejskie. Smętnawy to widok taka beczynność, takie marnowanie się ludzkiej energii. A beczynność najgorszym doradcą, najzdradliwszym sprzymierzeńcem.

Lecz, oto z jednej z bocznych ulic szybkim truchtem posuwa się bryka w dwa konie zaprzężona.

Zdala, na tylnym siedzeniu coś się bieli, pędzica z gołą głową. Już są bliżej, konie pędzą wpoprzek rynku, słyszę już cichy dźwięk dzwonka. Ksiądz jedzie z Panem Jezusem. Do chorego. I nagle te cyklisówki, te czapki barankowe, te kapelusze filcowe znikają z głów, a owe wyrosłe na rynku kępy bezrobotnych — ku ziemi się osunęły jak najniżej w pobożnym szacunku.

Taki jest nasz bezrobotny. Możemy być spokojni. Los kraju wdobrych spoczywa dloniach, tylko, na Boga — dać tym krępkim dloniom do ręki choćby kawałek pracy. Niewiele. Nasz robotnik tak mało przecież jest wymagający.

Z tą refleksją staje u burmistrza miasta Chełmży p. Barwickiego.

Związek Rezerwistów. Liga Morska i Kolonialna, Czerwony Krzyż itd.

Urzednicy cukrowni są elementem, który we wszystkich społecznych działaniach miejscowych bierze zawsze czynny udział

Przed Magistratem wyczekują ludziska. Wiadomo na co. Zagadują jednego z tych poczciwców:

— Na zapomogę czekacie?

— Mój panie, jałmużny nie potrzebuję, nam wstyd brać zapomogę.

— A czegoż wstyd?

— Wszak chcielibyśmy mieć zatrudnienie, żeby i rodzinę wyżywić, żeby Państwo miało z nas jakąś korzyść.

Od innego robotnika dowiedziałem się, że wszyscy pokładają nadzieję w burmistrzu że ten im o jakąś pracę się obstarą. (Biedny burmistrz nie myślałem, czego to się od niego nie wymaga w tych małych, zalanych bezrobociem miasteczkach).

W cukrowni pracowaliście zimą.

— Pracowaliśmy, ale już po zarobkach. Wszystko poszło, a do kampanii jeszcze siła czasu.

Robotnik ten ma 8-dzieci, otrzymuje za pomogę w wysokości 20 zł na miesiąc. Średnia rodzina dostaje 17.50 zł, mała 12.50, tak zwani żywiciele, tj kawalerowie, mający matkę lub kogo z rodzeństwa na utrzymaniu 10 złotych.

— Może teraz będzie lepiej — wtrąca się do rozmowy inny bezrobotny, stojąc z tyłu za mną.

— Z czego pan wnioskuje? — zaciekawiony zadaje pytanie.

— Ja myślę — co bez tej pożyczki francuskiej.

Inteligentnie mu patrzy z oczu, czytuje gazety. Ta czterolatka — Jego zdaniem — powinna nieco zrobić ruchu w kraju. A zwłaszcza w Chełmży.

Ubezpieczenia ekspedytorskie

Nowy dział asekuracyjny o dużym znaczeniu dla sfer gospodarczych

Wedle obowiązującego prawa handlowego ekspedytor jest odpowiedzialny wobec swego zleceniodawcy za wszelkie szkody, wynikłe z jego winy, przy czym odpowiedzialność ta jest nieograniczona. Powyższy przepis ustawowy ma jednak w licznych wypadkach wartość czysto teoretyczną, gdyż przy większych szkodach poszukiwanie strat na ekspedytora nie daje wyniku i pretensje zleceniodawcy pozostają nie zaspokojone.

Pragnąc zagadnienie to praktycznie rozwiązać i dać naszemu kupiectwu możliwość uzyskiwania pełnych odszkodowań za poniesione z winy ekspedytora straty, Maklerzy Ubezpieczeń Morskich w Gdyni („Gdynika“) przystąpili do zorganizowania nowego działu ubezpieczeniowego — ubezpieczeń ekspedytorskich. Inicjatywa „Gdyniki“, która w ciągu niespełna 5 lat swego istnienia potrafiła rozwinąć intensywną działalność, skupiając w swych rękach około 50 proc. wszystkich ubezpieczeń transportowych, powinna spotkać się z uznaniem i poparciem zainteresowanych sfer handlowych, tym bardziej, że struktura i technika nowego działu ubezpieczeń ekspedytorskich jest pomyślana w ten sposób, że daje zleceniodawcy pełną rękojmię za ubezpieczenia się przed ewent. stratami przy minimalnych stawkach opłat.

Ubezpieczenie ekspedytorskie jest warunkowane specjalnym regulaminem, który ściśle określa stosunek ekspedytora do zleceniodawcy oraz stwarza jednolite warunki pracy i odpowiedzialności ekspedytorów w całym kraju. Wedle tego regulaminu odpowiedzialność ekspedytora ogranicza się do kwoty 3 zł za kg towaru, jednak najwyżej do 3 tysięcy zł (oczywiście przy normalnej manipulacji). „Gdynika“, jako instytucja ubezpieczeniowa, bierze na siebie dalszą odpowiedzialność ponad 3 tys. zł do 250 tysięcy zł, pod warunkiem, że zleceniodawca każde swe zlecenie ubezpieczy, płacąc bardzo niską premię, a mianowicie: do 5 tys. zł wartości ubezpieczonego towaru — 30 gr., od każdych następnych 5 tysięcy zł — 40 groszy. Jeżeli więc dla przykładu towar ubezpieczy się na kwotę 50 tysięcy zł, to koszt polisy będzie wynosił zaledwie zł 3.90. Tak, minimalne stawki oczywiście nie obciążają w najmniejszym stopniu kalkulacji handlowej danego zleceniodawcy, dadzą mu natomiast całko-

witą gwarancję odszkodowania za powstałe z winy ekspedytora straty. A że straty te mogą być różnorakie i niekiedy bardzo znaczne, niech zilustruje kilka, zaczerpniętych z życia przykładów.

Towar, przeznaczony dla odbiorcy w Wilnie został przez przeoczenie wysłany do Lwowa i odwrotnie inny towar, przeznaczony do Lwowa wysłano do Wilna. Zleceniodawca poniósł stratę na nadwyżce frachtu kolejowego, jak też z powodu ewentualnej obniżki wartości towaru, wynikłej z opóźnienia dostawy.

Inny przykład: Ekspedytor otrzymuje przesyłkę kilku skrzyń wina rozmaitych gatunków. Otrzymał on polecenie rozsegregowania tych butelek na dwie części. Przy podziale ekspedytor myli się tak, że odbiorca, który miał dostać droższe wino otrzymał gatunek gorszy, a drugi odbiorca lepszy. Odbiorca gorszego

gatunku odmawia zapłaty różnicy ceny za lepszy gatunek, a odbiorca lepszego gatunku nie chce płacić więcej od ceny omówionej. Znowu strata i żądanie odszkodowania.

Albo taki wypadek: Ekspedytor portowy w Gdyni otrzymał polecenie przyjąć ze statku partię ryżu, po uprzednim wykupieniu dokumentów, na co otrzymał gotówkę. Przesyłka ta miała być dalej skierowana zagranicę. Przez przestały wykupione, przez co przesyłka ryżu była wstrzymana. Nastąpiło opóźnienie około 10 dni. W międzyczasie kraj do którego transport był przeznaczony ogłosił zakaz przywozu ryżu. W rezultacie ryż musiał być sprzedany po cenie niższej w kraju, a ekspedytor odpowiada za różnicę ceny.

Przykładów takich, stwarzanych

przez praktykę życia, można by mnożyć bez liku. Są one powodem wielu sporów, których nowy typ ubezpieczenia pozwoli uniknąć. U nas w Polsce jest to rzecz nowa, ale na Zachodzie system ten jest szeroko stosowany i cieszy się ogólnym uznaniem zainteresowanych. Chodzi tylko o to, aby polskie sfery gospodarcze oceniły należycie płynące dla nich stąd korzyści i nie kwestionowały ekspedytorom opłat na rzecz opisanego wyżej ubezpieczenia, które — jak już zaznaczyliśmy — są tak minimalne, że w kalkulacji handlowej nie mogą stanowić żadnej różnicy.

Nowy dział ubezpieczeń będzie uruchomiony przez „Gdynikę“ z dniem 15 lutego br. Należy wyrazić nadzieję, że zleceniodawcy okażą dlań całkowite zrozumienie i chętnie będą ponosić powstałe z tego tytułu, groszowe zresztą obciążenia.

Przy niedostatecznej funkcji kiszki, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbyticy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecana przez lekarzy.

Przetwórnia marmuru, granitu i kamieni sztucznych

J. Job, Bydgoszcz—Gdynia

Założona w roku 1905 Przetwórnia marmuru, granitu i kamieni sztucznych i fabryka nagrobków pod firmą J. Job w Bydgoszczu.

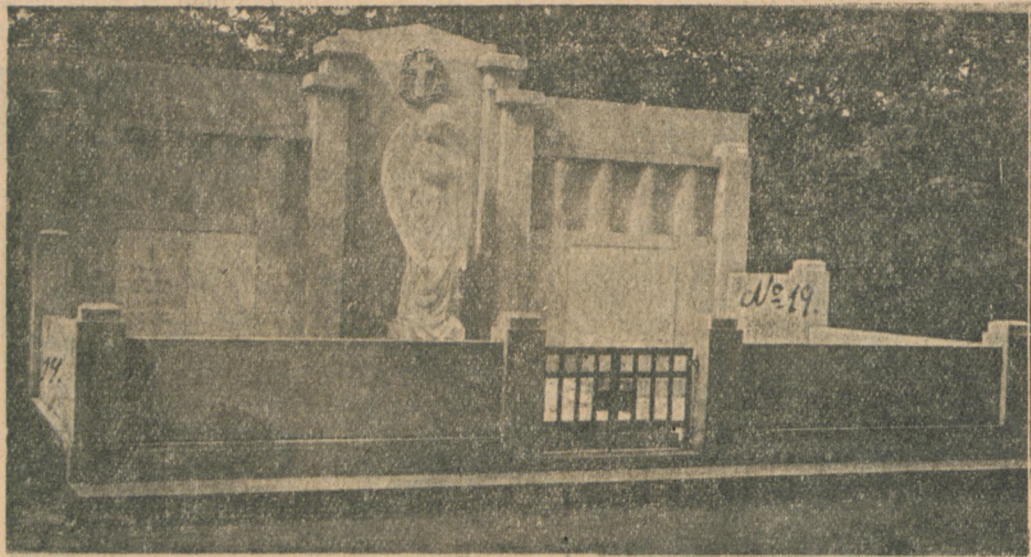
to najstarsze i największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w zachodniej Polsce i cieszy się dzięki fachowemu i artystycznemu wy-

katedrze Gnieźnieńskiej, w Gmachu Wód wództwa Pomorskiego w Toruniu, Szpitalu miejskim w Bydgoszczy, Solankach w Inowrocławiu, Szkole Morskiej i na Dworcu Kolejowym w Gdyni.

Za znakomite wyroby odznaczoną została firma J. Job brązowym medalem na wystawie przemysłowej w Gdyni w roku 1935.

Specjalnością firmy są wykończenia wnętrzy budowli, jak posadzki, schody, lamperie ścian i t. p.

Właściciel p. Jakób Job posiada wyszkolenie włoskie i bardzo znaczne wyrobienie zmysłu artystycznego, co dodatnio wpływa na wykonanie zleceń pod względem jakości i estetyki. Dzięki solidnej pracy i tanioci

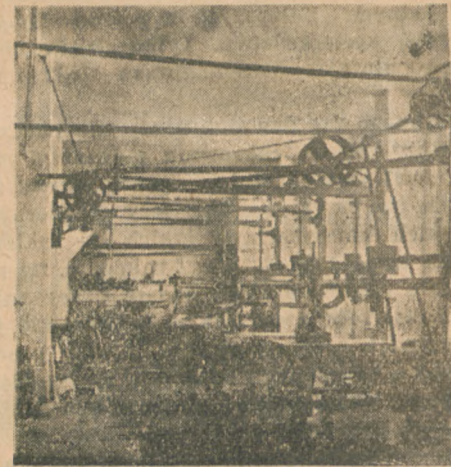


szczy. otworzyła onegdaj w Gdyni filię swego przedsiębiorstwa.

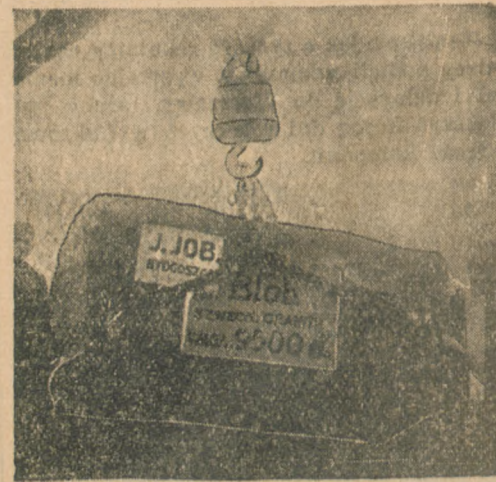
Biura firmy mieszczą się przy ulicy Świętojańskiej nr. 116, zaś obszerne składnice róg ul. Śląskiej i Witomińskiej. Jest

konaniu wszelkich zleceń przy budowlach rządowych, samorządowych i prywatnych, ogólnym uznaniem i zaufaniem, oraz zupełnym zadowoleniem zleceniodawców.

Firma J. Job wykonała m. in. prace w



kalkulacji cen, firma rozwija się coraz pomyślniej. Założenie filii tego pożytecznego przedsiębiorstwa w Gdyni zapewne koła zainteresowane powitają z zadowoleniem i udziałem mu należytego poparcia.



Zyczymy nowej placówce polsko-chrześcijańskiej jaknajlepszego powodzenia.

Pierwsza szkoła dla narzeczo-nych w Niemczech

Berlin, 9. 2. (ag) W ramach szkolenia matek przewidziane jest szkolenie narzeczo-nych, członków oddziałów SS. lub SA. w Niemczech. Pierwsza taka szkoła, w której znalazły się narzeczone, została otwarta wraz z internatem dla okręgu saksońskiego w miejscowości kapielowej Jonsdorf.

Najlepszy połów

W jeonym z bardzo udanych i wesolych filmów amerykańskich oglądaliśmy niedawno serię kapitalnych załotów młodego reportera do córki milionera. Milioner, nadejty i zblazowany typ, ma niewinną jak na tak ważną personę manię — rybołówstwo. O rybach, wędkach, o sposobach łowienia ryb może gadać godzinami. Słabą stroną milionera wyzskuje na swoją korzyść adorator niedostępnej dziedziczki ojcowskiej milionów, symulując znanstwo sztuki wędkarskiej i podając się za wytrawnego rybołowca. W ten sposób zyskuje względy papy i staje się wbrew woli panny towarzyszem wyprawy na połów pstrągów.

Przygody rybaka z nieprawdziwego zdarzenia, polującego na pstragi w wartkiej, burzliwej rzeczce górskiej mogłyby natchnąć do stworzenia nowego przysłowia: „ryba by się uśmieła“. Choć machał wędka, niczym chłop cepem, złowił reporter złotego pstrąga. Tym się uratował w opinii panny nie bardzo wierzącej w jego talent rybacki i zdo był przyjaźń papy-milionera. Złoty pstrąg przyniósł szczęście rybakowi, bo po licznych perypetiach złowił i serce milionerki.

— Taki z niego gapa, udała mu się i rybaka i panna: — rzuca uwagę młodzieńiec siedzący obok.

— Nie ten mądry, kto siedzi w kącie. ale ten, który ryzykuje! — replikuje towarzyska młodzieńca.

— I ślepej kurze trafi się czasem ziarno. W filmie idzie wszystko jak z płatka, w życiu inaczej bywa...

— Odwrotnie też bywa: w życiu dzieje

się jak w filmie.

— Romantyzm! — droga pani.

— Gdzie tam, nie mam nic wspólnego z romantyzmem, ale wierzę w cuda, które sprawia silna wola. Rybak-amator złowił swoje szczęście dlatego tylko, że mocno chciał. Gdyby pan chciał, panie Romku, to by też złowił swoją złotą rybkę.

— A to jak?

— Mówiłam panu kiedyś o moim kuzynie, który siedział parę lat na skromnej posiadce i wreszcie dobił się swego, dzisiaj ma swój dom...

— Żonę, dzieci, reumatyzm... Poco pani to mówi, panno Zosiu?

— Po to, aby pan zmadrał i wyłowił wreszcie z życia, co trzeba.

— Nie jestem rybakim i nie wybieramy się przecież na połów!

— Tego od pana nie żądam. Okazja złowienia złotej rybki zdarza się i w Ameryce tylko raz do roku, a okazje zdobycia majątku u nas powtarzają się stale i często.

— Intryguje mnie pani. Jeśli nie chodzi tu o odkrycie kopalni diamentów czy złota, zaryzykuj chętnie.

— Domyślnością nie grzeszy pan, panie Romku. Nie wysyłam pana do Kalifornii, ani do Transwaalu, ale najzwyczajniej i najprościej do kolektury po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

— A, to co innego, tylko że teraz za późno. Ale jutro rano pędzę po bilet.

— I niech pan śni o złotej rybce. Sny się sprawdzały!

(Dalszy ciąg ze strony 9-tej).

dni, a więc z zasiłków Funduszu Pracy nie korzysta.

Po tej rozmowie z burmistrzem wracam na rynek. I tu wdaję się w pogawędkę z solidnymi ojcami rodzin, stojącymi kupką na rogu jednej z ulic Kluczem do otwarcia znajomości był „pomorski rarytas“. Dziś ludzie są jacyś nieufni ku sobie. Toć tyłu agitatorów, ciemnych wystanników komuny włóczy się po Polsce. Ale widocznie nie patrzy mi po bolszewicku z oczu, skoro ten i ów się rozgadał, obdarzając mnie zaufaniem.

— O czymże tak prawicie ze sobą?

— Toć tak z długiej chwili mądruję sobie, rzecze mi jeden z nich. Powiadają, panie, że zaczyna budować autostradę Chelmska — Grudziądz — Gdynia, że gdzieś koło Pińska jakieś wielkie roboty ziemne mają się robić, bez to, że ta pożyczka francuska zasilila skarbową kieszeń. Czy pan o tym nie słyszał?

— Coś słyszałem, a nawet zdaje się czytałem.

— O, widzi pan, to musi być rychtyk prawda. Tero ino, żeby nasz burmistrz się obstaral, coby naród na te roboty wędrował. My do niego jutro pońdziem, on się nam obstarą, bo to ludzki człowiek. na biedotę zważa.

Pomyślałem sobie, ciężki jest kawałek chleba górnik, twarda dola robotnika w hutach, przy piecach, ciężko jest tłuc kamienie na szosie, ale czemuż to wszystko w porównaniu z dolą burmistrza? — obarczono go bezrobotnym miasteczkiem, które ku niemu codziennie wyciąga zardzewiałe w przymusowym nierobstwie ręce, w błagalnym wołaniu: Burmistrzu, ratuj!

Obyczaje wielkopostne

Wielki Post, ustanowiony w kościele chrześcijańskim na pamiątkę postu Chrystusa i mający na celu należytą przygotowanie wiernych do Komunii wielkanocnej, sięga najdawniejszych czasów chrześcijaństwa. W początkowym okresie był on bardzo ścisły i surowo przestrzegany. W okresie 46 dni jego trwania wolno było spożywać tylko raz dziennie bardzo skromny posiłek, składający się z chleba, wody i jarzyn, przy czym spożywano go dopiero wieczorem, po niesporach, przez resztę zaś dnia nie wolno było nawet wypić szklanki wody. Z biegiem czasu rygor, dotyczący poszczenia, złagodniał. Posiłek postny przeniesiono na środek dnia, wolno było pić wino. Można było jeść ryby, w późniejszym okresie — ptactwo i nawet ssaki wodne. W XVI wieku włączono do liczby posiłków postnych mleko, masło, sery pod warunkiem składania specjalnych opłat na rzecz Kościoła. Z tych to opłat od masła pochodzi nazwa „maślanych wień”. Prócz tego nabiału wolno było, zgodnie z bullą papieża Juliusza III (1550—1555) spożywać jajka. Biedni przy posiłku z jajek obowiązani byli zmówić trzy „Pater” i trzy „Ave”, bogaci — złożyć jałmużnę.

Przedmiotem dyskusji teologicznych była przez długi czas kwestia spożywania dziczy wodnej i czekolady. Ostatecznie zdecydowano, że nie łamie postu spożywanie chudej dziczy, t. j. takiej, z której tłuszcz nie ścina się w ciągu kwadransa na zimnym półmisku, czekolada zaś musi być przyrządzona na wodzie i niesfalszowana domieszką z maki fasolowej lub ciecierzycy.

Niedopuszczalne i surowo karane było w czasie Wielkiego Postu spożywanie mięsa. Za złamanie tej surowej reguły za czasów Karola Wielkiego stosowano ostre kary. Zwyczaj ten był tak mocno zakorzeniony na zachodzie, że król francuski, Ludwik Święty, podczas choroby nie chciał, mimo zalecenia lekarskiego, wypić bulionu na kurze, gdyż nie miał na to zezwolenia swego spowiednika.

W Polsce, jak i gdziekolwiek na zachodzie, w krajach katolickich, rozpoczynano dawniej Wielki Post od t. zw. Niedzieli Siedemdziesiąticy, poprzedzającej Wielkanoc o dziewięć tygodni. Obecna nazwa tej niedzieli „starozapustna” — która przypada w bieżącym roku na 24 stycznia — dowodzi, że i w Polsce niegdyś od niej post zaczynał. Dziś, jak wiadomo, Wielki Post rozpoczyna się w środę Popielcową czyli od

posypania głów wiernych popiołem. Dawniej było to stosowane wobec tych, którzy przez swe przewinienia zasłużyli na publiczną pokutę. Boso, odziani w wór, stawali pod drzwiami kościoła i czynili wyznanie swych grzechów. Kładziono na nich włosienicę, posypywano głowy popiołem, a po po-

kropieniu wodą święconą i wyznaczeniu stosownej pokuty wprowadzano do kościoła, gdzie leżeli krzyżem. Wrócić pokutnikom wolno było do kościoła dopiero w Wielki Czwartek, w dzień pojednania. Gdy ustały publiczne pokuty, pozostał zwyczaj posypywania popiołem.

Zjazd inżynierów budowlanych

Rok 1937 będzie szczytowym w dziedzinie inwestycji budowlanych. Zarówno prywatny jak i subsydiowany program inwestycyjny budownictwa wielkomiastowego, iabrycznego i robotniczych osiedli, nie mówiąc już o prywatnym budownictwie willewym, osiągnie natężenie przekraczające o blisko 80 proc. ruch budowlany z r. 1928. Stosowanie nowych metod w dziedzinie materiałów, urządzeń i wykończania, stanowić będzie treść działu budownictwa na Targach Poznańskich, organizowanego

przez Związek Inżynierów Budowlanych R. P. Ponieważ inżynier budowlany decyduje o wyborze materiałów i urządzeń, przeto zjazd inżynierów budowlanych z całej Polski, organizowany na Targach Poznańskich da możliwość firmom przedstawienia najbardziej kompetentnemu czynnikowi postępu produkcji polskiej. W związku z tym napływają bardzo liczne zgłoszenia udziału w handlowej wystawie budowlanej na Targach Poznańskich.

NA PROGU 38 LOTERII
o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz,
Jagiellońska 2.

Gdynia,
10. Lutego 5.

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysyła się Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie.
Konto P. K. O. 304.761.

Kaftal to synonim szczęścia!

XVII rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza

W dniu dzisiejszym przypada XVII rocznica odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza. Dorocznym już zwyczajem, pragnąc rocznicę tę uprzemysłowić społeczeństwu, Liga Morska i Kolonialna dzień ten obchodzić będzie uroczystości, organizując szereg imprez, poświęconych szereg spraw morskich i kolonialnych.

Obchód rocznicy, będącej świętem marynarki wojennej, będzie prowadzony pod dwoma naczelnymi hasłami:

- 1) szeroka propaganda celów i zadań L. M. K., zwłaszcza w sprawach kolonialnych i Funduszu Obrony Morskiej,
- 2) zwerbowanie jak największej ilości nowych członków L. M. K.

W ramach obchodu przewidziane są również uroczystości ku uczczeniu pamięci gen.

Gustawa Orlicz-Dreszera, Prezesa Zarządu Głównego LMK, i niezmordowanego pioniera idei LMK.

Współdziałal w organizowaniu tych obchodów, na które złożą się odczyty, akademie, wieczory morskie, apele, przedstawienia, filmy morskie, zabawy, rewie, wystawy i t. p. — wezmą wszelkie związki i organizacje społeczne, głównie zaś młodzieżowe, jak Związek Harcerstwa Polskiego, Straż Przednia, związki młodzieży wiejskiej, ludowej, katolickiej, robotniczej i t. d.

Niewątpliwie, społeczeństwo nasze ze swej strony również zapewni uroczystościom masowy udział w obchodach, przyczyniając się w ten sposób do poszerzenia propagandy morskiej i kolonialnej dla wielkości naszej Ojczyzny.

Uroczystości ku uczczeniu pamięci gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera

W związku z przypadającą w lutym br. XVII rocznicą odzyskania przez Polskę dostępu do morza, w całym kraju odbędą się w dniach 9 lub 10 bm. uroczystości ku czci niezmordowanego pioniera idei morskiej, gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, — organizowane przez Ligę Morską i Kolonialną.

W Warszawie obchód taki odbędzie się w dniu 14 lutego br. o godz. 18-tej w sali Rady Miejskiej. Program obchodu przewidziany jest następująco:

- 1) Fanfary Szwoleżerów;
- 2) Zagajenie przez gen. Bolesława Wieniawę-Długoszczyńskiego;

Udział szkół w morskich obchodach w dniu 10 lutego br.

W dniu 10 lutego br. na który przypada, jak wiadomo, XVII rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza, — w szkołach będą zorganizowane, w godzinach wolnych od nauki szkolnej lub w święta, specjalne obchody morskie, jak akademie, po-

- 3) Wspomnienia o gen. G. Orlicz-Dreszera — wygłosi Jan Dębski;
- 4) Chor pod dyktando prof. Stanisława Kazuro — odśpiewa utwory: a) „Hymn do morza”; b) „Gra fal”; c) „Mewy”; d) „Gdzie jest nasz sen.”;
- 5) Wiersz Antoniego Bogusławskiego „Ballada o orlich skrzydłach” — recytacja p. Wyrzykowskiego;
- 6) Inscenizacja fragmentu z „Urody Życia.” — Stefana Żeromskiego;
- 7) Capstrzyk orkiestry Marynarki Wojennej.

10 lutego — dniem święta naszej Marynarki Wojennej

Dzień 10 lutego, od siedemnastu lat obchodzony uroczystością jako rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza — jest dniem święta Marynarki Wojennej.

W związku z tym Liga Morska i Kolonialna organizuje szereg imprez, mających pogłębić serdeczny stosunek społeczeństwa polskiego do naszych dzielnych marynarzy. Poszczególne oddziały i Kola LMK, w tym dniu przesyła wojennym Okrętom Rzeczypospolitej Polskiej i ich załogom swe życze-

nia dalszego pomyślnego rozwoju naszej Floty Wojennej, oraz wyraża uznanie za twardą służbę marynarską dla dobra Ojczyzny. Niewątpliwie, również i społeczeństwo niezorganizowane będzie pamiętać w tym dniu o naszych marynarzach, świętując 10 lutego w sposób odpowiedni. Bez wątpienia chętnym entuzjastom polskiego morza nie zabraknie tu własnej inicjatywy.

VIM czyści wszystko



... również
dobrze pocelane
jak żelazne
gaenki

Vim czyści delikatne przedmioty, nie niszcząc ich i nie rysując. Bez trudu usuwa wszelki brud.
Cena puszki 40 gr., paczki 20 gr.

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S.A.

Wiadomości sportowe

ZWYCIĘZCY AKADEMICKICH ZIMOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.
ORLEWICZ MISTRZEM ŚWIATA W KOMBINACJI NORWESKIEJ.

Lista zwycięzców akademickich mistrzostw zimowych świata we wszystkich konkurencjach przedstawia się następująco:
Bieg zjazdowy panów: Harrer (Austria).
Bieg zjazdowy pań: Christl Cranz (Niemcy).

Ślalom panów: Lantschner (Niemcy).
Ślalom pań: Christl Cranz (Niemcy).
Bieg na 18 km: Buechel (Niemcy).
Skoki otwarte: Sigurd Sollid (Norwegia).
Kombinacja norweska: Marian Orlewicz (Polska).

Kombinacja alpejska pań: Christl Cranz (Niemcy).
Kombinacja potrójna: Nils Eie (Norwegia).

Sztafeta 6x5 km: Norwegia.
Jazda szybka na 500 m: Krogh (Norwegia).

Jazda szybka na 1500 m: Krogh (Norwegia).
Jazda szybka na 3000 m: Stiepl (Austria).

Jazda szybka na 5000 m: Stiepl (Austria).
Jazda sztuczna panów: Kertesz (Węgry).
Jazda sztuczna pań: Lainer (Austria).
Jazda sztuczna parami: Faulhaber—Eigel (Austria).

Hokej: Węgry.
Bobsleje: Włochy.

ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA SOKOŁA ŚLĄSKIEGO.

W niedzielę w hali Ośrodka W. F. w Katowicach odbyły się zimowe I. atletyczne mistrzostwa Sokola dzielnicy śląskiej. Pierwsze miejsca zajęli:

panie:
wdał z miejsca: Kostkówna 203 cm.
wdał z rozbiegiem: Loskówna 32 cm.
wzwyż z miejsca: Loskówna 95 cm.
wzwyż z rozbiegiem: Markówna 125 cm.
kula: Jastrzębska 795 cm;

panowie:
wdał z miejsca: Kozubek 267 cm.
wdał z rozbiegiem: Dyka 608 cm.
wzwyż z miejsca: Kapinos 126 cm.
wzwyż z rozbiegiem: Kowolik 171 cm.
kula: Kozubek 1271 m.
tyczka: Voreiter 302 cm.

W ogólnej punktacji zwyciężył okręg Chorzów przed okr. Rybnickim i Katowic kim.

NOWA GWIAZDA NORWESKIEGO LYŻWIARWSTA.

Młody łyżwiarz norweski, 16-letni Arne Jacobsen, uzyskał w sobotę na zawodach w Oslo świetny wynik w biegu na 500 m — 44,1 sek. Wynik taki nie był dotąd nigdy osiągnięty przez żadnego juniora świata.

PRZED MISTRZOSTWAMI ŚWIATA W HOKEJU.

Polska walczy w jednej grupie z Kanadą, Szwecją i Francją.

W Londynie odbyło się losowanie grup przed mistrzostwami świata w hokeju. Losowanie dało następujący wynik:

W pierwszej grupie walczą: Anglia, Niemcy, Węgry i Rumunia.

W drugiej grupie spotkają się: Czechosłowacja, Szwajcaria i Norwegia.

Polska znalazła się w trzeciej grupie z Kanadą, Szwecją i Francją.

Ustalono, że w finałowej grupie walczyć będą zwycięzcy poszczególnych grup oraz czwarta drużyna, wyłoniona ze spotkania pomiędzy drugimi drużynami grupy pierwszej i trzeciej.

Mistrzostwa, jak wiadomo, rozpoczynają się dnia 17 lutego w Londynie.

Skład drużyny reprezentacyjnej jest następujący: bramkarze: Stogowski. Przechodzący: obrońcy: Kasprzak, Ludwiczak. Sołkowski; napastnicy: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Stopnicki, Burda, Przedpeński, Kulik, Kasprzycki.

21.000 złotych na F. O. N.

Pracownicy Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego zadeklarowali sumę 11.000 zł na rzecz F. O. N., zbraną w drodze dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 0,25 proc. do 3 proc. od uposażeń na przeciąg 12 miesięcy.

Poznański Sejmik Wojewódzki na swoim posiedzeniu uchwalił zadeklarować na ten cel 10.000 zł., co stworzyło sumę ogólną 21.000 zł.

Pracownicy wyżej wymienionych instytucji proponują zakupić jedną tankietkę lub odpowiednią ilość karabinów maszynowych i wręczyć jednemu z pułków stacjonowanych w Poznaniu.

Badania ksiąg handlowych w firmach „Akxa” i „Elma”

Jak się dowiadujemy władze skarbowo-wymiarowe i akcyzowe prowadzą badania ksiąg handlowych i dokumentów, zabranych podczas rewizji przeprowadzonej w dn. 10 ub. mies. w firmach „Akxa” i „Elma”. Do czasu ukończenia badań nie da się stwierdzić, czy w firmach tych popełniono uchybienia formalne, czy merytoryczne. Rewizje, które przeprowadzono na terenie szeregu firm w Warszawie i na prowincji, a m. in. w łuszczarni ryżu w Gdyni — dotyczyły jedynie dokumentów handlowych i korespondencji między tymi firmami, a firmą „Akxa”, której współdziaławcami są Pinkus Mazur i J. Wachowicz.

Najpewniejszy środek przeciw grypie

Jak zwykle w życiu, jest to środek najprostszy, tak prosty, że nikomu prawie nie przyszłoby do głowy. Pewna właścicielka wielkiego magazynu mód w Londynie, nakazała personelowi po przyjęciu do magazynu zmieniać obuwie i pończochy, bez względu na to, czy były przemoczone czy nie. Wieczorem, przed wyjściem otrzymywały obuwie i pończochy dobrze wysuszone. Dzięki temu prostemu środkowi, żadna z pracowniczek, a było ich około 50, nie chorowała, mimo, że w całym Londynie grypa wyszczerbiła znaczne luki w szeregach pracowniczych.

Sprost

Kochamy morze, kochamy
naszych marynarzy

Nasz uczuciowy stosunek do morza nie wymaga żadnych komentarzy. Wszyscy, bez różnicy wieku, sfery czy przekonań politycznych kochamy nasze morze i naszą marynarkę. Wystarczy usłyszeć te spontaniczne oklaski, jakimi społeczeństwo wita każde pojawienie się oddziałów marynarki wojennej, wystarczy ujrzeć te tłumy ludności z całej Polski, jakie ścigają co rocznie w okresie letnim do Gdyni na „Święte Morze” — by zdać sobie sprawę, jak idea morska jest wśród nas popularna, jak jest nam wszystkim droga i bliska.

Chodzi tylko o to, by nasz stosunek do morza nie był, zbyt platoniczny. Nie wystarczy tylko kochać morze — trzeba także dążyć do coraz wspanialszego rozkwitu Gdyni, do rozbudowy naszej marynarki wojennej i handlowej. Bo tylko taka miłość ma wartość rzeczywistą.

Nie wolno ustawać w wysiłkach przy realizacji zagadnień morskich, bez przesady bowiem można powiedzieć, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie jako sprzymierzeniec, tylko to będzie mogło prowadzić handel światowy, a nie wegetować we własnych granicach w ciągłej obawie o blokadę ekonomiczną — które zapewni sobie odpowiednią do swych potrzeb siłę zbrojną na morzu.

Jeśli chodzi o Polskę, sprawa obrony nie tylko wybrzeża, ale i naszych morskich dróg komunikacyjnych, posiada dziś olbrzymie znaczenie. Nie jesteśmy krajem samowystarczalnym. Nasz handel morski zdobywa coraz to nowe rynki zbytu.

Z radością musimy stwierdzić, że polska marynarka wojenna w dniu jej siedemnastego święta nie jest już tak szczupła, jak to jeszcze miało miejsce przed kilku laty, lecz dużo jeszcze „pozostaje do zrobienia”. Wysiłki w tym kierunku powinny być zwiększone, większe i wydatniejsze w skutkach.

Na Fundusz Obrony Morskiej zebrane zostało dobrowolnie około 4 miliony złotych. Jest to dowód, że społeczeństwo rozumie i pojmuje znaczenie morza i morze to kocha. Niemniej docenia ofiarności ciężkiej i odpowiedzialnej pracy naszej marynarki.

Bo tylko na siłę naszej marynarki oprócz możemy bezpieczeństwo naszego wybrzeża i potęgę i rozwój gospodarczy Polski. I dlatego też tak strasznie drogi sercu każdego Polaka staje się polski marynarz i nasza marynarka.

Nieugięty bojownik
o wolność Irlandii

(Korespondencja własna).

Londyn, w lutym

Londyn zamilkł. Do tej pory nie dał żadnej odpowiedzi.

Nienapisane prawo

W Anglii obowiązuje zwyczaj, że szefowie państw kolonialnych i Dominii

Z okazji swego pobytu w Londynie prezydent wolnej republiki irlandzkiej De Valera, przyjął w swoim hotelu brytyjskiego ministra kolonij. Już sam pobyt De Valery w Londynie stał się nieładą sensacją dla całej Anglii, gdyż jak wszystkim wiadomo De Valera oprócz zaszczytnego tytułu bohatera narodo-

wego nosi przydomek „człowieka omijającego Londyn”. Od pięciu lat między Anglią i Irlandią w dziedzinie ekonomicznej istnieje stan wojenny. Z chwilą gdy De Valera został prezydentem z prawami nieograniczonej władzy, — jednym z jego pier-

wszych posunięć było wstrzymanie rocznego podatku w wysokości 5 milionów funtów szterlingów do skarbu Wielkiej Brytanii.

Rozpoczęły się pertraktacje. Zatarg postanowiono przedłożyć specjalnej komisji arbitrażowej. Komisja ta w myśl koncepcyj angielskich miała się składać z przedstawicieli Dominii. Irlandia natomiast chcąc zadokumentować swoją całkowitą niepodległość i niezależność zażądała Komisji międzynarodowej.

Na takie „dictum acerbum” Anglia zerwała dalsze rokowania.

„My, Irlandczycy mamy nieugiętą
wolę”

Następstwa nie pozwoliły długo na siebie czekać. Między Anglią i Irlandią rozpetła się zaciekle wojna ekonomiczna.

Wielka i bogata Anglia mogła sobie pozwolić na tego rodzaju eksperyment, podczas gdy biedna Irlandia cierpiała strasznie. Produkty rolne nie posiadając rynków zbytu spadły do śmiesznie niskich cen. Kraj ubożał w zastrasza-

Koniec z gubernatorem

Niezwykły upór Irlandczyków w istocie doprowadził ich do częściowego zwycięstwa.

W r. 1936 z inicjatywy Londynu zawarto pierwszy układ streszczający się w dwóch słowach: „węgiel za bydło”.

Były to pierwsze sygnały odprężenia. De Valera jednak zaryzykował nowy atak. Bezpośrednio po abdykacji Edwarda 8-go usunął jednostronnie urząd gu-

bernatorem angielskiego rezydującego od wielu wieków w Dublinie z ramienia parlamentu angielskiego. Na przyszłość Irlandia miała się komunikować z Londynem już tylko w kwestiach polityki zagranicznej.

Irlandia nie ustąpiła. Jeszcze w roku 1935 w czasie olbrzymiego mitingu w Belfaście De Valera wśród niebывalego entuzjazmu tłumów powiedział:

— „My, Irlandczycy mamy nieugiętą wolę — inaczej nie byłibyśmy Irlandczykami. Wytrzymaliśmy dotąd, wytrzymamy i dalej”.

Na całym świecie postawiono sobie dręczące pytanie: Co zrobi Anglia? Czy Londyn zgodzi się na fakt dokonany i uzna „samowolę” Irlandii.



De Valera — narodowy bohater Irlandii

jeśli przebywają w Londynie więcej niż 48 godzin — muszą złożyć wizytę królowi. De Valera nigdy tego terminu nie przekroczył, chcąc uniknąć nawet w formie zewnętrznej i powiedziałbym etykietałnej aktu uległości wobec korony brytyjskiej. Nie chcąc przysporzyć so-

Inni wygrali więc i Ty wygrać możesz

Powstańcy odcięli odwrót
„czerwonym” obrońcom Madrytu

Avila, 9. 2. (PAT) Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły drogę do Walencji, w punkcie, gdzie łączą się rzeki Manzanares i La Jarama. Operacja ta ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób wojska rządowe utraciły ostatecznie drogę do ewakuacji z Madrytu.

Avila, 9. 2. (PAT) Korespondent Havasa przy głównej kwaterze powstańczej donosi, iż z 7 dróg prowadzących do Madrytu, obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych. Droga z Madrytu do Avila i La Coruna jest przecięta w nieznaczącej odległości od stolicy. Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozajola. Droga do Aragonii jest przetrwana w pobliżu Sigüenza, droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Arganda. Trzy inne drogi do Aranjuez, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców.

W razie gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt, nie decydując się na obronę stolicy, zamienionej w fortecę zagrożoną głodem i brakiem amunicji, pozostałoby tylko jedno wyjście — wycofanie się w kierunku na Guadalajara. Jest to je dnakże droga niesłychanie ciężka, często kroć zamieniająca się w ścieżyny górskie.

W kołach powstańczych, według Havasa uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i że będzie prowadzona bez przerwy aż do końca.

Madryt, 9. 2. (PAT) Rada obrony stolicy ogłasza komunikat z dnia 9 bm. o godz. 12 w południe: W ciągu kilku ataków, prowadzonych dn. 8 bm. po południu na odcinku południowo-zachodnim Madrytu, powstańcy zdolali wtargnąć do miejscowości Vaeiamadrid w odległości 2 km. od Arganda. Wojska republikańskie kontratakowały w nocy i odzyskały większość utraconych pozycji. Walki były zaciekle i raz jeszcze przebieg ich dał dowody niezłomności ducha obrońców stolicy.

Madryt, 9. 2. (PAT) Przewodniczący komitetu obrony stolicy gen. Miaja oświadczył przedstawicielom prasy: Niema żadnych podstaw do niepokoju z powodu wdar-

Malaga w gruzach

Co „czerwoni” dyktatorzy zrobili z pięknego miasta

Teneryfa 9. 2. (PAT) Tutejsza radiostacja donosi: Wygląd zdobytej Malagi jest przejmujący. Na wszystkich ulicach śródmięscia płoną domy. Najwięcej ucierpiała dzielnica katedralna. Starożytny kościół doznał poważnych uszkodzeń. Skarbiec kościelny został zrabowany. Wojska rządowe, uchodząc, zdołały zabrać ze sobą zakładników. Na ulicach leżą zwłoki kobiet i dzieci.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie

cia się powstańców na jedną z dróg, wiodącą do Walencji. Gdyby nawet tę szosę przecięli, mamy kilka innych dróg komunikacji z Walencją.

dla uzupełnień wojska powstańczego, gdyż w ten sposób uzyskano najkrótsze połączenie między hiszpańskim Maroko a Hiszpanią. Z politycznego punktu widzenia należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces, gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają żywioły anarchistyczne.

Kto ukradł 13 karabinów maszynowych
w szkole kawaleryjskiej w Saumur?

Paryż, 9. 2. (PAT) Cała prasa omawia szeroko sensacyjną aferę kradzieży 13 karabinów maszynowych i całego zapasu rewolwerów w szkole kawaleryjskiej w Saumur. Prasa pravicowa oskarża wyraźnie o popełnienie tej kradzieży czynniki komunistyczne, twierdząc, że skradzione karabiny maszynowe przeznaczone były do Hiszpanii. Dzienniki lewicowe natomiast podejrzewają o kradzież organizacje, które nazywają faszystowskimi, twierdząc że organizacje te od dawna się zbroją. Energiczne dochodzenia, wdrożone przez władze wojskowe, napotykały na duże trudności, gdyż sprawcy kradzieży nie pozostawili żadnych śladów, z dotychczasowych jednak dochodzeń zdaje się wynikać, że sprawcy pojechali na tyły koszar kawaleryjskich samochodem ciężarowym i dostali się do wnętrza magazynu broni przez drzwi, które wbrew

zwyczajowi nie były zamknięte żelazną sztabą. Szereg dzienników wyciąga stąd wniosek, że sprawcy kradzieży mieli współpracowników wewnątrz szkoły, którzy ułatwili im przedostanie się do środka.

Ordynarna bijatyka
na meczu Brazylia — Argentyna

Porto Alegre, 9. 2. (PAT) Finałowy mecz piłkarski o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylia i Argentyny, miał przebieg skandaliczny.

Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników w 36 minucie gry boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Skandaliczną scenę przerwała interwencja specjalnie przybyłych władz policji.

bie jeszcze więcej kłopotów, unikał starym Londynu, by nie tylko nie składać hołdowniczych wizyt, lecz nawet nie wpisać się do złotej księgi w Buckingham Palace. Karykaturzyści rysowali zawsze De Valerę galopującego z walizką w rękę z dworca na dworzec z dopiskiem: „Człowiek który omija Londyn”.

Polityczna niespodzianka

Łatwo więc można sobie wyobrazić sensację spowodowaną wiadomością, że De Valera, bezpośrednio po ciężkiej operacji oczu w Zurichu przybył i... zatrzymał się w Londynie. Sensacja zwiększyła się, gdy dzienniki podały, że De Valera przyjął u siebie reprezentanta dyplomacji irlandzkiej w Londynie p. Dulauty, następnie Malcolm Mac Donalda, z którym konferował trzy godziny. Wizyty nabrały charakteru oficjalnego.

Bezpośrednio po nich na rynkach gospodarczych obu krajów dało się odczuć bardzo poważne ożywienie, w kołach zaś zbliżonych do obu rządów przypuszczają, że sprawa uznania Irlandii przez Anglię za całkowicie niezależny kraj, jest sprawą najbliższych miesięcy. Jedno jest pewne, że wojna ekonomiczna została uwięziona pokojem ku obu stronom zadowoleniu. A to już wielki krok naprzód.

oraz urzędników ambasady brazylijskiej. Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony Argentynczyków, wyszli na boisko dopiero po selenym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności. Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał, niestety, wyniku. Dopiero w trzeciej dogrywce Argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając dzięki temu mecz.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Sejm przyjął projekt nowelizujący ustawę o państwowym gospod. leśnym

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, poświęcone m. in. debacie nad projektem ustawy o planie inwestycyjnym i nad wnioskiem pos. Dudzińskiego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym, wzbudziło duże zainteresowanie w izbie.

Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. premierem gen. Skład-

kowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Otwierając obrady marszałek Car zawiadomił izbę, że prace nad budżetem rozpoczyna się na plenum dnia 11 lutego r. o godz. 10-tej rozprawą ogólną nad projektem ustawy skarbowej z preliminarnym budżetowym. W tym samym dniu marszałek poda bliższy rozkład debat budżetowych.

Zmiana ustawy o Krzyżu i Medalu Niepodległości

Po odesłaniu do odnośnych komisji w pierwszym czytaniu kilku rządowych projektów ustaw oraz projektów zgłoszonych przez posłów, wicemarszałek Podolski zreferował projekt ustawy, zgłoszony przez pos. Sławka, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Nowela ta wprowadza dwie zmiany. Prawo do nadawania tych odznaczeń uczestnikom walk o wskrzeszenie Rzeczypospolitej wygasło dn. 31 grudnia 1933 r. Z przyczyn czysto formalnych długotrwałego sprawdzania faktów, komisja nie zdążyła do tego czasu zatwierdzić szeregu zgłoszeń. Oprócz tego później wpłynęły jeszcze liczne życiorysy osób, których działalność odpowiada wszystkim warunkom dla pozyskania Krzyża lub Medalu Niepodległości. Dotychczas przeszło 45 tys. osób otrzymało te odznaczenia, pozostaje około 22 tys. osób, którym nie mogą one być nadane przed wejściem w życie niniejszej noweli. Nowe ogłoszenia mogą wpłynąć najpóźniej do 30 kwietnia br. Druga zmiana dotyczy sadu honorowego, który będzie stał na straży honoru odznaczonych i w razie czynu niehonorowego będzie mógł orzec utratę odznaczenia. Orzeczenie to wyraża zatwierdzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawę przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Projekt ustawy o dotacji na FON i inwestycjach

Na propozycję marszałka Sejmu przystąpiono następnie do łącznej debaty nad

projektem na celu przebudowę struktury gospodarczej, to nie podobna oddzielić momentów społecznych od gospodarczych. Rozmiary bezrobocia są najistotniejszym probierzem skuteczności wszelkiej polityki gospodarczej i społecznej.

Pos. Pimonow zaznacza, że w obecnych warunkach konieczne są ulgi gospodarcze dla Kresów Wschodnich, któreby stanowiły swego rodzaju ekwiwalent za opóźnienie zaspokojenia potrzeb inwestycyjnych na tych terenach, by stworzyć najszerze możliwości dla rozwoju samodzielnego tych ziem.

Pos. Jahoda-Zółtowski omawia sprawę

Książęca para holenderska opuściła Polskę

Budapeszt — następnym etapem podróży poślubnej

(ch) Kraków, 9. 2. (Tel. wł.) Dziś opuściła Krynicy holenderska para książęca, udając się do Budapesztu, jako następnego etapu swej podróży poślubnej. Do Krakowa dostojni goście przybyli pociągiem, a stąd wraz ze swą urodziwą 4 samochodami, które przysłano do Krakowa z Holandii. Droga do granicy przeorana została pługami śnieżnymi, aby podróż mogła odbyć się bez przeszkód.

komitetu dla prac inwestycyjnych o charakterze dyspozycyjnym, zapowiadane przez p. Wicepremiera i wysuwa pod adresem tego komitetu szereg postulatów.

Pos. Celewicz analizuje poszczególne pozycje planu inwestycyjnego, utrzymując, iż nie stoją one w żadnym stosunku do potrzeb województwa południowo-wschodnich.

Pos. Maleszewski podkreśla, że obywateli ziem północno-wschodnich doceniają konieczność obrony kraju i cieszą się, że ta poważna sprawa zostaje nareszcie załatwiona drogą ustawodawczą. Jeżeli chodzi o drugą ustawę, to upośledzenie ziem północno-wschodnich stwierdził rok temu p. Wicepremier, ale w planie obecnym nie widzimy dostatecznego uwzględnienia tej sprawy.

Pos. Mostowski wita z radością rządowy projekt ustawy o inwestycjach, podziela stanowiska rządu, który dał pierwszeństwo inwestycjom komunikacyjnym. Żałować jednak należy, że na inwestycje związane z rolnictwem, preliminowane wydatki przedstawiała się więcej niż skromnie.

Pos. Tarnowski wita z radością zapowiedź stworzenia wielkiego rejonu przemysłowego w dolinie Sanu i Wisły, jako poseł reprezentujący te ziemie. Mówca zwraca

uwagę, że w reprezentowanym przezeń okręgu jeszcze przed laty zaprojektowana została budowa kolei Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg.

Pos. Jasiński podkreśla na wstępie z uznaniem myśl stworzenia centralnego rejonu przemysłowego między Sanem a Wisłą. Jednym z najważniejszych zadań jest regulacja Wisły. Prace na tym odcinku przewidziane są na 20 lat, przy czym w pierwszym czteroleciu Wisła ma być uregulowana na przestrzeni Kraków—Sandomierz. Regulacja ta ma olbrzymie znaczenie dla Krakowa przewidzianego często przez niszczące powodzie i dla tego mówca jako poseł z Krakowa apeluje o zwiększenie kredytów na ten cel w celu spieszego zakończenia prac ochronnych.

Pos. Sowiński jako inicjator i referent ustawy o funduszu pracy w roku 1933 uważa za swój obowiązek odpowiedzieć na zarzuty p. referenta co do ustawy o Funduszu Pracy.

Pos. Wielhorski oświadcza co następuje: „My, przedstawiciele Kresów Wschodnich, nie możemy się też zgodzić na określenie naszych postulatów jako potrzeb regionalnych. Takie postawienie sprawy mieści w sobie niebezpieczeństwa. Ziemia wschodnie nie tylko są krajem 6 mil. żebrałów, ale są rezerwuarem niedocenianych należycie możliwości produkcji. Dalej wchodzi tu kwestia kultury, której geniusz naszej rasy na tych ziemiach tak świetnie się objawiał, a wreszcie ziemie wschodnie są niezastąpionym atrybutem naszej siły mocarstwowej”.

W dalszej dyskusji pos. Krzeczunowicz wskazał na niedostateczne uwzględnienie w planie inwestycyjnym potrzeb ziem południowo-wschodnich, zwłaszcza w dziedzinie budowy dróg i regulacji potoków górskich.

Po przerwie obiadowej zabrał głos poseł Szymanowski, który wyraża wiare, że rasa słowiańska dogoni szybciej inne rasy, będąc dziś u szczytu osiągnięć. Ale aby móc taki wysięg rozpocząć, trzeba ustalić pewne zasady, rozłożyć wysiłki i uchwycić potrzebę równowagi.

Pos. Hermanowicz, twierdzi, że ziemie zachodnie są przeinwestowane w porównaniu ze wschodnią. W całości machiny państwowej trzeba oliwić równomiernie wszystkie części.

Pos. Zubrzycki uważa, że wśród zagadnień państwowych na drugim miejscu po wojsku jest oświata. Tylko podciągnięcie mas chłopskich i robotniczych na wyższy poziom kultury i masowy ich udział może zadecydować o powodzeniu każdego wielkiego przedsięwzięcia. Mówca zgłasza dezy-

w kol. „USMIECH FORTUNY“ Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31. 673

projektami ustaw, dotyczącymi dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycji z funduszy państwowych w 1937 r.

Bardzo obszerny referat wygłosił sprawozdawca omawianych projektów pos. Sikorski. Wskazał on, że jednomyślna uchwała komisji oraz stwierdzenie, że uchwalonoby więcej, gdyby były środki, jest najlepszym dowodem zrozumienia celu.

Przed nami stoi trudna i mozolna praca — zakończenie pos. Sikorski swe przemówienie — dobrodzenia narodu i oświecenia wiek szczyt potęgi gospodarczej. Potrzebna więc jest skrajna oszczędność w konsumpcyjnych wydatkach państwa i wzbudzenie w obywatelu fanatycznego entuzjazmu do jak najbardziej wyteźonej pracy. Wyścig pracy nie w słowach i plakatach, lecz w potężnym czynnie realizujemy a wówczas szczytę rysują się kontury potężnej i należytej uzbrojonej Polski”.

Dyskusja

W dyskusji nad referatem pos. Sikorskiego pierwszy przemówił pos. Holyński. Najważniejszą inwestycją musi być odbudowa rynku kredytowego. W planie inwestycyjnym są zaspokojone w granicach możliwości, potrzeby inwestycyjne wszystkich resortów z wyjątkiem potrzeb Min. Skarbu. Obok inwestycji państwowych są konieczne także, inwestycje prywatne, które muszą się opierać na kredycie długoterminowym. — Istnieją już obecnie bardzo pocieszające przykłady możliwości inwestycji prywatnych.

W zakończeniu pos. Holyński oświadczył, że jeżeli ustawa będzie uchwalona, a mówca będzie za nią głosował, to już w drugim roku powinna być uwzględniona podstawowa inwestycja, tj. odbudowa rynku kredytowego (oklaski).

Następny mówca pos. Snopczyński pragnie jako reprezentant mieszczaństwa, zadokumentować, że mieszczaństwo polskie na równi z innymi stanami i warstwami społecznymi, z całym siłą przyczynia się do dzieła do wielkiej akcji podciągnięcia Polski w zwyczaj. Ożywienie nurtu życia gospodarczego, do czego niewątpliwie ustawa niniejsza musi się przyczynić, nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się stosunków w miastach. W związku z tym, mówca zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby przy wykonywaniu planu inwestycyjnego poszczególne prace, o ile to technicznie jest możliwe, powierzane były średnim i drobnym warsztatom miejskim, mogącym się wykazać odpowiednim przygotowaniem zawodowym aby w ten sposób przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego środowisk mieszczańskich.

Pos. Tomaszewicz, charakteryzując dyskusję na komisji budżetowej oświadcza, że gdy mowa o planie inwestycyjnym, ma-

Apel poległych marynarzy Uroczysty capstrzyk na Oksywiu

We wtorek, w przeddzień święta Marynarki Wojennej odbył się wieczorem na boisku sportowym Marynarki Wojennej na Oksywiu uroczysty apel poległych. Na placu ustawiły się półkolem oddziały Marynarki, delegacje oddziałów wojska lądowego, Przystosobienia Wojskowego oraz organizacji h. wojskowych ze sztandarami. Na rogach placu oświetlonego reflektorami plonęły stopy drzew.

Przybyłego na plac dowódcę Floty admirała Unruga orkiestra powitała odegraniem marsza generalnego. Po odebraniu raportu przez d-cę floty od-

d-cy ochrony wybrzeża komandora Frankowskiego, wśród podniosłego nastroju odczytana została lista poległych na polu chwały marynarzy, po czym orkiestra Marynarki Wojennej odegrała marsza żałobnego Chopina i hymn narodowy.

W uroczystości święta Marynarki Wojennej na Oksywiu wzięli również udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa z Komisarzem Rządu Sokolem i dyrektorem Urzędu Morskiego Łęgowskim na czele.

Uroczystości dzisiejsze zostały zakończone wspólnym obiadem oficerów Floty na Oksywiu.

„Dzień bez żydów“ na uniwersytecie wileńskim

Gorszące zajścia w Wilnie

(ch) Wilno, 9. 2. (Tel. wł.) Młodzież Wszechpolska postanowiła przeprowadzić dziś na Uniwersytecie Stefana Batorego t. zw. dzień bez żydów. W tym celu ustawiono przed wejściem do gmachu uniwersyteckiego posterunki uzbrojone w laski i kastyki, które wzbraniały wstępu studentom żydom.

Około 200 żydów zebrało się w swoim lokalu związkowym, gdzie odbyto wiec prote-

stacyjny.

W kilku miejscach doszło do bójek. Niewątpliwie zaburzenia powstały na skutek otrzymania odpowiedniej instrukcji z Warszawy.

Wobec powyższych gorszących zajść, rektor zawiesił wykłady na 1 roku prawa; istnieje możliwość, iż jutro zawieszono będą wykłady na całym Uniwersytecie S. B.

Wody na Wiśle spływają normalnie

Ni dzie nie ma niebezpieczeństwa powodzi

Kraków, 9. 2. (PAT.) Kruszące zatopy lodowe na Wiśle w okolicach Krakowa utrzymują się nadal, bez przeszkody jednak w spływie wody. Dzisiaj poniżej Krakowa oddziały saperskie i mostów kolejowych dokonały według wskazówek wojewódzkich władz wodnych rozsądzenia lodu na

Wiśle na dużej przestrzeni, co ułatwi dalszy normalny spływ wód wiślanych.

Również na wszystkich innych rzekach województwa krakowskiego spływ wód i kry odbywa się normalnie. Niebezpieczeństwa powodzi nigdzie nie ma.

derat, ażeby w planie inwestycyjnym znalazło się 6 milionów na budowę szkół oraz, ażeby gminy otrzymywały z lasów państwo wycięte drzewo na budowę szkół po cenach ulgowych równających się 40 proc. nominalnej wartości drzewa na warunkach kredytowych do lat 10.

Pos. Gotlieb wskazuje na rozwój antysemityzmu, twierdząc, iż nie do pomyślenia jest wykonanie planu inwestycyjnego, jeżeli obok tego będzie tolerowany plan dewastacji.

Pos. Peleński podnosząc znaczenie melioracji twierdzi, że przy skromnym zapasie ziemi, jaki jest w woj. połudn.-wschodn. najpierw winny być przeprowadzone podstępne melioracje, a dopiero później parcelacja. Dlatego mówca uważa za wskazane przeniesienie w planie inwestycyjnym 16 mil. zł., preliminowanych na fundusz reform rolnej — na akcję melioracyjną i prosi o uchwalenie zgłoszonej przez niego poprawki.

Pos. Marchlewski oświadczył iż grupa regionalna pomorska będzie głosować za ustawą w przeświadczeniu, że plan ten zapoczątkowuje konkretną planową pracę inwestycyjno-gospodarczą. Mówca wysuwa tylko warunek natury moralnej, żeby rząd do potrzeb bieżących tej ziemi ustosunkował się pozytywnie i żeby stan posiadania na tych ziemiach nie zmniejszał się.

Posel Marchlewski wysunął szereg postulatów m. in. w sprawie Gdyni, w której inwestycje rentują się szybko.

Sejm przyjął projekt posła Dudzińskiego

Po załatwieniu ustawy o dotacji na F. O. N. oraz ustawy o inwestycjach, Sejm przystąpił do rozprawy nad projektem ustawy, wniesionym przez pos. Dudzińskiego w sprawie gospodarki lasów państwowych. Po referacie pos. Dudzińskiego zabrał głos pos. Kamiński, który uzasadniał poprawki mniej szej. Następnie zabrał głos p. min. Poniatowski, wypowiadając się za wnioskami mniejszości. Po przemówieniu ministra w dyskusji wystąpił pos. Wagner, stawiając wniosek formalny o odesłanie projektu ustawy jeszcze raz do komisji. Wniosek ten izba większością głosów odrzuciła. W dalszej dyskusji przemawiał jeszcze wicemarsz. Podolski, wypowiadając się za wnioskiem komisji. Na zakończenie dyskusji zabrał głos jeszcze raz ref. pos. Dudziński. Po przemówieniu referenta izba w głosowaniu odrzuciła poprawki mniejszości, przyjmując projekt ustawy wniesiony przez pos. Dudzińskiego z poprawkami, przyjętymi przez większość komisji.

Jak w Chicago...

12-letni herszt małoletnich włamywaczy na czele szajki rówieśników - sprawcą licznych włamań w Toruniu

Władze bezpieczeństwa w Toruniu zostały zaniepokojone dokonanymi ostatnio włamaniami do szeregów składów, a także intrygami publicznymi, o czym już informowaliśmy. Podjęte z całą energią śledztwo doprowadziło do wręcz sensacyjnych wyników.

Okazało się bowiem, że włamywaczami nie są starzy, wypróbowani w swym „fachu” „zawodowcy”, lecz — dzieciaki.

Oto onegdaj zwróciła uwagę przechodzącego ul. Szeroką posterunkowego P. P. nagła ucieczka na jego widok kilku hałaśliwie grasujących po ulicy wyrostków. Skryli się oni do sieni domu, w którym mieści się restauracja p. Maćkowiaka. Policjant pogonił za nimi i ujął dwóch chłopców, z których w jednym rozpoznał już dobrze znanego policji z przestępstw. 12-letniego **Leona Wańszewskiego** z ul. Batorego 79. Jego towarzyszem okazał się 11-letni **Albin Murawski** z Dębowej Łąki. Przy ujętych po sterunkowy znalazł kilka kompletów mydełek i przyborów do golenia, pochodzących jak się zaraz wyjaśniło, z najświeższej kradzieży w składzie p. **Jana Łobody** przy ul. Chełmińskiej 7.

Wańszewski i jego towarzysz kradzież popełnili w sposób dość wyrafinowany, bo przez szybę wystawową, którą rozbili kawałkiem żelaza podczas przejazdu elektrowozu, wykorzystując silny jego turkot, tłumiący inne odgłosy.

W toku dochodzeń stwierdzono, że tenże Wańszewski wspólnie z Murawskim oraz dalszymi dwoma „kompanami”, mianowicie 12-letnim **Franciszkiem Niksem** z ul. Jana Olbrachta i 11-letnim **Henrykiem Bojanowskim** z ul. Batorego 83 byli sprawcami włamań do drukarni Sylw. Buszczyńskiego przy ul. Mostowej skradli 85 zł. gotówką i 5 zł. w znaczkach stemplowych. do Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zabrali z kasy 170 zł. a także do Domu Społecznego, gdzie udało się im zabrać około 70 zł. z lokalu pewnego stowarzyszenia. Poza tym mają oni na swym sumieniu „wizyty” złożone firmom prywatnym, m. in. cukierni p. Smoleńskiego przy ul. Szerokiej.

Wszystkie ich „sprawki” nie zostały jeszcze całkowicie ustalone, gdyż pomimo młodego wieku młodociani gangsterzy objawiają duży upór w przyznaniu się do popełnionych przestępstw, pomimo zebranych już przeciwko nim dowodów. Najbardziej zuchwałym jest Wańszewski, mianujący się

Otwarcie świetlicy Związku Strzeleckiego w Chełmcach pow. mogileńskiego

W Chełmcach, pow. mogileński odbyło się otwarcie świetlicy Z. S. z inicjatywy ob. Kwiecińskiego Czesława, komendanta oddziałowego Z. S. oraz tradycyjny oplatek. Na uroczystości tę przybył powiatowy komendant WF i PW z Mogilna, członkowie Zarządu Pow. Z. S. Nowootwarta świetlica mieści się w budynku p. Borysa, który dość obszerne sale oddał za minimalną roczną opłatą.

Na uroczystości prócz Strzelców przedpoborowych zebrali się miejscowa ludność z p. wójtem Stannym na czele w tak dużej ilości, że sala była formalnie przepelniona do tego stopnia, że część sympatyków zmuszona była zająć miejsca na korytarzu.

W czasie uroczystości przemówił do zebranych między innymi powiatowy komendant WF i PW z Mogilna, który w blisko godzinnym referacie wskazał na znaczenie posiadania świetlicy własnej i jej zadaniom, tradycji łamania się oplatekiem, oraz w prostych żołnierskich słowach określił zadanie Związku Strzeleckiego jako organizacji przygotowującej wszystkich swych członków do obrony granic naszego kraju. Zebrani wysłuchali w pełnym skupieniu referatu powiatowego komendanta WF i PW, często przerywając oklaskami, a gdy na zakończenie dodał:

1) Pierwszym i najwyższym prawem Związku Strzeleckiego jest dobro Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Nie wolno w Związku Strzeleckim uprawiać polityki, a natomiast przygotowując się na dobrego obywatela i żołnierza,

3) Związek Strzelecki nie wiecjuje i nie wykrzykuje „precz z żydami” jak to robią inne organizacje, a których członkowie wyłącznie u żydów zakupy robią, a postanowił „nie od żyda” itd. — huczne oklaski i brawa nie miały końca.

Wypada zaznaczyć, że w czasie tej uroczystości został zainstalowany radioodbiornik

ich szefem i potrafiący silnie oddziaływać na wyobraźnię swych rówieśników.

Chłopak ten uosabia jednostkę zepsutą moralnie. Przed kilku miesiącami był już karany sądowo za kradzież. Sąd wykonał kary, polegającej na umieszczeniu w domu poprawczym odroczył warunkowo. Tymczasem zamiast poprawy nastąpiło pogorszenie postępowania młodego Wańszewskiego. Jak wynika z zeznań jego rodziców, nie chodził wcale do szkoły i od

dluzszego czasu przebywał poza domem, nie wiadomo gdzie nocując i z kim obcując. Widywano go w najgorszym towarzystwie starszych włóczęgów, a tego rodzaju argumenty jak kary cielesne, jakie aplikowała mu matka — nie skutkowały. Towarzysze jego to ofiary kryminalnych wpływów, zwiedzone podobnie jak on sam na manowce złego przez przykłady złego życia starszych, z którymi się wielokrotnie stykał.

Obrady kierowników organizacji kupieckich

W dniu 7 lutego r. b. odbyła się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie konferencja dyrektorów organizacji, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Przedmiotem obrad konferencji, której przewodniczył prezes Naczelnej Rady p. Henryk Brun, było rozpatrzenie i uzgodnienie porządku obrad najbliższego Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady oraz ustalenie głównych wytycznych organizacji ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie, w którego ramach między innymi nastąpiłoby przekazanie armii zakupionego, z ofiar zebranych przez Kupiectwo chrześcijańskie na Fundusz Obrony Narodowej, sprzętu wojennego.

Bezpośrednio po obradach konferencji odbyło się posiedzenie Komisji, wyłonionej przez Zjazd Delegatów Naczelnej Rady, dla opracowania zagadnienia formalnego ujednoczenia struktury organizacyjnej kupiectwa chrześcijańskiego. Konferencja dała w wyniku uzgodnienie stanowiska reprezentowanych przedstawicieli zrzeszeń terytorialnych w tej sprawie.



PO LOS I. KLASY

FORTUNE, MAJATEX, DOBROBYT

do szczęśliwej kolektury 635

DROGA DO SZCZĘŚCIA

GDYNIA

św. Jańska 10.

Podróż dookoła świata za 200.000 dolarów

Niezwykli podróżnicy w Gdyni

W końcu ubiegłego tygodnia przybyli do Gdyni dwaj ciekawi podróżnicy, z zawodu konstruktorzy jachtów pp. Hanno Hannack z Grazu i Antoni Maryczyk z Bukaresztu.

Obaj młodzi konstruktorzy weszli przed kilku laty w kontakt z największym koncernem wydawniczym Ameryki t. zw. koncernem Hearsta, który zaproponował im podróż naokoło świata. W myśl umowy podróżnicy mają odbyć całą drogę w przeciągu 6 lat po czym koncern Hearsta wypłaci im za książkę z autografami 200.000 dolarów.

W czasie podróży obaj globtrotterzy wysyłają do ipsm Hearsta korespondencję, które w zasadzie stanowią główne ich źródło utrzymania. Podróż rozpoczęta została w roku 1932 z Wiednia Dunajem nad Morze Czarne, dalej do Warny, Konstantynopola, na Malte, Sycylię, Korsykę, do Maroka, Liberii i przylądka Dobrej Nadziei. Stąd wyruszone na Madagaskar, a dalej do wschodniej Australii. Przy brzegach australijskich odważni podróżnicy wpadli na wielki sztorm a jak tragiczną była sytuacja tego dowodzi

fakt, że musieli nadać SOS. Wyratował ich statek angielski.

Drogę swoją odbywają podróżnicy częściowo koleją. Dlatego też jacht ich zimuje w Konstanzu a sami wybrali się do Polski pociągami. Port i miasto Gdynia, o którym słyszeli bardzo dużo, interesuje obu inżynierów jako jeden z największych ośrodków portowych na Bałtyku.

Jacht, którym inżynierowie Hannack i Maryczyk odbywają podróż jest ich własnej konstrukcji (5 i pół tonowy, 15 m. długości, a wysokość masztów wynosi 15,5 m.).

Dotychczas podróżnicy zebrali już 36000 autografów, a wśród nich od Papieża Piusa XI, króla Wiktora Emanuela, Mussoliniego, króla Aleksandra I jugosłowiańskiego, króla Borysa, króla Fuada, prezydenta Zamorry i innych.

Podróż skończona zostanie za 14 miesięcy bowiem na wiosnę 1938 r. inżynierowie Hannack i Maryczyk zameldować się muszą w Ameryce w koncernie Hearsta, gdzie czeka ich najważniejszy cel podróży... 200 000 dolarów.

Śmiertelna podróż statku „Jonic” z Gdyni do Japonii

W niedzielę zawiął do Gdyni i przycumował przy dworcu morskim niezwykły statek. Jest nim wielki angielski parowiec pasażersko-towarowy

„Jonic”, posiadający ponad 12.000 ton pojemności netto, a więc nieco większy od naszych transatlantyków, „Pilsudskiego” i „Batorego”.

„Jonic”, statek starego już typu, bo wybudowany w roku 1902, utrzymywał dotychczas stałą komunikację pasażersko-towarową między portami Anglii i Australii, przy czym statek mógł zabierać jednorazowo 800 pasażerów i ponad 12 tysięcy ton ładunku. Raz poraz w ciągu swej 35-letniej służby „Jonic” „brał” urlop i wówczas charterowany przez różnych armatorów, jeździł po wszystkich niemal portach świata. W ten sposób stary „weteran” angielski

Groźny pożar na Kujawach

W majątności Bąbolin (pow. inowrocławski) w zabudowaniach dworskich wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły zabudowania gospodarskie ze zbiorami, maszynami rolniczymi i częściowo żywym inwentarzem. Straty przekraczają sumę 30.000 zł. Jak stwierdzono, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotników podczas odgrzewania zamrożonej rury zbiornika z wodą.

Śmierć kłusownika

W parku majątności Łagiewniki pod Krotoszynem polowy Aleksander Białczewski natrafił na kłusownika 21-letniego Stanisława Robakowskiego, który obspisał go gradem strzałów rewolwerowych. Białczewski w obronie własnej odpowiedział na strzały kłusownika z dubeltówki, kładąc go nabojem śrutowym trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono worek napełniony upolowanymi bażantami.

Serólno

Z życia Związku Rezerwistów w Sepólnie

Dnia 30 stycznia br. odbyło się w Sepólnie doroczne walne zebranie Koła Zw. Rezerwistów. Zebranie zagał prezes Marian Grochowski, witając licznie przybyłych gości bratniej organizacji. Po odczytaniu Holdu Hetmanom i protokołu z ostatniego dorocznego walnego zebrania, uczczono pamięć tragicznie zmarłego kol. Wałkowskiego.

Na marszałka zebrania wybrano kol. Knapika, a na ławników Wolnego i Szymurę. Protokółował sekretarz Sliwiński. Sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Koła złożył kolejno prezes Grochowski skarbnik Springer oraz członkowie komisji rewizyjnej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Wybory nowego Zarządu dały następujący wynik: Grochowski Marian — prezes, Twarogowski Stanisław — wiceprezes, Sliwiński Fr. — sekretarz, Springer Marcin — skarbnik, mgr. Fiałkowski Jan — ref. wychowania obyw., Knabaj Bolesław — ref. opieki społ. Skład komisji rewizyjnej: Makowski Jakób — przewodniczący, Francowski Fr. i Brzeziński Dominik. Na zastępców wybrano: Jaskólskiego i Theusa Pawła. Pod koniec zebrania prezes wręczył 18 członkom odznakę P. O. S. Udział członków 85 proc. Przebieg zebrania cechował poważny nastrój i prawdziwa żołnierska dyscyplina.

Wabrzeźno

Z walnego zebrania Zw. Podofic. Rezerwy

W dniu 24 stycznia odbyło się w Wabrzeźnie walne zebranie Koła Związku Podoficerów Rezerwy. Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa okr. p. Mogilnickiego, a na ławników pp. mjr. Bigockiego i prezesa B. Szczukę. Protokół propadł p. Lewandowski. Po przemówieniu przewodniczącego na temat roli i znaczenia podoficera w życiu społecznym, nastąpiła dekoracja zasłużonych podofic. rez. jak pp. Bolesława Szczuki, Winogórskiego srebrnymi krzyżami zasługi, nadanymi przez Zarząd Główny Zw. Podoficerów Rezerwy. W imieniu odznaczonych podziękował w krótkich słowach p. Szczuka, wnosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Rydza Śmigłego. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w wyniku czego wybrano: prezes — Rec (ponownie), wiceprezes — Piechociński, sekretarz — Dąbrowski, zast. sekr. — Lewandowski, skarbnik — Winogórski, ławnicy — Wolnik, Ziłkowski, ref. prasowy — Zieliński.

Do sądu koleżeńkiego weszli: pp. B. Szczuka, J. Nadolny i Śmielewski. Do komisji rewizyjnej pp. Cz. Jonas, Grzegorz Stan, Kostrzewa Marian.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty” i hasłem „Jedność”. Nastrój zebrania poważny, dyskusja na poziomie rzeczowym.

okrzyknął kulę ziemską ponad 20 razy.

Ostatnio „Jonic” został zacharterowany przez angielskie towarzystwo okrętowe „Alfred Holt”, którego agentem na kraje bałtyckie jest Polska Agencja Morska w Gdyni. Do portu naszego przybył po większym ładunku soli amoniakowej (12.000 ton), który zabiera do portów Japonii — Jokohama, Osaka, Moji i Kobe, by go tam sprzedać na opcji.

Podróż statku z Gdyni do Japonii jest jego „podróżą śmiertelną” — popłynie on przez oceany obecnie po raz ostatni, aby w Japonii zostać sprzedany na złom.

KALENDARZYK

Środa, 10. 2. Popielec
Czwartek, 11. 2. Maril
Piątek, 12. 2. Eulalii

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 9 lutego br. o godzinie 1 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 0,70 (0,30); Zawichost + 2,03 (1,77); Warszawa + 1,60 (1,50); Plock + 1,58 (1,48); Toruń + 1,73 (1,71); Fordon + 1,86 (1,88); Chełmno + 1,96 (1,95); Grudziądz + 1,41 (1,47); Korzeniewo + 1,43 (1,47); Piekło + 0,72 (0,80); Tezew + 0,11 (0,2); Einlage + 1,94 (2,10); Schlenhorst + 2,14 (2,30).
Temperatura wody w Wiśle + 0,5 (0,7).

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół dość pogodnie, jedynie w dzielnicach podmiejskich i zachodnich zachmurzenie większe i miejscami drobne opady. Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mroź, chwilami umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Na toruńskim bruku

— Odczyt o hitleryzmie i kościele katolickim. W świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury przy ul. Strumykowej 11 zostanie w dniu 11 lutego br. o godz. 19 wygłoszony referat na temat „Hitleryzm a Kościół katolicki” przez mgr. Wojnowskiego. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości. Zarząd.

— Z Konfraterni Artystów. Na najbliższym czwartku Konfraterni Artystów zostanie odczytany aktualny artykuł dyskusyjny Tę inowację na „czwartkach” napewno życzliwie powitają zarówno członkowie jak goście zawsze mile widziani. Początek o godz. 20. Dyskusja — jak zwykle — przy herbatce.

— Dziś przedstawienie „Skalmierzanek” wykupione przez Kolejowe Przyp. Wojsk. Zarząd Okręgu Pomorskiego KPW zawiadamia swych członków i ich rodziny, że z przyczyn od Okręgu niezależnych nie odbędzie się w środę dnia 10 bm. w Teatrze Ziemi Pomorskiej przedstawienie wodewilu pt. „Pan minister na inspekcji”, natomiast odegrane zostanie wspaniałe widowisko narodowe ze śpiewem i tańcami autora Jana Nep. Kamińskiego pt. „Skalmierzanki”.

Wodewil „Pan minister na inspekcji” zostanie wykupiony przez KPW w terminie późniejszym.

— Angielskie pierwszorzędne kursy z trzema oddziałami prowadzi kwalifikowany pedagog. Zapisy na nowe semestry codziennie od 18—18 godz. Szeroka 17, II ptr. (672)

— Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego. W czwartek, dnia 11 bm. o godz. 20 odbędzie się w Szpitalu Miejskim w Toruniu posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego z następującym programem: komunikat zarządu oraz referaty wygłoszą: dr. Czwałk p. t. „Pokaz przypadku z lecznicy na Mokrem”; dr. Mielżyński p. t. „Ostatnia włośnica w Toruniu”; dr. Konkolewski p. t. „Przewlekłe schorzenia reumatyczne”; dr. Dandelski: koreferat do odczytu dr. Konkolewskiego z pokazami przypadków. Na zakończenie wolne wnioski.

Przegląd prasy lokalnej

„Słowo Pomorskie” donosi pod datą:

dnia 27 stycznia: „w dniu wczorajszym wybuchł pożar w garażu przy ulicy Przedzamcze, którego pastwą padły dwa samochody będące prywatną własnością toruńskiego notariusza p. Schaba. Straty znaczne.”

dnia 28 stycznia: „pożar, o którym donosiliśmy w dniu wczorajszym, spowodowany został wybuchem benzyny, przy czym ciężko poparzony został szofer notariusza p. Schaba, którego własnością prywatną były dwa spalone samochody.”

dnia 29 stycznia: „jak się dowiadujemy zdrowiu szofera p. not. Schaba nie grozi niebezpieczeństwo, choć stan jego poparzenia, któremu uległ w związku z pożarem dwu prywatnych samochodów, stanowiących własność p. mgr. Schaba, jest ciężki.”

dnia 30 stycznia: „przed kilku dniami donosiliśmy o pożarze w garażu przy ulicy Przedzamcze, jak się dowiadujemy jeden ze spalonych samochodów był zupełnie nowy. Oba spalone samochody stanowiły prywatną własność p. mgr. Schaba.”

dnia 31 stycznia: „donoszą nam z sąsiedztwa: miarodajnego źródła, że drugi ze spalonych samochodów stanowiących prywatną własność p. not. Schaba był stary. Mimo to straty znaczne, tym więcej, że spalony został jeden zupełnie nowy samochód.”

dnia 1 lutego: „jak zdołaliśmy stwierdzić, w garażu w którym spłonęły dwa samochody będące prywatną własnością p. not. Schaba, spaliły się doszczętnie 2 metry 65 cm. i 48 mm sfitu.”

dnia 2 lutego (w rubryce: najświeższe wiadomości): „jak udało się nam stwierdzić, jeden z spalonych samochodów stanowiących prywatną własność p. not. Schaba był koloru zielonego, koloru drugiego samochodu z powodu opalenia karoserii jeszcze nie ustaliliśmy.”

dnia 3 lutego (w rubryce: ostatnie telegramy): „nareszcie udało nam się stwierdzić kolor drugiego samochodu stanowiącego własność mgr. p. Schaba: samochód był koloru niebieskiego.”

dnia 4 lutego (wiadomości z kraju): — „Jak donosi Goniec Warszawski, w dniu 26 stycznia br. wybuchł w Toruniu w garażu przy ul. Przedzamcze pożar, skutkiem którego spaliły się dwa nowoczesne zupełnie nowe i bardzo drogie samochody, będące prywatną własnością toruńskiego notariusza p. Schaba.”

dnia 5 lutego (rubryka: Od własnych korespondentów): „Kurier Poznański” donosi pod datą dzisiejszą, że toruńskiemu notariuszowi p. Schabowi spaliły się dwa

Dzień w Toruniu



Środa, dnia 10 lutego

Sanedny na dowolny temat

Jedna noc i zmiana, lecz nie tylko kalendarzowa. Jedynie w Sylwestra znika sędziwy brzemieniem kilkuset dni rok-starszek by ustąpić miejsca młodzikowi z czystą kartką 1 stycznia. Wita go się hucznie i owacyjnie. Wczoraj jednak pierzchnął jak bajka dzień inny i dla n/e ednych jak sen miły. „Jego Weselna Mość Pan Karnawał”, zabierając ze sobą beztrojski humor i rumor. Następcą jego, wyprany z „hopsztyków”, lecz obarczony wspomnieniami minionych

nocy tanecznych został Post z Popielcem na czele.

W przeciwieństwie do Nowego Roku witamy go powagą, skupieniem myśli i... wspomnieniami niedawnych dni, dni szalonych, dni przetańczonych.

Rachujemy... — Co nam z nich zostało? W kościołach i kościółkach ksiądz ułatwia nam obrachunek. Sygnąc popiół na głowy, przypomina jedyną i największą prawdę: „Człowiecze — tyś prochem!” L.

Monte Carlo w Toruniu czyli dwaj spryciarze w areszcie

Stanisław Bilecki i Alojzy Brzeziński urządzili pod pomnikiem poległych żołnierzy 63 p. p. na Mokrem uliczne „Monte Carlo”, tak zwane „trzy blaszki”. A jak mówi przysłowie „głupich nie sieją”, tak i w tym wypadku znalazło się dość najwęższych do przegrania swej „krwawicy”. Jeden z nich, pracownik kolejowy z Gdyni Stanisław Kaczmarek, gdy przegrał 25 zł, począł kwestionować przegraną, a spryciarze widząc wokół groźnie ustosunkowujących się do nich gapiów, szybko zwinęli swe przedsiębiorstwo i począli uciekać. Za nimi puścił się w poślony poszkodowany Kaczmarek oraz grono gapiów, krzyząc „trzymaj”. Uciekający

chcą odwrócić od siebie uwagę, również począli wołać „trzymaj złodzieja”, mimo to okrzyki te nie oszukały przechodzącego wojskowego, z pomocą którego uciekających przytrzymał i odprowadzono do komisariatu. Pociągnięci do odpowiedzialności karnej, obaj spryciarze przynęli się do winy, wyjaśniając pierwszy, że nikogo nie namawiał do gry, drugi, że również nie pomagał znajomemu ani nie namawiał obecnych do stawiania na blaszki.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał obu za urządzenie oszukańczej gry w 3 blaszki po 3 miesiące aresztu.

Surowa kara za sprzedaż wódki bez zezwolenia władz skarbowych 200 zł za pół litra czystej

Przed Sądem Grodzkim rozpatrywano sprawę Bronisławy Słomkowskiej i Józefa Olkiewicza, właścicieli sklepu spożywczego w Rogowie, oskarżonych o sprzedaż wódki bez zezwolenia władz skarbowych. W sierpniu ub. roku z powodu choroby właścicielki Słomkowskiej w sprzedaży zastąpił ją niejaki Olkiewicz. W tym czasie przybyło do sklepu czterech interesantów, żądając sprzedaży wódki. Olkiewicz poprosił klientów do pokoju prywatnego, gdzie otrzymali pół litra czystej, za którą zapłacili cenę wyznaczoną przez monopol. O tej sprzedaży dowiedziały się władze skarbowe,

i pociągnęły właścicielkę jak również i sprzedawcę do odpowiedzialności sądowej.

Postawiona w stan oskarżenia Słomkowska wyjaśniła, że wówczas nie była w sklepie z powodu choroby. Drugi oskarżony wyjaśnił, że „odstał pół litra wódki zakupionej poprzednio przez jego kuzyna, za który wziął normalną cenę”. Mimo tych oświadczeń po przesłuchaniu świadków sąd biorąc pod uwagę, iż sprzedaż bądź nawet odstąpienie było grzechoczościowe, skazał Olkiewicza na 200 zł, grzywny, niewinniając Słomkowską z braku dowodów winy.

DYŻUR APTEK

W Śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orlem, St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od g. dz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

KINA.

ARIA: „Bandera” — „Robin Hood w Eldorado”.
AS: „Barbara Radziwiłłówna”.
MARS: „Amerykańska awantura”.
SWIT: „San Francisco” (premiera).

Osobiste

Do Redakcji „Dzień Pomorza” w Toruniu Na podstawie prawa prasowego proszę o umieszczenie w Ich piśmie, że z notatką z dnia 29. stycznia br. pod tytułem smutny epilog sprowokowanej bójki, poza nazwiskiem napastnika nie mam nic wspólnego, ani mój syn Bronisław. Z poważaniem
(—) Mateczak Wojciech, ul. Lubicka 20.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 8 lutego br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: ślusarz Wiktor Sarnowski syn — Jerzy; robotnik Wincenty Wysocki córka — Melania; stolarz Jan Depczyński syn — Romuald; robotnik Jan Malankowski syn — Radomir; kotlarz miedzi Gerhard Gembariski syn — Andrzej; stolarz Józef Szarański córka — Bogumila; malarz Leon Radzanowski córka — Barbara; i nieślubny syn — Władysław.

Śluby: porucznik Zygmunt Bugliński — Urszula Lendzion; biuralista Józef Kus — Wanda Schreiber; kupiec Jan Ulatowski — Marianna Kwiatkowska.

Zgony: malarz Roman Wańkiewicz, Podmurna 28 — lat 30; robotnik Stanisław Gładkowski, Pod Dębową Górą Okopy — lat 30; inż. Marian Kabziński, Legionów 27 — lat 38.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydała na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sala pięknie odrestaurowana na zebrań, balet i zjazdów. W obiad mały, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Esplanada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto od godz. 17 odbywają się wiew o'clocki towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony” — Hotel, Rynek Staromiejski 21, tel. 16-57. Dancing — restauracja „Palais de Danse”, ul. Franciszkańska 1. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancing przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytry Band. Lokal otwarty do rana.

Najlepsza okazja Kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seldier, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

UWAGA!



UWAGA!

Cały Toruń pamięta obrazy kina „MARS” p. t. „Pod dwiema flagami”, „Ostatni Mohikanin”, „Matura”, i „W blasku słońca” z Janem Kiepurą. Nikt nie zawiódł się na tych obrazach. Nikt nie zawiedzie się na obecnym filmie polskim w kinie „MARS” p. t.

„Amerykańska awantura” Film ten od dwóch dni ściąga tłumy publiczności do kina „MARS”, i zapewne jeszcze długo utrzyma się na ekranie, wywołując śmiech i humor na sali.

luskusowe samochody, będące jego prywatną własnością.”

dnia 6 lutego („w rubryce z miasta”): „Jak przy pomocy bardzo skomplikowanego rachunku ustaliliśmy, za cenę dwu spalonych samochodów, stanowiących prywatną własność toruńskiego notariusza p. Schaba, można wypić 20.000 półczarnych w Europejskiej lub w Smolińskiego, wypić 25.000 kieliszków czystej w Graejana lub 7.000 koniaków. Nie ma to jak sanatorium!”

dnia 7 lutego: (W rubryce od naszych korespondentów zagranicznych) „Jak nam z Paryża donoszą — w tut. sferach narodowych niezwykle wrażenie wywołała wiadomość o spaleniu się w Toruniu dwu drogowych samochodów, stanowiących prywatną własność not. p. Schaba. Wtajemniczeni utrzymują, że pożar jest dziełem maszinerii polskiej, idącej jak wiadomo na pasku sanacji!”

dnia 8 lutego (w rubryce: „z miasta”): „Jak się dowiadujemy, szofer not. p. Schaba,

któremu spaliły się dwa osobowe samochody, powoli wraca do zdrowia. Przy tej okazji możemy donieść naszym czytelnikom, że jeden ze spalonych wozów był marki Polski Fiat, drugi Chevrolet. „Chevrolet” używany był przez komisarza p. Schaba, „Polski Fiat” przez notariusza p. Schaba.”

dnia 9 lutego (w rubr. „Z osta. chwili”): Wychodzący w Poznaniu „Oredownik” z dnia 9 bm. pisze co następuje:

„Notariusz Teofil Schab zgłosił w komisariacie policji, że 26 stycznia w garażu jego powstał pożar i uszkodził dwa samochody. Straty według zeznania p. Schaba wynoszą kilka tysięcy złotych, a pożar powstał z powodu wybuchu benzyny. Dość należy, że p. Schab naprzód był komendantem „Strzelca” w Toruniu, a później gdy powstało BBWR., został sekretarzem wojewódzkiej partii, oraz członkiem rady zarządcy Szkoły Dzielnicy Wydawniczej „sanacyjnej”. Dnia Pomorskiego” i Pomorskiej Drukarni Rol-

niczej, które zbankrutowały, narażając skarbnic państwa i instytucje publiczne na milion złotych straty.

Obeznie p. Schab jest notariuszem, komisarzem ubezpieczalni społecznej i naczelnym redaktorem „Dnia Pomorza”. Widocznie nieźle pieniądze daje pobyt na Pomorzu, skoro dorobił się aż dwóch samochodów prywatnych.”

Następny przegląd miejscowe prasy zamieścimy za tydzień. Jak się dowiadujemy, autorem przytoczonych przez nas głosów „St. Pom.” ma być rzekomo niejaki Jacek Strzyżowski, który w ub. roku odsiedział karę 6 miesięcznego więzienia za zniesławienie p. mgr. Schaba.

Informację tę podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego — sami bowiem nie bardzo jej dowierzamy.

Wielki zjazd misjologiczny

W bieżącym roku odbędzie się w Warszawie X jubileuszowy zjazd akademicki kół misjologicznych z wszystkich ośrodków uniwersyteckich.

Zjazd odbędzie się pod protektorem

ks. kard. Kakowskiego i trwać będzie 3 dni. Już obecnie poczynione zostały prace przygotowawcze. Utworzył się komitet organizacyjny w składzie: ks. prałat de Ville, ks. prof. Pawłowski i ks. prof. Ulatowski.

Zwalczanie bezrobocia

W związku z bliską już realizacją 4-letniego planu inwestycyjnego, społeczeństwo polskie czeka z niecierpliwością rozpoczęcia koniecznych inwestycji na Polesiu. Dotychczas bowiem inwestycje te ograniczały się przeważnie do wznoszenia gmachów, nie zbędnych do normalnego funkcjonowania administracji publicznej, przy czym niemal całkowicie pomijano inwestycje rentowne, a przede wszystkim drogowe. Przy podziale kredytów inwestycyjnych na inwestycje rentowne oraz komunikacyjne, Polesie przez 16 lat było bądź całkowicie pomijane, bądź też uzyskiwało pokrycie ledwie setnych części swych potrzeb.

Ten stan rzeczy powodował i powoduje

nadal wzrost przepaści ekonomicznej, jaką się wytworzyła pomiędzy ziemiami wschodnimi a resztą Polski.

Jednocześnie należy pamiętać, że skierowanie inwestycji gospodarczych na wschód i doprowadzenie tej części kraju do przeciętnej zdolności konsumpcyjnych Polaków „A” będzie jedynym radykalnym środkiem w walce z bezrobociem, gdyż pozwoli na pełne uruchomienie zakładów przemysłowych w Polsce zachodniej i centralnej. Uaktywnienie tej dotychczas zupełnie biernej gospodarkę dzielnic Polski może mieć doniosły wpływ na całość życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Nikt nie zdziwi się, że nie został królem kurkowym, skoro nie stanął do zawodów

Niechże się też nie dziwi, że nie wygra w pierwszej klasie trzydziestej Loterii Państwowej, skoro nie będzie posiadał losu.

Programy radiowe

Środa, 10 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Nasze sklepy spożywcze” — dialog przeprowadza Gabriela Kwapiszewska i Halina Mamelokowa z Katowic. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Program lokalny. 16.10 Audycja dla dzieci: „Mój wilk” — opowiadanie Jana Grabowskiego. 16.25 Programy lokalne. 17.00 „Walka ze szpiegostwem” — odczyt, wygł. Józef Jaworski. 17.15 Jan Sebastian Bach: Oda żałobna (Trauerode) — kantata Nr. 198 na śmierć żony Augusta Mocnego, Krystiany Eberhardyny, Królowej Polski i księżniczki saskiej. — Wykonawcy: Chór, orkiestra i solistki pod dyr. Stanisława Wiechowicza (z Poznania). 17.50 „Kupujemy na raty” — pogadanka, wygł. Jadwiga Zielińska. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. „Polskiemu morzu” — 18.50 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni (przez Toruń). 18.51 Przemówienia: 1) Adm. Jerzego Świrskiego. 2) dyr. Zarządu L. M. i K. Jana Dębskiego. 19.01 „Hymn Bałtyku” i „Pieśń o Morzu” — wykonają orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina i chór „Cecylla” z Gdańska pod dyr. K. Wilkomińskiego (z Gdyni przez Toruń). 1) Feliks Nowowiejski: Hymn Bałtyku — wykona orkiestra i chór. 2) a) Kazimierz Wilkomiński, st. Jędrzejewicza. — Słowo wam niosę. b) Kazimierz Wilkomiński: Czy to jawa, czy to sen, wykona chór a capella. 3) a) Ignacy Paderewski: Hej orle biały, b) Aleksander Dulin: Marsz floty polskiej, wykona chór i orkiestra. 19.25 „Sejm Morski” — reportaż historyczny w opracowaniu dr. Kazimierza Lepszego i reżyserii Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 19.45 „Pieśń o Gdyni”, muzyka Stefana Mallnowskiego, st. Mariana Piechala. — wykona chór „Cecylla” z Gdańska i orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. K. Wilkomińskiego (z Gdyni przez Toruń). 19.50 „Gdynia” — żywe migawki z portu (z Gdyni przez Toruń). 20.10—20.30 Pieśń ludu kaszubskiego w układzie Lucjana Kamińskiego. Wykonawcy: prof. L. Landeński — wstęp i objaśnienia, Chór gimnazjum im. Mickiewicza pod dyr. Karola Broniewskiego i Lidia Kamińska (sopran) z Poznania. 20.30—20.45 „Apel miast polskich” audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.45—20.50 Polonez A-dur Fr. Chopina w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Morze w muzyce i poezji” audycja w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Janusza Popławskiego (śpiew), chóru i Warszawskiego Miejskiego Kola Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego oraz T. Bocheński recytacja: 1) Feliks Nowowiejski: Uwertura do op. „Legenda Bałtyku”, wykona orkiestra. 2) Kazimierz Wierzyński: Pieśń marynarzy (recyt.). 3) Lucjan Kamiński: 3 pieśni kaszubskie: a) Jabłeczka, b) Zmówny, c) Ptaszkiwie na lipie, odpś. J. Popławski, 4) J. I. Kraszewski: Bałtyk (recyt.), 5) Tadeusz Joteyko: Fragment z suity „Szkieł morskie”, wykona orkiestra. 6) Stanisław Kazuro: 2 pieśni z cyklu „Nad wielkim morzem”: a) Gra fal, b) Los, c) W mgłach. 7) Witold Friemann: Pieśń o morzu (śl. mopoż.), odpś. chór i Warsz. T-wa Kola Śpiew. pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 8) Hollender: Marynarze (recyt.). 9) Stanisław

Moniuszko: Polonez uroczysty, wyk. ork. 22.00 „Głós mają pionierzy kolonialni”. 22.15 „Od portu do portu” — drogi naszej bandery, aud. z płyt z konferansjerką. 23.00 Pozdrowienia dla naszych statków na morzach oraz życzenia od załóg statków polskich. 23.10—23.30 „Nasza Marynarka gra” — koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. Z Gdyni przez Toruń: 1) Feliks Nowowiejski: a) Marsz kaszubski, b) Aria Dama z op. „Legenda Bałtyku”. 2) Aleksander Dulin: „Virtuti” — marsz. 3) Marsze wojskowe.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 „Parę informacji”. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 „Włosna za pasem” — pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego. 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Orbis młwi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Utwory na skrzypce w operach — płyty. 16.05—16.20 „Od Tucholi do Czarska wzdłuż Borów Tucholskich” — felieton wygł. red. Leon Sobociński. 18.20 Utwory na skrzypce i fortepian w wykonaniu Franciszka Kaźmierczaka i Heleny Stefaniakówny (z studia w Bydgoszczy). 1) L. van Beethoven: Sonata nr. 12 nr. 1 D-dur. 2) L. van Beethoven: ukł. Fr. Kreislera: Rondino. 3) W. A. Mozart: Menuet D-dur. 18.45—18.50 Program na jutro. 21.45—22.30 „Płyty dla znawców”. Nowoczesna (z Warszawy).

ZAGRANICA

19.30 Budapeszt. „Marta” — opera Flotowa (tr. z Opery). 19.30 Praga. „Eugeniusz Onegin” — opera Czajkowskiego (transmisja z teatru). 20.45 Wrocław. Symfonia 9-ta Beethovena. 21.00 Bruksela. Koncert wagnerowski. 21.15 Drottningholm. Koncert symfoniczny z Queens Hallu z udziałem pianisty Artura Rubinsteina. 21.45 Radio Paris. „Fragonard” — komedia muzyczna Pierrega.

Czwartek, 11 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25—8.00 Programy lokalne. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Nasze morze”. Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Poznania). Wykonawcy: Maria Kisielewska — sopran, Tadeusz Szulc — skrzypce, zespół wokalny Rozgłośni Poznańskiej, Władysław Rączkowski — akomp. W programie utwory Feliksa Nowowiejskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry Politei Państwowej pod dyr. Adama Dołyckiego. W programie popularne marsze wojskowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Luty” — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.35 „Higiena psychiczna w wychowaniu” — odczyt — wygł. dr. Janina Hurowiczówna (z Wilna). 16.50 „Godzina bajek” — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego (Warszawa) i „Bajeczki” — w wykonaniu chóru solistów przy Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Jerzego Kolaćkowskiego (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza”: „Najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckich” — odczyt — wygł. prof. Marceja Hankego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 W setną rocznicę zgonu Aleksandra Puszkina i Teatr Wiedeński — premiera słuchowska poetyckiego p. t. „Mozart i Sallieri”. Napisł Aleksander Puszklin. II. Pieśni do słów Puszkina odpś. Jadwiga Huppertowa. 20.30 „Drohojcz — miasto soli i nafty” — pogadanka — wygł. Stanisław Weiss (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 16-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — „Lucja

Drega - Schielowa”. Wykonawcy: Maurycy Janowski — śpiew. Kompozytorka — fortepian. 21.45 Programy lokalne. 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy Katowic i Lwowa.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 „Parę informacji”. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 „Włosna za pasem” — pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego. 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Orbis młwi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Utwory na skrzypce w operach — płyty. 16.05—16.20 „Od Tucholi do Czarska wzdłuż Borów Tucholskich” — felieton wygł. red. Leon Sobociński. 18.20 Utwory na skrzypce i fortepian w wykonaniu Franciszka Kaźmierczaka i Heleny Stefaniakówny (z studia w Bydgoszczy). 1) L. van Beethoven: Sonata nr. 12 nr. 1 D-dur. 2) L. van Beethoven: ukł. Fr. Kreislera: Rondino. 3) W. A. Mozart: Menuet D-dur. 18.45—18.50 Program na jutro. 21.45—22.30 „Płyty dla znawców”. Nowoczesna (z Warszawy).

ZAGRANICA

20.00 Oslo. Koncert symfoniczny. 20.00 Kopenhaga. Czwartkowy koncert symfoniczny. Dyr. Busch. 20.55 Hlversum i Pianista Robert Casadesus w koncercie symfonicznym 21.00 Moskwa (Komintern). Koncert uroczysty z okazji 100-nej rocznicy śmierci Puszkina. 21.00 Rzym. „Przyjaciół Fryc” — opera Mascagniego (transmisja z Genuj). 21.00 Lille. Audycja polska. 21.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny z Queens Hallu. 23.40 Drottningholm. Koncert w wykonaniu Beethovena w wykonaniu Rostala (skrz.) i F. Osborna (fort.). 24.00 Sztuttgart. „Requiem” — Mozart.

POLSKIE RADIO — POLSKIEMU MORZU

Program audycji morskich na dzień 10 lutego

W dniu 10 lutego br., jako w 17-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza, — Polskie Radio nada szereg specjalnych audycji morskich, których program przedstawia się następująco:

18.50—19.51 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni (przez Toruń). 19.51—19.51 Przemówienia: 1) adm. Jerzego Świrskiego — szefa kier. Marynarki Wojennej. 2) Jana Dębskiego, dyrektora biura Zarządu Gł. LMK. 19.01—19.25 „Hymn Bałtyku i pieśń o morzu” w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Al. Dulina i chór „Cecylla” z Gdańska pod dyr. Kazimierza Wilkomińskiego (z Gdyni przez Toruń): 1) Feliks Nowowiejski: Hymn Bałtyku — wykona orkiestra i chór. 2) Kazimierz Wilkomiński: a) Słowo wam niosę (st. E. Jędrzejewicza). b) Czy to jawa, czy to sen, wykona chór a capella. 3) a) Ignacy Paderewski: Hej, orle biały, b) Aleksander Dulin: Marsz floty polskiej, wykona chór i orkiestra.

19.25—19.45 „Sejm Morski” — reportaż historyczny w opracowaniu dr. Kazimierza Lepszego i reżyserii Stanisława Broniewskiego (z Krakowa).

19.45—19.50 „Pieśń o Gdyni”. Muzyka Stefana Mallnowskiego, st. M. Piechala; wykona chór „Cecylla” z Gdańska i orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. K. Wilkomińskiego (z Gdyni przez Toruń).

19.50—20.10 „Gdynia” — żywe migawki z portu (z Gdyni przez Toruń).

20.10—20.30 „Pieśń ludu kaszubskiego” w układzie Lucjana Kamińskiego (z Poznania). Wykonawcy: prof. L. Landeński — wstęp i objaśnienia, Chór Ginn. im. Mickiewicza, dyr. K. Broniewskiego i Lidia Kamińska (sopran). 2. a) Kaszub na obczyźnie, b) Wyszyły rybki, wyszyły — wykona chór. 3. a) Kazełki na rzece, b) Łądem, dziewczę łądem — wykona L. Kamińska. 4) a) Owczarek, b) Brat i siostra wędruje — wykona chór. 5. Co mówili słowroniek — wykona L. Kamińska. 6. a) Leć! gołębiczek, b) Pochwała tabaki, — wykona chór. 7. a) Koiysanka, b) Wesele, c) Kaszubskie nuty — wykona L. Kamińska i chór.

20.30—20.45 „Apel miast polskich” — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R.

20.45—20.50 Polonez A-dur Fr. Chopina w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

21.00—22.00 „Morze w muzyce i poezji” — audycja w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Janusza Popławskiego — śpiew, chóru i Warszawskiego Miejskiego Kola Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego i recytatorów.

1) Feliks Nowowiejski: Uwertura do op. „Legenda Bałtyku”, wykona orkiestra. 2) Kazimierz Wierzyński: Pieśń marynarzy — recytacja. 3) Lucjan Kamiński: 3 pieśni kaszubskie: a) Jabłeczka, b) Zmówny, c) Ptaszkiwie na lipie, odpś. J. Popławski. 4) J. I. Kraszewski: Bałtyk, recytacja. 5) Tadeusz Joteyko: Fragment z suity „Szkieł morskie”. 6) Stanisław Kazuro: Dwie pieśni z cyklu „Nad wielkim morzem”: a) Gra fal, b) Los, c) W mgłach. 7) Witold Friemann: Pieśń o morzu (śl kompozytora), odpś. chór i Warsz. T-wa Kola Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 8) T. Hollender — Marynarze. Recytacja. 9) Stanisław Moniuszko: Polonez uroczysty — wykona orkiestra.

22.00—22.15 — „Głós mają pionierzy kolonialni”.

22.15—23.00 „Od portu do portu” — drogi naszej bandery, audycja z płyt z konferansjerką.

23.00—23.10 Pozdrowienia dla naszych statków na morzach oraz życzenia od załóg statków polskich.

23.10—23.30 Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń).

Gdynia

Morski Instytut Rybacki

Port Rybacki

Kala i chłodnia rybna

Sabryka lodu

Składy tranzytowe w Komorach chłodniczych. Specjalny magazyn tranzytowy o pojemn. 10.000 beczek śledzi

Rachunek cekowy: Nr. 1222 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.

671

Telefon 1778.

PRZETARG.

13 lutego godz. 10 sprzedaje w Brzeźnie pow. Toruń w Mieczysława Maciejewskiego przymusowym urzędzie za gotówkę: 1 motocykl. (662)

(—) Brunon Duplicki,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

PRZETARG.

12 lutego godz. 9,30 sprzedaje przy ul. Legionów nr. 14 przymusowym przetargiem za gotówkę: stół, fotele, biurko, bibliotekę, kompl. salonik. 661

(—) Brunon Duplicki,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa, środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, schiasowi.

Do nabycia tylko w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA

Lódzka, Kopernika 1.

8327

TCZEW

Kupie

6 sztuk fantar (trąbki) w do rym stanie. Zgłoszenia do piątku włącznie przyjm. Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew. 664

Poszukuję

1 lub 2 pokojowego mieszkania z kuchnią od zaraz, lub 1. III. br. Zgłosz. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew. 665

ARTYKULY BIUROWE

ośmiennie przybory szkolne, wieczne pióra, albumy, pocztówki, karty do gry, gily i t. p. poleca najstarsza na miejscu firma Roman Morawski. Obecnie tylko Starowojowska 7!

Fryzjerka

dobra siła ewtl. od 15. II. br. potrzebna. Wymagana opłata żelazkowa i wod. dna. Zgł. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew pod nr. 662.

REKLAMA

DZWIIGNIA

HANDLU!

Przemysł Gumowy „ARDAL” Sp. Akc. - dzierżawa Zakładów „Pepege”

Telefon 17-48

w GRUDZIĄDZU

Adres telegr. „Ardal” Grudziądz

POLECA:

Opony i detki rowerowe „SUPERIOR”

Wyroby techniczne i chirurgiczne

Obuwie sportowe - tenisowe - kąpielowe. Obuwie płócienne na skórzanej podeszwie.

Płyty, Kłapy, bufory, pierścienie, sznury, węże,

walce papiernicze, koła, szpryce, rozpylacze,

mirygatory, termofory, odciągacze połamowe,

worunki do lodu, szczotki, klyzopompy.

660

UNIA-VENTZKI Sp. Akc.

W GRUDZIĄDZU

produkuje — sprzedaje — eksportuje

maszyny i narzędzia rolnicze

oraz części do nich.

636

Ogłoszenie przetargów

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu

- ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty:
- 1) Remont instalacji elektrycznej w kompleksie budynków w Brodnicy dnia 22 II. 37. o godz. 12-tej.
 - 2) Remont Kościoła Garnizonowego w Bydgoszczy dnia 23 II. 37. o godz. 12-tej.
 - 3) Remont budynków przy ul. Toruńskiej i Marszałka Focha w Bydgoszczy 25 II. 37. o godz. 12-tej.
 - 4) Remont instalacji elektrycznej w kompleksie budynków w Grudziądzu dn. 26 II. 37 o godz. 12-tej
 - 5) Remont i przebudowa stajni w Inowrocławiu dnia 1 III. 37, o godz. 12-tej
 - 6) Remont i ocieplenie budynku w Gniewie dnia 2 III. 37 r. o godz. 12-tej
 - 7) Remont dachów w Gniewie 2 III. 37 r. o godz. 13-tej.
 - 8) Zainstalowanie umywalk w budynku w Chełmnie dnia 5 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 9) Remont budynku w Chełmnie dnia 8 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 10) Remont główny stajen w Bydgoszczy dnia 9 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 11) Remont budynków przy ul. Legionów-Grudziądz dnia 11 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 12) Remont instalacji wodoc. i kanalizacji w Brodnicy dnia 12 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 13) Remont instalacji kanalizacji w Szpitalu w Inowrocławiu dnia 12 III. o godz. 13-tej.
 - 14) Remont budynków na Rudaku w Toruniu dnia 15 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 15) Budowa drogi we Włocławku dnia 16 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 16) Wybrukowanie dziedzińca i dróg dojazdowych Chelmino dnia 18 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 17) Remont i ocieplenie budynków przy ul. Bema w Grudziądzu dnia 19 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 18) Remont budynków w Toruniu dnia 22 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 19) Remont instal. wodoc. w kompleksie budynków w Grudziądzu dnia 23 III. 37. o godz. 12-tej.
 - 20) Remont instal. elektr. w kompleksie budynków w Inowrocławiu dnia 24 III. 37. o godz. 12-tej
 - 21) Remont instal. kanalizac. w kompleksie budynków w Grudziądzu dnia 1 IV. 37. o godz. 12-tej.
 - 22) Przebudowa pralni rob. instalacyjne i budowlane we Włocławku dnia 2 IV. 37. o godz. 12-tej.
 - 23) Budowa pralni, łaźni i kuchni parowej (roboty budowlane) w Starogardzie dnia 5 IV. 37. o godz. 12-tej.
 - 24) Budowa pralni, łaźni i kuchni parowej (roboty instalacyjne) w Starogardzie dnia 6 IV. 37. o godz. 12-tej.
 - 25) Remont i przebudowa budynku w Tczewie dnia 8 IV. 37. o godz. 12-tej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w wyżej połączonych terminach w Okr. Urzędzie Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu, Plac Św. Jana 3.

Do oferty należy dołączyć:

- 1) Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi wypisanymi cyfrowo i słownie.
- 2) Poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadium w wys. 3% sumy oferowanej względnie książeczkę oszczędności na powyższą sumę, zainkubowaną na rzecz Okr. Urz. Budownictwa Nr. VIII.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, ślepe kosztorysy, przepisy o ofertach i instrukcje dla oferentów są do nabycia, rysunki zaś do obejrzenia w Okr. Urz. Bud. Nr. VIII. — na 10 dni przed terminami początkowych przetargów w godz. 12-13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, do wolnego wyboru oferenta, oraz zlecenie robót w dowolnym zakresie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. Nr. 825-41G/Bud, 37 Zlecenie nr. 60/IX.

TORUN

SKUMBRIA

szprotki, w oliwie, byczki, kilki, flondry w sosie pomid. oraz sardynki w dużym wyborze najtaniej poleca

FR. KŁOPOCKI

spadkobiercy

TORUN, Szeroka 25 tel. 20-78 659

Maszyny

rolnicze, plugi, brony, wały, siewniki, wszelkie części zapasowe poleca **K. Kujawski**, Maszyny-Odlewnia, Toruń. 654

NA POST

Kawior czerwony, losoś wędzony, węgorze, byklingi, szprotki stale świeże poleca

FR. KŁOPOCKI

spadkobiercy

TORUN, Szeroka 25 tel. 20-78 657

„POL-RA” MODELE 1937 RADIOAPARATY

od najtańszych do luksusowych superheterodyn polecamy na bardzo dogodnych warunkach spłaty

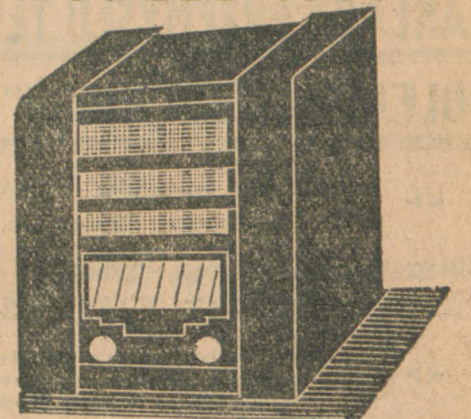
PRZYJMujemy POŻYCZKI PAŃSTWOWE W PEŁNEJ ICH WARTOŚCI

POLSKA WYTWÓRNIA RADIOTECHNICZNA GDYNIA, UL. MŚCIWOJA NR. 10 — TELEFON 30-22

Na żądanie wysyłamy prospekty.

Pismna gwarancja sprawności aparatu.

— Aparat wysyłamy do miejsca przeznaczenia po otrzymaniu podpisanego zamówienia. —



KAWA — HERBATA — KAKAO W. MACHWITZ

Palarnia Kawy Gdynia-Gdańsk

Sp. z o. o.

telefon 28-15

GDYNIA Lipowa 3,

telefon 28-15

670

IMPORT TOWARÓW KOLONIALNYCH

SERY

Requefort, szwajcarski, tyrolski, holenderski, litewski, bryndzę owczą oraz serki deserowe poleca

FR. KŁOPOCKI

spadkobiercy

TORUN, Szeroka 25 tel. 20-78 658

GDYNIA

Niebywała okazja

do 28. II. 37. Z powodu zmiany lokalu można kupić po takich cenach meble jak sypialki, stołowe, kuchnie i różne pojedyncze. Stefan Gabala, Gdynia, Świętojańska 73. Tylko do 28. II. 37 r. 668M.

PRZETARG OFERTOWY.

Zarząd Miejski — Wydział IX Oddział Wodociągów i Kanalizacji

ogłasza niniejszym przetarg ofertowy na wykonanie instalacji elektrycznych w Stacji Pomp Wodociągowych przy szosie Gdańskiej stosownie do ogólnych warunków obowiązujących przy wykonywaniu robót i dostaw miejsk.

Blankiety ofert można otrzymać w Dziale Technicznym ul. Jagiellońska nr. 48 pokój 13 za opłatą 2.— zł.

Oferty w należyście zapieczętowanych kopertach i z odpowiednim napisem należy złożyć w Rejestraturze pokój 20 do dnia 18 lutego 1937 r. godz. 12, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć poświadczenie Głównej Kasy Miejskiej o złożeniu wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1937 r. Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX. (—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu. (674)

Km. 1014/36, 1807/36, 1738, 2467, 2279/36. (666)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I, Jan Kamiński zam. w Gdyni Sąd Grodzki pokój 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że termin przetargu ruchomości odbędzie się w dniu 12 lutego 1937 r., a mianowicie:

o godz. 14,45 w Gdyni przy ul. Władysława IV w firmie „Rawa”: ubrania męskie, płaszcze męskie i damskie, marynarki, czapki, śniegowce, gietry, koinierzyki, trykoty dzieci;

o godz. 13,30 w Gdyni przy ul. Warszawskiej o-bok warsztatu ślusarskiego p. Guzmanna: jeden arytmometr wartości 950 zł.;

o godz. 10,40 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 16: dwa aparaty radiowe marki Itar dwu lampowe, 40 tablic licznikowych jedno-, dwu-, trzyobwodowe i motorowe, 2 numeratory, jeden prostownik do ładowania akumulatorów używany, 1 aparat radiowy typ 55a, 28 oprawek do lamp, 36 oprawek do lamp, 1 żyrandol 5 lampowy, 100 żarówek marki Tungstram różne, 20 lamp radiowych „Radiotron” i inne, wart. 2.527 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu przetargu w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 9 lutego 1937 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Rep. Km. 1468/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI Dnia 13 bm. o godz. 10,15 w Papowie Biskupim u p. W. Smoła sprzedam za gotówkę najwięcej dają mu:

20 worków à 2 ctr. mąki żytniej, 10 ctr. otrębów, zaś o godz. 12 w poł. w Skawie u p. W. Smoła: 1 stóg pszenicy około 150 ctr.

Chelmuza, dnia 6 lutego 1937 r. (641)

(—) Gramowski Franciszek,

Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmuży.

FR. RYTLEWSKI SPÓŁKA
AKCYJNA
IMPORT TOWARÓW KOLONIALNYCH

PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNYCH EKSPORTERÓW NA CAŁĄ POLSKĘ
G D Y N I A - P O R T
UL. POLSKA
TELEFON: 21-48, 10-49 523 Mk. TELEFON: 21-48, 10-49

„EMTEHA”

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA - GDYNIA

Składy tranzytowe

Dostawy okrętowe

Eksport chmielu i siodu

Import towarów kolonialnych

Samochody „MORIS”

są wygodne, ładne, tanie i niezawodne!

Nowe modele 1937

demonstruje generalne
przedstawicielstwo na Polskę

LIMUZyna

od złotych 4.950

FIRMA



GDYNIA, Skwer Kościuszki 15, tel. 33-84

**GDYŃSKIE
TOWARZYSTWO
HANDLOWE**

„GETEHA” GDYNIA, ul. Starowiejska 3
Telefon 1469

Egzystuje od 1926 roku

Poleca ze składu: wszelkiego rodzaju **artykuły techniczne**, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane, stalowe gwoździe, druty, blachy żelazne, mosiężne, cynkowe, ocynkowane, liny stalowe, metale i t. d. Tlen acetylen, druty do spawania, elektrody i wszelkie akcesoria spawalnicze firmy „PERUN” Fr. Tow. Akc. w Warszawie.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO

I OLEJARSKIEGO „UNION” S. A. GDYNIA

Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z surowca zamorskiego i krajowego, a mianowicie

palmowego — kokosowego — konopnego — rzepakowego — lnianego
POKOST EKSPORT MAKUCHÓW

Adres dla listów: Gdynia skrzynka poczt. 125 — Adres dla przesyłek wagonowych: Gdynia - Port, strona północna, bocznicą własną — Adres dla depesz: Olejarnia Gdynia

Telefon 2941 Centrala 521 Telefon 2941 Centrala

„SPOŁEM”

525

Związek Spółdzielni Spożywców R. P.
Oddział i Agencja handlu zagranicznego w Gdyni, Port handlowy ulica Polska gmach własny.

**zaopatruje Spółdzielnie Spożywców
w artykuły kolonialne i owoce połudn.**

Papiery listowe — albumy — figurki — karty do gry. — Złote wieczne pióra oraz wszelkie **artykuły biurowe**

Adam Tomaszewski
Gdynia

CENTRALA ul. Świętojańska tel. 10-55.
FILIA ul. 10 Lutego B.G.K. tel. 36-90.
DRUKARNIA ul. Kasprzowicza tel. 10-70.

Kurt

632

Detal

**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
TRANSPORTOWE**

SPÓŁKA Z O. O.
GDYNIA

EKSPEDYCJA MIĘDZYNARODOWA
MAGAZYNOWANIE — CLENIE — ASEKURACJA

MASOWE TRANSPORTY
SPECJALNY DZIAŁ EKSPEDYCJI BAWELNY.

522

„HAKOL” SP. Z O. O.

HURTOWNIA TOWARÓW KOLONIALNYCH. KOMISOWA SPRZEDAŻ SOLI.

IMPORT EKSPORT

TELEFONY: 34-00 i 34-08

587

GDYNIA, UL. 10 LUTEGO 21-23.

Aukcje Owocowe w Gdyni

Spółka z o. o.

Biura: nabrzeże francuskie

Telefony: 19-44, 19-45, 19-46.

Magazyn: 19-47.

DOM SPEDYCYJNY „RAWA”

wł.: WŁADYSŁAW I TEODOR SZMAŃDA

KONC. AGENCI CELNI

Ekspedycja Lądowa

Transporty Morskie

Bydgoszcz

Gdynia

ul. Śniadeckich 37

ul. Starowiejska 21

Telef. 31-21

524

Telef. 14-85.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!!

Gustownie upiękzone mieszkanie pięknymi firankami i kobiercami to zadowolenie Pani domu!

TYLKO W FIRMIE:

„DYWANY ŻYWIECKIE”

GDYNIA, Świętojańska 3. Tel. 2872.

właśc.: CZESŁAW WOJCIECHOWSKI

W wielkim wyborze — po najniższych cenach: Dywany — Kokosy — Tapczany — Firanki — Pomosty — Linoleum — Narzuty — Mat. dekorac. — Dywaniki — Ceraty — Kapy — Mat. meblowe — Chodniki — Wycieraczki — Serwety — Rolosowe.

UWAGA! Wykonujemy na zamówienie według własnych projektów starannie i gustownie wszelkie dekoracje okien. — Dekorator do dyspozycji.

SPECJALNOŚĆ: Dywany Żywieckie ręcznie wiązane i meble gięte stalowe w wszelkich kolorach.

238

SKLEP MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH GDYNIA, ul. Starowiejska Tel. 29-67

poleca w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach:

wszelkiego rodzaju grzejniki, jak: Kuchenki, żelazka, poduszki, czajniki, maszynki do kawy, grzałki itd. Radioodbiorniki i sprzęt radiowy wszelk. typów. Racjonalne i dogodne taryfy Miejskich Zakładów Elektrycznych umożliwiają jaknajszersze korzystanie z energii elektrycznej odbiorcom wszystkich Kategorii.

Wyszkolony personel zapewnia szybką i fachową obsługę.

631

Siłcie

piwo żywieckie

633

Browaru Arcyksiążęcego w Żywcu

RYSZARD ZIELIŃSKI

SZLIFIERNIA SZKŁA
FABRYKA LUSTER
ZAKŁADY SZKLARSKIE

GDYNIA, ULICA PUŁASKIEGO NR. 9.

630

Lód sztuczny wyrabiany z czystej, zdrowej, laboratoryjnie zbadanej wody

sprzedają

Chłodnia Portowa i Hala Rybna

loko ich składy w czasie do 31 grudnia rb. według poniższych cen:

- | | |
|-------------------------------|---------------------------------------|
| a) do 1000 bloków | — zł 0,70 za 1 blok wagi około 21 kg. |
| b) od 1.001 do 2.000 bloków | — zł 0,60 " " " " " |
| c) od 2.001 do 50.000 bloków | — zł 0,50 " " " " " |
| d) od 50.001 do 65.000 bloków | — zł 0,45 " " " " " |
| e) powyżej 65.000 bloków | — zł 0,40 " " " " " |

Przy ostatecznym rozliczeniu bierze się pod uwagę łączną ilość lodu wybranego w tych składach w czasie od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1937 r. Bliższych informacji udzielają biura Chłodni Portowej i Hali Rybnej w Gdyni w godzinach biurowych.

629

Przedsiębiorstwo Rzeźbiarsko-Kamiennarskie
i Fabryka Nagrobków

BYDGOSZCZ **J. JOB** GDYNIA

Biurowo Gdynskie: ul. Świętojańska nr. 116

Składnica: róg ul. Śląskiej i Witomińskiej

poleca jako specjalność: 398 M

wykończenia wnętrza budowli, jak
posadzki, schody, lamperie ścian itp.

Przetwórnia marmuru, granitu i kamieni sztucznych.



Rodzina akrobatów na wycieczce narciarskiej.

JÓZEF FETTER

Spółka Akcyjna

GDYNIA-PORT NABRZEŻE POLSKIE
TELEFON NR. 29-78.

Suszarnia i pakownia owoców
oraz import i eksport towarów
spożywczych i kolonialnych.

627



Kiedy właściciele małych samochodów
najwięcej się cieszą?

Kantówkę — Belki
Szałówkę
Deski podłogowe
Listwy profilowe
Drzewo stolarskie

Drzewo liściaste
Dysze — Szprychy
Dyktę
Fornier
Stolarkę budowlaną

Papę
Smółę
Lepnik
Karbollneum
Asfalt

Gudron
Cegłę
Cement
Wapno
Gips

Żelazo
Gwoździe
Blachę
Armatury do pieców
Parkiet

Płytki posadzkowe terrakotowe
Płytki glazurowane
Kafie we wszystkich kolorach
Węgiel
Koks

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakład Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z ogr. o.d.

Centrala: GDYNIA ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 27-31. Fabryka Papw, Wyrobów Smółcowych i Cementowych w Bydgoszczy ul. Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61.

TARTAKI I STOLARNIE:

Gdynia, ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 27-31
Starogard, ul. Kościuski 52 tel. 21.
Bytel, pow. Chojnice tel. 3.
Klonowo, k. Lidzbarka tel. 34.
Wierzchnin, p. Świec pow. Tuchola tel. 2.

ODDZIAŁY:

Orłowo-Morskie, ul. Limbowa 33 tel. 9179.
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39 tel. 14-04.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 tel. 14-13.
Toruń, ul. Grudziądzka 45/47 tel. 15-06.
Chojnice, Warszawska 11.

Specjalną uwagę zwracamy na nowo otwarty oddział w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 140 (dawn. Bracia Schlieper) z własną fabryką papy, wyrobów smółcowych i cementowych oraz hurtowym i detalicznym składem materiałów budowlanych. 9057M

TORUN

**Koronki
płótna
bieliznę**

na
Biały Tydzień

korzystnie poleca
Czesław Deutsch
Toruń, ul. Św. Katarzyny 12
ul. Kościuski 9. Kredyt na
asvgnaty. 496Ck

Toruńska pilnikarnia

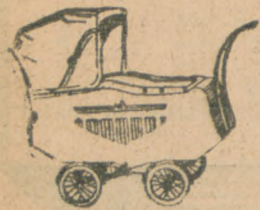
Toruń, Piekary 27
poleca się do nacinania
stępienych pilników i
raszpli po cenach przy-
stępienych 504

J. HOFFMANN

mistrz pilnikarski, tel. 16-38

Zakład fryzjerski

z małym mieszkaniem
na Mokrem do wydzierża-
wienia lub do sprzedania
zaraz. Oferty do „Dnia Po-
morza” pod nr. 505.



Wielki wybór

Najtaniej w firmie:

M. Sieckmann właśc. Aniela Freining

Toruń, Szczytna 4.
Najstarszy skład towarów
koszykowych na miejscu.

Przeprowadzki

wyścienane wozy meblowe
przechowywanie, magazyn-
owanie w własnych jas-
nych, zdrowych składni-
cach. Zwózki wszelkie
kołmi i samochodami wys-
konuje tanio — najtaniej
Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel.
1909, tel. przyw. 1549. (6655)

„PANTAREI”

POWSZECHNE ZAKŁADY MAGAZYNOWE i TRANSPORTOWE

SPOŁKA AKCYJNA w GDYNI
KAPITAŁ ZAKŁADOWY ŻŁ. 1.000.000

Maklerstwo okrętowe frachtowanie
Przeladunek wszelkiego rodzaju towarów
Międzynarodowa ekspedycja morska, lądowa i ładunki zbiorowe
Clenie — Ubezpieczenie — Inkaso
Własne magazyny w Porcie o powierzchni ca 15.000 m²
Oddział z ogrzewaniem dla owoców i t. p.
Publiczny Dom Składowy, Warranty
Składy wyładunkowe tranzytowe i wolnocłowe.

GDYNIA-PORT, DOM WŁASNY — TELEFON 29-77

Szkoła tanców

Janiny Werny, wyucza szy-
bko tańczyć bez względu
na zdolności. Nowy kurs
rozpoczynam 14 lutego. To-
ruń, Stary Rynek 16. 653

Tanio

poleca **W. Łuniewicz**
Toruń, Chelmińska 4.
pomarańcze 1.30
włoskie krwiste 2.— zł
jaffskie soczyste 1.60 „
winorona 2.— „
fiei, banany. (135

Zamiana mebli

Nowości Nowych mebli, po-
koiów lub pojedynczych, do-
starczam a odbieram uży-
wane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętał! 9843C

Wszelkie roboty
ślusarskie,
wiercenie studzien,
oraz odlewy żeliwne
wykonuje szybko i tanio

Firma „PÉDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 19610

Poszukuje się zdołnego przedstawiciela

na Toruń, oraz we wszyst-
kich większych miastach
na Pomorzu celem sprze-
dania dzieł prawniczych.
Wysoka prow. zja. Zgłosze-
nia: Udziałowa Ska Wy-
dawnicza Kraków, Szpital-
na 3. 576

Czy wiesz dlaczego zagra-
nicą kupcy są bogaczami

Nie? Nie wiesz?

Otóż dlatego, że nie żałują gro-
szy na reklamę, która przynosi im

miliony!!!

GDYNIA

Okazyjnie

dom pięcypiętrowy, cen-
trum, dochód 26.400 wpłata
50.000. Willa w Orłowie
piętrowa wpłata 12.000 zł.
Wszelkie kupna i sprzedaże
załatwia najkorzystniej Biu-
ro Pośrednicze „Polonia”,
Gdynia, 10 Lutego 17, tel.
24-65. 551M

Unieważniam

legitymację kolejową Nr.
497989, wydaną przez Dy-
rekcję Kolejową Gdańsk
na nazwisko Nowicki Fran-
ciszek. 642M

Mieszkania

3 pokojowe do wynajęcia.
Wiadomość Administracja
Nieruchomości Z. U. S. ul.
Marsz. Piłsudskiego Nr. 5,
m. 64 tel. 17-91. 643M

Zgubiony

dowód tożsamości: 486738
wystawiony przez D.O.K.P.
Gdańsk, unieważniam.
L. Bekas 644Mk

Poszukuje

się służącej do wszystkiego
z dobrym gotowaniem i
dłuższymi świadectwami.
Gdynia, Tatrzańska 16.
554 Mk.

Wnie

w Gdyni, na Wzgórzu „Fo-
cha, w stanie surowym ode-
brana, z powodu braku go-
tówki do dalszej budowy,
natychmiast sprzedam. Ce-
na 27.000 zł. — Oferty do
„Gazety Morskiej Ilustr.”
Gdynia pod „44”.

MEBLE biurowe

oraz wszelkiego rodzaju,
najlepszego wykonania
na dogodnych warun-
kach po cenach najniż-
szych poleca

DOM MEBLI H. CHOMICKA

Gdynia, Świętojańska 63
tel. 21-83. Firma nagro-
dzona została złotym
medalem. 8556M

TCZEW

GARBOWANIE

148
FARBOWANIE
wszelkiego rodzaju skó-
rek futerkowych, jak
skór z lisów, kun, tchó-
rzy, kotów, królików
e t. c. skutecznie

Pomorska
Centrala Skór
TCZEW, Zamkowa 8,
Tel. 1093.



W Australii.

— Proszę cię, bądź ostrożna i miej się na bacz-
ności przed złodziejami kieszonkowymi.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skompiutowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niędostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie
miejsc ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassabischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz.
Począ 12 — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagński, Grudziądz
Plac 23 Sycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio, Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.